

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

10

Rok IX

16 maja 1954 r.

Nr 10/213

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

Wytrwale realizujemy uchwały II Zjazdu PZPR	361
Budżet Państwa na rok 1954 — Oskar Lange	362
Wiecej części wymiennych do maszyn rolniczych — Rudolf Gerke	365
Zmiany w systemie plac pracowników kolei — Kazimierz Kiernicki	367
Aktualne zagadnienia detalicznego handlu wyrobami metalowymi — Bronisław Tatarkiewicz	369

DROGI ROZWOJU REGIONÓW GOSPODARCZYCH

O właściwy kierunek rozwoju gospodarczego Podhala — Franciszek Stefański	372
--	-----

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1954 r.	375
Jak zorganizowaliśmy wydzielony rozrachunek gospodarczy w Fabryce Wyrobów Metalowych w Kuźni Raciborskiej — R. Osiecki i R. Szymański	376
Z ruchu racjonalizatorskiego w zakładach starachowickich — Jan Młynarski	378
Wiecej troski o człowieka w pruszkowskiej fabryce ołówków — Tadeusz Gorzkowski	380
Przyspieszyć tempo rozwoju produkcji ubocznej artykułów gospodarstwa domowego — Maria Wojcieszka	381
Bieżące zadania służby zaopatrzenia w budownictwie na odcinku walki o obniżkę kosztów materiałowych — Tadeusz Krzyżewski	383
O pełniejsze zaopatrzenie wsi na odcinku transportu samochodowego — Jan Średnicki	385
Dostosować produkcję galanterii do potrzeb rynkowych — Edmund Zbylut	387

PIÓREM FELIETONISTY

A więc druga obniżka cen... — Alfa	389
--	-----

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZA

Tam gdzie Wisła zmienia swój bieg powstaje nowa budowla wodna — Ryszard Szczepankiewicz i Jacek Żukowski	390
Organizacja zaopatrywania pracowników w drewno opałowe na wielkim placu budowy — Ryszard Bitka	391

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Budżet państwowy ZSRR na rok 1954 wyrazem rozwoju ekonomiki radzieckiej — Leon Siennicki	392
Zadania węgierskiego przemysłu spożywczego — Ivan Altomare	395
Nowe zwycięstwo narodu bułgarskiego — N. Petrow	397

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Ekonomika Włoch a „pomoc” amerykańska — (af)	398
--	-----

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa książkowe	399
---------------------------------	-----

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

Wymowa cyfr budżetowych	
-------------------------	--

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92. Godz. przyjęć: 8.30 — 9.30. — Warunki prenumeraty: rocznie 98 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP-—P/C24/54. Podp. do druku 10.V.54 r. Druk uk. 12.V.54 r. Nakł. 7176. Pap. druk. sat. kl. VII 60 gr. Ark. wyd. 6,6. Zakłady Graficzne Doin Słowa Polskiego, Zam. 2368-C. Warszawa. 5-B-14878

Wytrwale realizujemy uchwały II Zjazdu PZPR

Z ALEDWIE kilka dni upłynęło od chwili, kiedy Sejm zatwierdził budżet państwa na rok 1954, przewidujący nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 12 mld zł, częściowo przeznaczoną na sfinansowanie obniżki cen — a już druga z kolei obniżka cen na artykuły pierwszej potrzeby została wcielona w życie.

Obniżka ta stanowić będzie poważną ulgę dla mas pracujących, przyniesie ona bowiem w wyniku około 6 mld zł oszczędności w skali rocznej. Łącznie z pierwszą obniżką świat pracy zaoszczędzi 10,5 mld zł rocznie, nie licząc wiążącej się z obniżką cen państwowych zniżką cen towarów wolnorynkowych.

Nowa obniżka cen jest dalszym krokiem naprzód w realizacji uchwał II Zjazdu PZPR. Krok ten mógł być uczyniony nie tylko w wyniku wzmocnienia naszej gospodarki narodowej przez daleko posuniętą industrializację kraju, lecz również wskutek tego, że dzięki pomyślnej realizacji zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii i Święta Majowego plan produkcji przemysłowej w I kwartale został zwycięsko wykonany z nadwyżką wynoszącą 2,5%.

Przekroczenie w wielu gałęziach produkcji zadań planowych nie tylko pozwala na dalszy rozwój innych dziedzin gospodarki narodowej, lecz również oddziałuje na poprawę zaopatrzenia rynku w towary konsumpcyjne. Wyższej zdolności nabywczej ludzi pracy odpowiadać będzie większa pula towarowa, nie nasuwająca obaw, że zwiększony popyt wytworzy trudności zaopatrzeniowe dla rynku.

Mimo niewątpliwych osiągnięć uzyskanych w ciągu I kwartału br., nie we wszystkich gałęziach produkcji i nie na wszystkich odcinkach działalność gospodarcza zakładów przemysłowych może być uznana za zadowalającą.

Jednym z ważniejszych zadań przemysłu maszynowego było wydاتne zwiększenie produkcji artykułów konsumpcyjnych, jednakże w resorcie nie potrafiono dotąd dokonać koniecznego w tym celu przestawienia profilu produkcyjnego. Również przemysł drobny, który powinien był nastawić się wyłącznie na produkcję towarów masowego spożycia, w dalszym ciągu rozwija ją niedostatecznie kontynuując produkcję pomocniczą dla przemysłu kluczowego.

Tak samo w dziedzinie produkcji na potrzeby rolnictwa nie wszystkie zadania zostały dobrze wykonane. Przemysł chemiczny, przy znacznej poprawie w zakresie wykonania zadań planowych, na przestrzeni I kwartału ciągle jeszcze niedostatecznie rozwijał produkcję nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych i superfosfatu

granulowanego. Przemysł maszyn rolniczych na ogół pracował rytmicznie, osiągając lepsze wykonanie planów produkcyjnych. Jednakże niedostateczne wyniki osiągnął w zakresie budowy maszyn żniwnych, przede wszystkim snopowiązałek ciągnikowych. Jak najszybsze poprawienie tego stanu rzeczy jest koniecznością, zbliża się bowiem okres robót żniwnych, do których rolnictwo musi być w pełni przygotowane.

Po okresie wielkich mrozów, w czasie których budowa obiektów przemysłowych i mieszkaniowych była utrudniona, wzmoгло się wydatnie nasilenie robót budowlanych. Mimo to przemysł materiałów budowlanych nie wykonał planu produkcji cegły i cementu.

Niepokój wzbudza niezadowalający stan w zakresie poprawy jakości i asortymentu produkcji. Mimo dużej mobilizacji w szeregu zakładów przemysłowych i pozytywnych osiągnięć na tym odcinku, istnieje jeszcze wiele zakładów w przemyśle włókienniczym, obuwniczym, dziewiarskim oraz w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego, gdzie zarówno asortymentowość wyrobów, jak i ich jakość pozostawiają wiele do życzenia. Rozwiązanie tego niezmiernie ważnego problemu jest tym bardziej istotne, że wyższa zdolność nabywcza ludności, związana z obniżką cen, w dużym stopniu wpłynie na zwiększone wymagania odbiorców w stosunku do wypuszczonych na rynek towarów.

Niedostateczna jakość towarów może spowodować zwiększenie niechodliwych remanentów, przedłużenie rotacji towarów, a w konsekwencji podrożenie kosztów własnych. Zresztą i na tym ostatnim odcinku nie możemy pochwalić się sukcesami. Wprawdzie wydajność pracy w przemyśle podniosła się w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym o 10%, jednakże nie znalazło to dostatecznego odbicia w kosztach własnych produkcji, które nie zostały obniżone w takim stopniu, jaki stawały na ten okres zadania planowe.

A nie wolno zapominać, że od skutecznej walki o obniżkę kosztów własnych i poprawę wszystkich innych wskaźników ekonomiczno-finansowych w decydującym stopniu zależy dalsza poprawa warunków życiowych ludności pracującej. Osiągając przewidywaną w dwóch ostatnich latach planu 6-letniego obniżkę kosztów własnych w sumie 20 mld złotych potrafimy zapewnić a nawet przekroczyć zamierzony wzrost realnych zarobków mas pracujących. W walce więc o oszczędność i wykonanie zadań produkcyjnych według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych nie powinno nikogo zabraknąć.

Budżet Państwa na rok 1954

W DNIU 24 kwietnia br. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił Ustawę Budżetową na rok 1954. Budżet przewiduje po stronie dochodów 115 350 981 000 zł, a po stronie wydatków 103 480 243 000 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi więc 11 870 738 000 zł. Struktura dochodów i wydatków w głównych zarysach przedstawia się jak następuje. Nieco ponad 3/4 dochodów, czyli 87,7 mld zł płynie z gospodarki uspołecznionej, do czego dochodzi jeszcze nieco ponad 10% odpisów na ubezpieczenia społeczne (w sumie około 11,9 mld zł). Podatki z gospodarki nieuspołecznionej dają nieco ponad 5,8 mld zł, tj. 5% dochodów budżetu, tyleż mniej więcej dają podatki i opłaty od ludności (5,7 mld zł). Reszta dochodów płynie z innych źródeł. Po stronie wydatków przeszło połowa, mianowicie 53,5 mld zł przeznaczona jest na gospodarkę narodową, 1/4, czyli 25,3 mld zł idzie na usługi socjalne i kulturalne. Na obronę narodową przeznaczają się nieco ponad 10% budżetu (10,6 mld zł), a na administrację łącznie z wymiarem sprawiedliwości, prokuraturą i bezpieczeństwem niecałe 10% (9,9 mld zł). Reszta wydatków wynosząca blisko 4% (3,9 mld zł) przeznaczona jest na spłatę długów państwowych i rezerwę budżetową.

Proporcje poszczególnych działów dochodów i wydatków budżetu zależą od istniejącej struktury gospodarki narodowej, równocześnie są one jednak wyrazem polityki państwa, zmierzającej do zmiany tej struktury. Proporcje ustalone w tegorocznym budżecie są ogniwem procesu rozwojowego, odzwierciedlającym obecny etap naszej drogi do socjalizmu.

W budżetach naszych następuje stały wzrost udziału dochodów płynących z gospodarki uspołecznionej. W 1951 roku udział ten wynosił 69%, w 1952 roku 70,2%, w 1953 roku 75,7%, a w roku bieżącym wynosi on 76%. Odzwierciedla to stale rosnący udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego, który w 1951 r. wynosił 72,6%, a w ubiegłym roku podniósł się do 76%. Podstawą dochodów z gospodarki uspołecznionej jest akumulacja socjalistycznych przedsiębiorstw.

Udział w budżecie dochodów płynących z gospodarki nieuspołecznionej oraz z podatków i opłat ludności wykazuje tendencję spadkową. W 1952 r. wynosił on jeszcze 12,4%, w roku bieżącym zaś wyniesie 10,1%. Częściowo jest to wynikiem malejącego udziału gospodarki nieuspołecznionej w naszej gospodarce narodowej. Wpływy z gospodarki nieuspołecznionej zależą jednak także od dyscypliny płatniczej podatników. Dotyczy to zwłaszcza podatku gruntowego, który stanowi najważniejszą część dochodów z gospodarki nieuspołecznionej. Główną część

podatków od ludności stanowi podatek od wynagrodzeń. W tej dziedzinie wpływy budżetowe są równoległe do wzrostu funduszu płac i średniej płacy.

Dochody płynące z odpisów na ubezpieczenia społeczne wzrastają proporcjonalnie do funduszu płac. Udział ich w dochodach budżetowych jest przewidziany na 10,3%.

Natomiast zmniejsza się systematycznie udział z dochodów pożyczek i lokat, który w 1951 r. wynosił jeszcze 2,2%, a obecnie jest planowany na 0,6%. Zmniejszył się też udział z rozmaitych innych źródeł dochodów, od 6,6% w 1951 r. do 3% w roku bieżącym.

Z przytoczonej analizy dynamiki rozwojowej udziału poszczególnych pozycji w dochodach państwa wynika jasno, że dochody te opierają się w coraz to większej mierze na dochodach socjalistycznych przedsiębiorstw. Dochody z gospodarki uspołecznionej łącznie z odpisami na ubezpieczenia społeczne wynoszą obecnie 86,3% całości dochodów przedłożonego projektu budżetu. Pokazuje to dominującą rolę gospodarki socjalistycznej w naszych finansach państwowych, pokazuje zarazem, że rentowność socjalistycznych przedsiębiorstw stanowi podstawę naszej gospodarki finansowej. Rentowność zwiększa się drogą wzrostu produkcji i drogą obniżki kosztów własnych. Walka o zwiększenie produkcji i o obniżkę kosztów własnych stanowi tedy kamień węgielny rozwoju finansów państwa i całej gospodarki narodowej.

Plan akumulacji wykonany został w roku ubiegłym w 101,4%. Trzeba jednak zaznaczyć, że w związku z poważnym przekroczeniem w roku ubiegłym planu produkcji przemysłowej wykonanie akumulacji powinno byłoby być znacznie lepsze. Zaciążyły tutaj niedociągnięcia w dziedzinie asortymentu i jakości, a przede wszystkim niepełne wykonanie zadań w dziedzinie obniżenia kosztów własnych. W bieżącym roku zakłada się obniżkę kosztów własnych w przemyśle o 3%, w budownictwie o 3,2%, w rolnictwie i leśnictwie o 5,3%. Osiągnięcie takiej obniżki jest istotnym założeniem wykonania budżetu na rok 1954.

Strona wydatkowa budżetu określona jest przez plan rozwoju gospodarki narodowej, jest ona jednocześnie narzędziem wykonania tego planu. Linie rozwojowe naszej gospodarki narodowej na najbliższe dwa lata zostały ostatnio wytknięte przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowniczej siły politycznej naszego narodu. II Zjazd postawił naszej gospodarce narodowej zadanie podwyższenia w ciągu najbliższych dwóch lat stopy życiowej mas pracujących o około 20%. Jako środki dla osiągnięcia tego celu uchwalił II Zjazd przewidując w pierwszym rzędzie zwiększenie produkcji rol-

niczej, następnie zwiększenie produkcji przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, zabezpieczenie niezbędnego tempa rozwoju przemysłu wytwarzającego środki produkcji, rozszerzenie usług socjalnych i kulturalnych, usług komunalnych oraz zwiększenie budownictwa mieszkaniowego i remontów mieszkań. Spowoduje to zwiększenie masy towarów i usług dostarczonych ludności pracującej, co wymaga rozbudowy i usprawnienia jakościowego aparatu dystrybucyjnego i usługowego. Wykonanie tego wielkiego planu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących pociągnie za sobą pewne zmniejszenie udziału akumulacji w dochodzie narodowym oraz zwiększenie części dochodu narodowego przeznaczonej na spożycie. Wymaga ono także wydatnego zmniejszenia kosztów administracji, zarówno państwowej jak i gospodarczej.

Budżet na rok 1954 realizuje te zadania. Należy przede wszystkim stwierdzić, że w budżetach naszych rosną stale wydatki na gospodarkę narodową, zarówno relatywnie jak i absolutnie. W 1951 r. wydatki na gospodarkę narodową wynosiły 40,7% całości wydatków budżetowych, w bieżącym zaś roku wyniosą one 51,7%. Suma wydatków budżetu stale wzrasta, idąc za wzrostem dochodu narodowego, wzrost absolutny wydatków na gospodarkę narodową jest więc znacznie szybszy niż wzrost całości wydatków budżetowych. W bieżącym roku wydatki na gospodarkę narodową wyniosą 53,6 mld złotych.

Wśród wydatków na gospodarkę narodową najwięcej wzrastają wydatki na rolnictwo. Wydatki na urządzenia rolne, jak ośrodki maszynowe, melioracje, popieranie produkcji roślinnej i zwierzęcej, elektryfikację wsi i inne wyniosą 3 119 mln złotych, co oznacza wzrost o 38,2%. Do tego dochodzą jeszcze wydatki na przedsiębiorstwa resortów rolnictwa, wydatki innych resortów na rolnictwo oraz kredyty bankowe i wypłaty ubezpieczeń dla rolników. Kredyty dla rolników wzrastają o 71%, w tym kredyty długoterminowe o 130%.

Należy także przypomnieć, że na skutek wzrostu cen skupu szeregu produktów rolnych (w tym i hodowlanych) wieś zyskuje 2,2 mld zł dodatkowych dochodów. Wpływy z podatku gruntowego są prelimitowane w wysokości wpływów zrealizowanych w roku ubiegłym. Ponieważ dochody gospodarstw rolnych będą w tym roku większe na skutek wymienionego wzrostu cen skupu oraz na skutek przewidzianego wzrostu plonów, przeto obciążenie rolnictwa z tytułu podatku gruntowego będzie mniejsze.

Udział wydatków inwestycyjnych w całości wydatków budżetu spada nieco, mianowicie do 27,5% w porównaniu z 28,8% w budżecie zeszłorocznym; poziom absolutny tych wydatków wzrasta nieznacznie. Natomiast wzrastają wybitnie wydatki inwestycyjne na rolnictwo. Wśród wydatków na urządzenia rolne 1/3, czyli 1 237 mln zł stanowią wydatki inwestycyjne. Wzrastają one w stosunku do roku ubiegłego o 47,8%. Wzrastają także wydatki inwestycyjne w przemyśle wytwarzających artykuły

konsumpcyjne. Następuje tedy zmiana w strukturze wydatków inwestycyjnych, przesunięcie w kierunku rolnictwa i produkcji przemysłowych artykułów konsumpcyjnych.

Przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących wymaga poważnego wzrostu usług socjalno-kulturalnych, usług komunalnych i budownictwa mieszkaniowego. Odzwierciedla się to w części inwestycyjnej budżetu. W stosunku do budżetu zeszłorocznego inwestycje w dziedzinie oświaty wzrastają o 32,4%, w dziedzinie kultury i sztuki o 62,6%, zdrowia i kultury fizycznej o 34%. Inwestycje na gospodarkę komunalną wzrastają o 20,2%.

Całość wydatków na cele socjalne i kulturalne wyniesie 25,3 mld zł. Wzrost w stosunku do budżetu zeszłorocznego wyniesie 1,8 mld zł, tj. 7,6%. Jest to wzrost większy od wzrostu całości wydatków budżetowych. Najsilniejszy jest wzrost wydatków na naukę i szkolnictwo wyższe, kulturę i sztukę oraz na kulturę fizyczną. Np. wydatki na szkolnictwo wyższe wzrosną o 10%, a na naukę o 19%. W szczególności wzrastają wydatki na usługi socjalne i kulturalne na wsi, np. na rolnicze szkolnictwo zawodowe o 41,5%, na kina wiejskie i imprezy artystyczne na wsi o 19%, na sezonowe żłobki wiejskie o 50,3% itd.

Wydatki na gospodarkę komunalną i mieszkaniową wzrosną o 26,1%. Wyniosą one w tym roku 2 729 mln zł. Wydatki na nowe budownictwo mieszkaniowe są przewidziane w wysokości 4 160 mln zł. W tych dziedzinach wydatki wzrastają również silniej niż całość wydatków budżetu.

Wydatki na obronę narodową nie ulegają zasadniczej zmianie, ich udział procentowy w całości wydatków budżetu wyniesie 10,3% w porównaniu z 10,8% w roku ubiegłym.

Wykonanie zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących wymaga poważnego pogłębienia systemu oszczędnościowego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. W związku z tym następuje poważne zmniejszenie dotacji budżetowych na wzrost środków obrotowych socjalistycznych przedsiębiorstw. Zakłada się mniejszy niż w ubiegłym roku wzrost zapasów oraz wzrost własnych środków przedsiębiorstw w pokryciu środków obrotowych.

Szczególne znaczenie posiada walka o obniżkę kosztów administracji zarówno państwowej jak i gospodarczej. W tej dziedzinie nasze finanse państwowe mogą wykazać się poważnym osiągnięciem. W roku 1951 wydatki na administrację wynosiły 9,2% całości wydatków budżetowych, w 1952 roku 7,3%, w 1953 roku 6,1%, w bieżącym zaś roku wyniosą 6%. Podobny spadek wykazuje udział wydatków na wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo. W 1952 roku wynosił on jeszcze 4,4%, w 1953 roku 4%, a obecnie wyniesie 3,6%. Ten spadek procentowy następuje drogą utrzymywania na mniej więcej niezmiennym poziomie absolutnej sumy wydatków przy jednoczesnym wzroście całości wydatków budżetowych, a tym samym przy

wzroście zadań aparatu administracyjnego. W obecnym roku wydatki na administrację wyniosą około 6,2 mld zł, a wydatki na wymiar sprawiedliwości, prokuraturę i bezpieczeństwo niecałe 3,8 mld zł.

Mimo poważnego wzrostu jednostek administracyjnych w ostatnich latach liczba etatów administracji państwowej zmniejszyła się w porównaniu z 1950 r. o około 22 000. Nastąpił też spadek liczby pracowników administracji państwowej w stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych. W roku 1950 stosunek ten wynosił 5%, a w 1953 roku 4,3%. Wydatki rzeczowe na jednego pracownika w administracji państwowej spadły w ciągu tego okresu o około 20%. Nastąpił także spadek stosunku procentowego pracowników administracji gospodarczej do ogólnej liczby zatrudnionych. Z 15,1% w roku 1950 stosunek ten obniżył się do 13,9% w roku 1953.

Istnieją jednak możliwości dalszych oszczędności w dziedzinie administracji. Jak wiadomo II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił zadanie osiągnięcia w 1955 roku 1/2 mld złotych oszczędności w administracji państwowej i gospodarczej. Na podstawie prac komisji powołanych do tego celu przez rząd ustalono, że drogą usunięcia zbytniej centralizacji decyzji, drogą usunięcia nadmiernej ilości ogniw oraz pionów funkcjonalnych oszczędność ta może być przeprowadzona w skali rocznej na sumę 300 mln zł w administracji gospodarczej i na około 200 mln zł w administracji państwowej. Tylko część ostatnio wymienionej kwoty jest uwzględniona w budżecie, reszta zostanie zrealizowana w toku wykonania Ustawy Budżetowej.

Na specjalną uwagę zasługują budżety terenowe, których znaczenie stale wzrasta. W ramach budżetów terenowych dokonuje się 13,7% ogółu wydatków państwowych, czyli blisko 14,2 mld zł, z tego 8 mld zł, czyli 57% idzie na cele socjalne i kulturalne i to w takich dziedzinach, które są szczególnie blisko związane z życiem codziennym ludności. Wydatki budżetów terenowych na gospodarkę narodową wynoszą blisko 4,3 mld zł, czyli 30% wydatków. Idą one na rozwój produkcji i usług w takich dziedzinach, które są bezpośrednio związane z zaspokojeniem potrzeb ludności. W ciągu ostatnich czterech lat wydatki budżetów terenowych wzrosły o 35%. Po stronie dochodów 9,8 mld zł stanowi udział rad narodowych w dochodach ogólnopaństwowych. Wynosi to 89,1% całości dochodów budżetów terenowych w porównaniu z 79% w roku ubiegłym. Odpowiednio zmniejsza się udział dotacji z budżetu centralnego, który w obecnym roku wyniesie niecałe 1,6 mld zł. Wzmacnia to rolę rad narodowych jako gospodarzy swego terenu. Szczególne znaczenie pod tym względem ma przydzielenie do dyspozycji rad narodowych funduszu rozwoju przemysłu terenowego.

Budżety terenowe są szczególnie blisko związane z walką o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Poprzez budżety te re-

alizuje się poważna część działalności państwa ludowego, zmierzająca do podniesienia poziomu zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludności, w ramach tych budżetów dokonuje się aktywizacja szerokich mas ludu pracującego do współudziału w rządzeniu państwem. Dlatego obok ważnego znaczenia socjalnego i gospodarczego, budżety terenowe i objęta nimi gospodarka mają wielkie znaczenie polityczno-wychowawcze.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami, która wynosi 11,9 mld zł wzmacnia gospodarkę finansową państwa, zaopatruje ją w potrzebne rezerwy, zabezpiecza siłę nabywczą naszego pieniądza. Część tej nadwyżki służy za podstawę do udzielania przez system bankowy kredytów na planowe zapasy w gospodarce narodowej i w ten sposób przyczynia się do rozszerzenia produkcji i obrotu towarowego. Pozostała część nadwyżki stanowi rezerwę, z której rząd zamierza sfinansować obniżkę cen i podniesienie płac niektórych grup robotników i pracowników.

Budżet na rok 1954 realizuje wielkie zadania postawione przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii robotniczej. Budżet ten uruchamia środki finansowe na rozwój rolnictwa i na rozwój produkcji przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, zabezpiecza potrzebny całej gospodarce narodowej dalszy rozwój wytwórczości środków produkcji. Wiąże on ściśle rozwój rolnictwa z rozwojem i osiągnięciami socjalistycznego przemysłu, stwarza warunki dalszego pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Budżet ten uruchamia środki finansowe na dalszą rozbudowę usług socjalnych i kulturalnych, przewiduje zwiększone finansowanie gospodarki komunalnej i budownictwa mieszkaniowego, zabezpiecza obronę narodową, obniża koszty administracji państwowej, gromadzi rezerwy dla dalszego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących. Jest to budżet walki o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących Polski Ludowej.

Osiągnięcie celów, którym służy budżet, wymaga wielkiego wysiłku ze strony klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji. Realizacja budżetu wymaga stałego i systematycznego podnoszenia wydajności pracy, zwłaszcza drogą lepszej organizacji, polepszenia jakości produktów i usług, właściwego asortymentowego wykonywania planów w produkcji i w obrocie, upłynnienia środków zamrożonych w nadmiernych i niepotrzebnych zapasach, oszczędnej gospodarki materiałami i środkami trwałymi, wzmocnienia dyscypliny finansowej, zmniejszenia kosztów administracji, zarówno państwowej jak i gospodarczej, systematycznej obniżki kosztów własnych.

Takie są warunki skutecznego wykonania budżetu na rok 1954. Wykonanie budżetu stanowi istotną część składową walki o wielkie cele, jakie przed narodem postawił II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wokół tych celów skupiają się wszystkie siły patriotyczne w narodzie, zjednoczone we Froncie Narodowym Walki o Pokój i Plan Sześcioletni.

Więcej części wymiennych do maszyn rolniczych

PRAWIDŁOWE zasilanie wsi w części wymienne do maszyn i narzędzi rolniczych jest niezmiernie ważną sprawą, decyduje bowiem o sprawnym przeprowadzaniu remontów, o wprowadzeniu większej ilości maszyn do pracy w polu, o większym wykorzystaniu maszyn w czasie akcji i o odpowiedniej ich konserwacji. Aby cele te mogły być osiągnięte, części powinny być rolnictwu dostarczane zarówno w potrzebnych ilościach, jak i we właściwym asortymencie.

Głównym dostawcą części wymiennych dla rolnictwa jest przemysł maszyn rolniczych, prócz tego dostarcza je także Huta Zawiercie, wytwórnie CZ Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz przemysł drobny.

Sprawa produkcji części wymiennych nie była przez przemysł w początkowym okresie po wyzwoleniu dostatecznie doceniana. W latach 1945—1948 części wymienne były w nieznacznym procencie uwzględniane w planach produkcyjnych i to doprowadziło do całkowitego wyczerpania jakichkolwiek zapasów części. Dopiero od 1949 roku części wymienne weszły jako stała pozycja do planów produkcyjnych przemysłu maszyn rolniczych.

Jeśli produkcję części z roku 1949 przyjmie-
my za 100, to rozwój produkcji w następnych
latach przedstawiał się następująco: 1950 r. —
160; 1951 r. — 195; 1952 r. — 258; 1953 r. —
320; 1954 r. (plan) — 376%.

W stosunku do całkowitej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych produkcja części wymiennych kształtowała się następująco: 1949 r. — 7%, 1950 r. — 8,5%, 1951 r. — 9%, 1952 r. — 11%, 1953 r. — 11%, 1954 r. (plan) — 11,5%.

Z danych tych wynika, że wzrost produkcji części był dość intensywny i w 1953 r. zwiększył się przeszło 3,5-krotnie w stosunku do 1949 r. Wzrost ten jest jednak wyraźnie niedostateczny ze względu na niski poziom produkcji 1949 roku wynoszący zaledwie 7% ogólnej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. Poza tym asortyment części obejmował, prócz części do maszyn aktualnie produkowanych, także części do maszyn i narzędzi wycofanych z produkcji, a znajdujących się w terenie. Stąd też podane liczby nie obrazują dokładnie sytuacji. Dopiero od 1951 r. decyzją PKPG produkcję części wymiennych do maszyn i narzędzi wycofanych z produkcji przejął CZ TOR i jakkolwiek zasada ta nie została w pełni zrealizowana, to obecnie produkcja części do nietypowych, starych i dawno wycofanych z produkcji maszyn rolniczych obejmuje w przemyśle maszyn rolniczych znikomy procent. Dlatego też liczby produkcji z 1952 r. i 1953 r. można już porównywać ze wskaźnikami osiąganymi w Związku Radzieckim, które oparte są na długoletnim doświadczeniu. Doświadczenie to wskazuje, że produkcja części wymiennych do maszyn rolniczych powinna wynosić ok. 15% produkcji

maszyn i narzędzi, u nas zaś osiągnięto dopiero poziom 11%.

Wynika stąd, że nasza produkcja części wymiennych jest jeszcze niedostateczna, że musi ona wzrastać nie tylko w tempie równym wzrostowi produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, lecz znacznie szybciej tak, aby osiągnąć właściwy poziom i umożliwić wyrównanie za-
ległości.

Ogólną produkcję części wymiennych można podzielić na kilka podstawowych grup: części do narzędzi uprawowych, części do maszyn siewnych i narzędzi pielęgnacyjnych, części do maszyn żniwnych i części do narzędzi podorywkowych, maszyn omłotowych i innych.

W zakresie części do maszyn uprawowych przemysł maszyn rolniczych nie pokrywa potrzeb rolnictwa na koła do pługów i kultywatorów oraz osie i części do zespołów wydźwigowych. Jednocześnie jednak ogólny plan produkcyjny w kołach i osiach został przekroczony.

Na taki stan rzeczy złożyły się błędy w planowaniu produkcji, które z kolei rzutowały na włączenie do planu zaopatrzenia niedostatecznych ilości materiałów hutniczych. W wyniku, mimo posiadania dostatecznych zdolności produkcyjnych, przemysł maszyn rolniczych nie wywiązał się w pełni ze swych obowiązków w stosunku do rolnictwa.

W grupie części do siewników zadania planowe zostały w zasadzie wykonane, nie występowały tu bowiem ani trudności materiałowe, ani produkcyjne. Wyniki zależały tutaj przede wszystkim od starannej kontroli przebiegu produkcji w pełnym asortymencie części. Natomiast przy częściach do narzędzi pielęgnacyjnych realizację planu utrudniały braki materiałowe w blachach termicznie obrabialnych na gęsiostópki, radliczki i noże kątowe. I znowu niepełne opracowanie planu zaopatrzenia (podanie ogólnych potrzeb materiałowych bez wyspecyfikowania asortymentowego) było tego przyczyną.

Przemysł maszyn rolniczych najwięcej trudności napotkał przy produkcji części do maszyn żniwnych. Polegały one na braku pełnej zdolności produkcyjnej parku obrabiarkowego, jak i na braku pełnego pokrycia w żeliwie ciągliwym i stalach ciągnionych. Braki te były energicznie usuwane i należy mieć przekonanie, że w bieżącym roku plan produkcji części wymiennych do maszyn żniwnych będzie w pełni wykonany zarówno ilościowo, jak i pod względem asortymentu.

Przedstawicielem odbiorców wobec przemysłu jest Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa, która bada potrzeby terenu w zakresie części wymiennych, dysponuje opracowanymi komisyjnie w 1953 r. normami zużycia i na tej podstawie ustala wielkość zapotrzebowania rolnictwa zarówno co do asortymentu, jak i co do

ilości. Od prawidłowego opracowania tego zapotrzebowania i od terminowego dostarczenia go przemysłowi zależy prawidłowe zaopatrzenie rolnictwa.

Trzeba podkreślić, że na tym odcinku jest jeszcze szereg niedociągnięć, które pogarszają stan zaopatrzenia odbiorców w części wymienne. Zdarza się, że ośrodki terenowe nie dysponując odpowiednim doświadczeniem i opierając się wyłącznie na ostatnich obserwacjach podają zapotrzebowania niezgodne z faktycznymi potrzebami. Dlatego też, często teoretycznie nawet prawidłowo obliczone zapotrzebowanie nie pokrywa się z potrzebami. Nie uwzględnia się stanu remanentów, co prowadzi do powstawania w niektórych pozycjach znacznych zapasów zamiast wyrównywania ich zgodnie z normatywami. Komórki terenowe nie zawsze przywiązują dostateczną wagę do rzetelnego opracowania zapotrzebowania, powodując tym opóźnienia, liczne poprawki itp. Wszystko razem prowadzi do tego, że przemysł nie może otrzymać w okresie opracowywania planu rocznego wiążącej specyfikacji części, którą trzeba wprowadzić do planu produkcyjnego, aby zarezerwować potrzebne materiały, siłę roboczą itd. Kilkakrotne zmiany zapotrzebowania na części wymienne zarówno w zakresie asortymentu jak i ilości przysparzają szereg trudności, które potem odbijają się ujemnie na pokryciu zapotrzebowania rolnictwa.

Jak wiadomo, praca w polu przebiega w okresach sezonowych związanych z porami roku. W okresie wiosennym wzrasta zapotrzebowanie na części płużne i siewnikowe, potem przychodzi kolej na części do sprzętu pielęgnacyjnego — w okresie zniw wzrasta zapotrzebowanie na części do maszyn zniwnych, potem do narzędzi podorywkowych itd. Na te okresy natężonego zapotrzebowania powinny być przygotowane zapasy części, które by pozwoliły na przeprowadzenie koniecznych remontów i zabezpieczyły rolnictwo w czasie trwania danej akcji od awarii, umożliwiając ich natychmiastowe usuwanie.

Przemysł maszyn rolniczych nie pracuje sezonowo. Większość fabryk jest wyspecjalizowana w produkcji pewnych określonych maszyn czy narzędzi i każda z tych fabryk produkuje także części wymienne do swoich wyrobów. Wynika stąd, że stwarzanie luzów produkcyjnych na produkcję części wymiennych tylko w pewnych okresach, poprzedzających dany okres prac polowych w rolnictwie, byłoby dla przemysłu bardzo nieekonomiczne. Dlatego też należałoby przyjąć jako zasadę, że przemysł maszyn rolniczych produkuje części wymienne w sposób ciągły, zgodnie z ustalonymi potrzebami rolnictwa. Jednakże dla wprowadzenia tej zasady w życie muszą być stworzone odpowiednie warunki. Takim zasadniczym warunkiem jest prawidłowe planowanie zapotrzebowania na części wymienne.

Musi ono opierać się o wytworzenie określonego normatywu zapasu, którego wielkość będzie odpowiadać takiej ilości danych części, jaka zostanie zużyta w okresie jednej akcji

polowej (siewnej, zniwnej lub innej). Wówczas zapotrzebowanie na części wymienne danego asortymentu składałoby się z dwu pozycji:

1) ilość potrzebna na uzupełnienie normatywu zapasu w stosunku do przewidywanego stanu magazynowego,

2) ilość potrzebna na normalne zużycie roczne.

Po osiągnięciu normatywu zapasu można będzie przejść do planowania zużycia rocznego. Wtedy przemysł będzie mógł produkować we wszystkich pozycjach części wymienne w sposób ciągły, aby do następnej akcji znów magazyny były pełne. Taki system pracy pozwoli przemysłowi pracować ekonomicznie i zabezpieczy całkowicie prawidłowe pokrycie potrzeb rolnictwa w części wymienne. Poza tym uregulowanie tej sprawy pozwoliłoby także uniknąć, a w każdym razie zmniejszyć do minimum, wszelkie niespodziewanie powstające niedobory w częściach wymiennych, które nie zawsze dają się w pełni usunąć, bowiem za późno są zgłaszane i brak jest czasu na nagłe przestawienie produkcji, na zdobycie materiału itp.

Drugim ważnym problemem w zakresie części wymiennych jest sprawa gospodarki magazynowej. Olbrzymia różnorodność części wymaga ustawicznej dbałości o właściwe rozpoznanie poszczególnych asortymentów oraz o ich należytą dystrybucję.

Prawidłową gospodarkę magazynową i dystrybucję części wymiennych umożliwiają katalogi części wymiennych. Jednakże to nie wystarcza. Wszystkie części wymienne powinny mieć wyraźne znaki katalogowe lub modelowe. Sprawa ta pozostawia jeszcze dużo do życzenia. W obecnej chwili nie mamy jeszcze kompletu katalogów na wszystkie części wymienne. Jeszcze gorzej wygląda sprawa znakowania części, bowiem tylko w nielicznych wyjątkach części są znakowane, a to utrudnia rozpoznanie ich w terenie. Bardzo często magazynierzy błędnie odkładają różne części do regałów i odbiorca odchodzi nie załatwiony, mimo że części te znajdowały się w składnicy, a tylko leżały w niewłaściwym miejscu. Sprawę utrudnia jeszcze fakt różnorodnych nazw, stosowanych dla tych samych części. Inaczej nazywa się je w fabryce, inaczej w katalogu, a jeszcze inaczej u użytkownika tych części. Przy tych różnorodnych nazwach zidentyfikowanie danego asortymentu części może nastąpić tylko w przypadku posiadania odpowiedniego katalogu i prawidłowego znakowania części.

Przy opracowywaniu nomenklatury części wymiennych w katalogach powinien być wprowadzony jednolity system oznaczania, aby wyeliminować wszelkie możliwe pomyłki. Pod tym względem możemy z powodzeniem wzorować się na nomenklaturze części, stosowanej w przemyśle maszyn rolniczych Związku Radzieckiego.

Postawione przez II Zjazd Partii zadania znacznego zwiększenia produkcji części wymiennych wymagają dokładnego uzgodnienia potrzeb rolnictwa z przemysłem według pełnej

nomenklatury części oraz uwzględnienia tej pełnej nomenklatury we wszystkich składnikach planu techniczno-ekonomicznego w celu zarezerwowania odpowiednich zdolności produkcyjnych, materiałów i siły roboczej. Wymagają one również ścisłego nadzoru i kontroli realizacji także według pełnej nomenklatury.

Części wymienne spełnią swą rolę tylko wtedy, gdy ich wymienność będzie stuprocentowa. Wiemy, że dzisiaj sprawa ta pozostawia jeszcze wiele do życzenia i dlatego wraz z zadaniami powiększenia i uporządkowania pro-

dukcji staje przed przemysłem maszyn rolniczych pilne i ważne zadanie techniczne. Chodzi o to, aby produkcję oprzeć o prawidłową dokumentację techniczną i technologiczną oraz o oprzyrządowanie, gwarantujące pełną wymienność części poszczególnych maszyn. Zadanie to trzeba wykonać przede wszystkim na odcinku maszyn zniwnych.

Spełnienie wszystkich podanych warunków pozwoli niewątpliwie w pełni zagwarantować prawidłowe zaopatrzenie rolnictwa w części wymienne.

Kazimierz KIERNICKI

Zmiany w systemie płac pracowników kolei

W REFERACIE wygłoszonym na II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Hilary Minc powiedział:

„W ciągu najbliższych 2 lat, w związku ze stale rosnącym zapotrzebowaniem gospodarki narodowej na przewozy, zadaniem transportu kolejowego powinno być pełne zaspokojenie tych potrzeb“.

Jeżeli weźmie się pod uwagę niewielki w stosunku do rosnących zadań wzrost zatrudnienia, to rzecz jasna, wykonanie zadań transportu kolejowego opierać się musi przede wszystkim na wzroście wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy jest możliwy do osiągnięcia na kolejach poprzez zastosowanie nowoczesnych metod pracy, poprzez mechanizację i ustalenie jednolitych procesów technologicznych, podniesienie kwalifikacji pracowników — głównie technicznych i ekonomicznych — oraz poprzez rozwiązanie węzłowych zagadnień z zakresu płac. Celem stworzenia kolejom na tym odcinku bardziej korzystnych warunków spełniania ich ciągle rosnących zadań w zaspokajaniu — w zakresie transportu kolejowego — potrzeb gospodarczych kraju, podjęta została w dniu 20 kwietnia 1954 r. przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Radę Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwała w sprawie częściowej zmiany systemu płac w kolejnictwie oraz ustalenia uprawnień i obowiązków kolejarzy.

Ustalony tą uchwałą program polega na:

1) dostosowaniu zasad wynagradzania pracowników kolejowych do potrzeb gospodarki socjalistycznej w sposób zapewniający dalszy wzrost wydajności pracy oraz podnoszenie przez pracowników kwalifikacji zawodowych,

2) wprowadzeniu honorowych stopni służbowych, dystynkcji służbowych oraz dodatku za wysługę lat,

3) ustaleniu zasad wyróżniania i odpowiedzialności kolejarzy.

Dla charakterystyki zmian w zasadach opłacania pracowników kolejowych dokonanych na mocy kwietniowej uchwały trzeba chociażby w kilku rzutach przypomnieć system płac obowiązujący na kolei do dnia 1 maja br.

Podstawę opłacania pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ zarówno

umysłowych jak i fizycznych, stanowiło 12 grup uposażenia zasadniczego. W ramach tych 12 grup zamknięty był cały wachlarz stanowisk o nie spotykanej gdzie indziej różnorodności. Niezależnie od uposażenia zasadniczego pracownicy otrzymywali premie za osiągnięcie ustalonych mierników premiowych względnie ryczałt premiowy w tych przypadkach, w których ustalenie mierników premiowych nie było możliwe. Na niektórych stanowiskach przysługiwał dodatek służbowy oraz dodatek funkcyjny na stanowiskach kierowniczych. Z opłacania według grup uposażenia wyłączone zostały w lipcu 1952 r. niektóre kategorie pracowników, w stosunku jednak do większości pracowników obowiązywały do dnia 1 maja br. wymienione zasady.

Zasadnicza zmiana, na której opiera się dokonana reforma płac polega na zniesieniu grup uposażenia i ustaleniu:

a) dla robotników — tabeli płac akordowych i dniówkowych przyznawanych w oparciu o równocześnie wprowadzony ogólnobudowlany taryfikator kwalifikacyjny dla robotników zatrudnionych przy robotach budowlano-montażowych i w oparciu o taryfikator kwalifikacyjny dla robotników zatrudnionych przy robotach remontowo-mechanicznych. W taryfikatorach tych wprowadzone zostały konieczne zmiany wynikające ze specyfiki kolejowej;

b) dla pozostałych pracowników, którzy nie mogą być objęci taryfikatorami kwalifikacyjnymi — tabeli stanowisk i przywiązanych do nich stawek uposażenia.

W ten sposób wprowadzona zostaje zasada, że wysokość uposażenia zależy od zajmowanego stanowiska i wykonywanych czynności. Przy ustalaniu stawek płac podwyższone zostało uposażenie dla tych zasadniczych dla pracy PKP stanowisk, na których do tej pory było ono niewspółmiernie niskie w stosunku do wymaganych kwalifikacji i ponoszonej odpowiedzialności.

Wprowadzenie taryfikatorów kwalifikacyjnych, dotychczas w przedsiębiorstwie PKP nie stosowanych, zrealizuje zasadę zaszeregowania robotników według posiadanych kwalifikacji, będzie istotnym bodźcem do podnoszenia kwalifikacji zawodowych oraz wpłynie niewątpli-

wie na usprawnienie planowania zapotrzebowania robotników o określonych kwalifikacjach.

Dalsza zasadnicza zmiana polega na zniesieniu dotychczasowej sześcioczłonowej premii za eksploatację taboru dla pracowników stacji kolei normalnotorowych i wąskotorowych. Premia za eksploatację taboru w okresie jej wprowadzania spełniała pozytywną rolę jako bodziec do zwiększenia wydajności pracy. W miarę jednak wzrostu zadań i konieczności przejścia na nowe metody pracy warunkujące wykonanie szybko wzrastających przewozów, premia ta stała się hamulcem wzrostu wydajności pracy i poprawienia najważniejszych wskaźników techniczno-eksploatacyjnych. Za słabe strony tej premii uznać trzeba między innymi dużą ilość elementów podlegających premiowaniu i skomplikowany system obliczeń. Przyjęcie do premiowania dużej liczby elementów uniemożliwiło koncentrację uwagi na zagadnieniach zasadniczych, które warunkowały wykonanie planów poszczególnych jednostek. Poza tym szerokie rozstrzelenie momentów premiowych powodowało automatycznie obniżenie skuteczności ich działania.

Skomplikowany system obliczeń powodował, że duża część pracowników nie знаła sposobu obliczania premii, a nierzadko nie rozumiała jej działania. Ten skomplikowany system obliczeń był również przyczyną trudności w zakresie organizacji i wykonawstwa merytorycznej i formalnej kontroli kształtowania się zarobków premiowych. Trudności w zakresie kontroli tej premii zmniejszały jej wartość, ponieważ w ten sposób powstawały możliwości nadużyć, sztucznego zwiększania wartości współczynników itd.

W nowym regulaminie premiowania pracowników stacji za podstawę premiowania przyjęto dwa elementy, a mianowicie: osiągnięcie i poprawienie planu średniego postoju wagonu oraz regularności biegu pociągów. Ponadto pracownicy stacji otrzymują premie za całomiesięczną bezawaryjną pracę stacji. Pracownicy stacji nie posiadających parowozów manewrowych, dla których więc nie jest ustalany plan średniego postoju wagonów, otrzymywać będą premie tylko za regularność biegu pociągów. Należy się spodziewać, że nowy regulamin premiowania pracowników stacji przyczyni się do poprawy podstawowych mierników stacji.

W innych regulaminach premiowania dokonano również szeregu zmian, z których jako najważniejsze należy zanotować zastąpienie w premii dla pracowników inżyniersko-technicznych służby ruchu — planu przewozów w brutto-tono-kilometrach jako nieekonomicznego wskaźnika premiowego — planem naładunku wagonów przy równoczesnym premiowaniu pracowników służby handlowej za plan załadunku masy towarowej.

Podkreślić również należy, że nowe regulaminy wprowadzają konieczne powiązanie w premiowaniu dwóch podstawowych służb: służby ruchu i służby mechanicznej. Premie pracowników służby mechanicznej uzależniono od wykonania miesięcznego planu wydawania

parowozów a dotychczasowy element premiowania tej służby, dobowy przebieg parowozu, włączony został jako drugi element do podstawy premiowania pracowników służby ruchu. W ten sposób pracownicy służby ruchu zainteresowani zostali we właściwej gospodarce parowozami wydanymi im do ruchu przez służbę mechaniczną.

Na uwagę zasługuje również wprowadzenie dodatku dwudziestoprocentowego dla brygadzystów oraz dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia przyznany zostanie w pierwszej kolejności pracownikom zatrudnionym przy szczególnie ciężkich pracach przy obrządzaniu parowozów, a więc kanalarzom, przedmuchiwaczom rur itd.

Omówione wyżej uposażenie zasadnicze, a więc stawki uposażenia zasadniczego dla jednych i płaca podstawowa wynikająca z osobistego zaszeregowania dla pozostałych pracowników, stanowić będzie podstawę do obliczania wprowadzonego równocześnie dodatku za wysługę lat.

Dodatkiem za wysługę lat objęte zostają podstawowe grupy kolejarzy decydujące o codziennym wykonaniu zadań przez przedsiębiorstwo PKP. Dodatkiem objęci będą przede wszystkim pracownicy wynagradzani według systemu płacy czasowej i czasowo-premiejowej, a więc ci pracownicy, których wynagrodzenie — pomimo podnoszenia przez nich wydajności — nie ulega zmianie w przeciwieństwie do pracowników akordowych, u których każdemu zwiększeniu wydajności pracy towarzyszy wzrost zarobku.

Dodatek za wysługę lat wypłacany będzie raz w roku w Dniu Kolejacza w odpowiednim procencie od rocznego wynagrodzenia zasadniczego.

Uchwała wprowadza dwie tabele dodatku za wysługę lat o różnej progresji lat i skali procentów. Zróznicowanie progresji wysługi lat i skali procentów znajduje uzasadnienie w charakterze pracy, niebezpieczeństwie pracy i ponoszonej odpowiedzialności. Pierwsza wyższa skala przewidziana jest dla maszynistów, pomocników maszynistów i palaczy parowozów kolei normalnotorowych i wąskotorowych oraz maszynistów i pomocników maszynistów elektrycznych i motowozów. Druga skala, niższa przewidziana jest dla pozostałych podstawowych dla pracy kolei stanowisk.

Ustalenie wyższej skali dodatku za wysługę lat dla drużyn lokomotywowych podkreśla rolę maszynisty jako czołowego zawodu PKP.

Jako początkową datę do obliczania stażu pracy przyjmuje się dzień objęcia służby po wyzwoleniu Państwa Polskiego, tj. po 22 lipca 1944 r.

Dodatek za wysługę lat, poza poprawą bytu szerokich mas kolejarskich, zwiąże ściślej pracowników z przedsiębiorstwem PKP, zapobiegnie płynności kadr, jak również będzie doniosłym czynnikiem w walce z bumelanctwem. Uchwała przewiduje mianowicie pozbawienie prawa do dodatku za wysługę lat za dany rok, w wypadku nieusprawiedliwionego opuszczenia

w służbie trzech dni pracy w ciągu roku z tym, że przy opuszczeniu jednego dnia pracy wysokość dodatku ulega zmniejszeniu o 25 proc., a przy 2 dniach pracy o 50 proc. Ponadto wprowadzona zostaje kara dyscyplinarna obniżenia stopnia służbowego z pozbawieniem prawa do dodatku za wysługę lat na okres do jednego roku.

Dodatek za wysługę lat może być wypłacony tylko pracownikowi, któremu nadany zostanie honorowy stopień służbowy. Równocześnie bowiem w celu podkreślenia godności zawodu kolejarza oraz podniesienia dyscypliny służbowej uchwałą partii i rządu wprowadzone zostają w resorcie kolei stopnie i odznaki służbowe.

Przyznawanie stopnia służbowego następuje w zależności od zajmowanego stanowiska, posiadanego na to stanowisko przygotowania teoretycznego i praktycznego oraz stażu służbowego. Nadawanie stopni służbowych odbywać się będzie na wniosek specjalnie do tego celu powołanych komisji kwalifikacyjnych, w skład których wejdą pracownicy administracji i przedstawiciele związku zawodowego.

Stopnie służbowe staną się istotnym bodźcem do podnoszenia kwalifikacji i zachętą do zajmowania wyższych, bardziej odpowiedzialnych stanowisk. Pracownicy, którym nadane zostaną stopnie służbowe, będą mieli — zgodnie z postanowieniami uchwały — obowiązek noszenia umundurowania w służbie wraz z ustalonymi dystynkcjami służbowymi. Zmieniony zostanie kolor umundurowania służbowego z dotychczasowego koloru marengo na kolor granatowy i zagwarantowana zostanie lepsza jakość umundurowania. Umundurowanie będzie wydawane pracownikom bezpłatnie.

W sumie, należy stwierdzić, że wprowadzone zmiany w systemie płac, wprowadzenie stopni służbowych i dodatku za wysługę lat oraz wprowadzenie równocześnie zasady wyróżniania i odpowiedzialności kolejarzy przyczynią się do usunięcia tych trudności, które występowały w ciągu ostatnich lat w pracy kolei, a na których powstanie między innymi wpłynęło często nieprawidłowe działanie bodźców ekonomicznych oraz nie zawsze dostateczna dyscyplina służbowa.

Bronisław TATARKIEWICZ

Aktualne zagadnienia detalicznego handlu wyrobami metalowymi

W OKRESIE odbudowy kraju — ze zniszczeń wojennych i rozbudowy zasadniczych gałęzi naszego przemysłu zużycie żelaza i wyrobów metalowych do produkcji artykułów konsumpcyjnych musiało być ograniczane na rzecz inwestycji, które pozwoliłyby w możliwie jak najkrótszym czasie rozbudować nasz potencjał gospodarczy.

W 1953 r. przemysł nasz osiągnął już taki stopień rozwoju, że stało się możliwe bardzo poważne zwiększenie zaopatrzenia ludności w artykuły przemysłowe, zwłaszcza w wytwory hutnicze i wyroby metalowe. W 1954 r. ludność otrzyma przeciętnie o kilkadziesiąt procent więcej wytworów hutniczych i wyrobów metalowych na indywidualne potrzeby inwestycyjne i konsumpcyjne niż w 1953 r. W wielu artykułach metalowych, uważanych dotychczas za słusznie czy niesłusznie za deficytowe, społecznie handel otrzyma do rozprowadzenia pełne zapotrzebowane na ten rok ilości. Powstaje pytanie, czy aparat handlowy branży metalowej jest w pełni przygotowany do przejęcia i rozprowadzenia tak znacznie zwiększonej masy towarowej. Czy hurtownie państwowe i spółdzielcze zdołają szybko i sprawnie przejąć od przemysłu i rozprowadzić wśród detalicznych punktów sprzedaży dziesiątki tysięcy ton więcej różnych wyrobów metalowych, niż w 1953 r. i czy sklepy detaliczne zdołają tak zwiększoną ilościowo i znacznie rozszerzoną asortymentowo masę towarową pobrać sprawnie z hurtowni, rozłokować na półkach i sprzedawać konsumentom?

Sądząc z doświadczeń ostatnich kilku miesięcy, w czasie których przemysł metalowy zwiększył

poważnie dostawy rynkowe, hurtownie metalowe będą musiały w 1954 r. znacznie zwiększyć swoją przelotowość, przeprowadzić małą mechanizację prac magazynowych, przyspieszyć załadunek i wyładunek towarów, uprościć manipulacje związane z przyjmowaniem i wydawaniem towaru, usprawnić fakturowanie itp. Równolegle powinna nastąpić rozbudowa istniejących i budowa nowych magazynów w tych miejscowościach, w których zachodzi najpilniejsza tego potrzeba.

Poważne zadania w 1954 r. stoją zwłaszcza przed handlem hurtowym wiejskim. Niezależnie od rozbudowy i modernizacji sieci magazynów hurtowni WZGS i PZGS należy położyć szczególny nacisk na wyszkolenie i ustabilizowanie wykwalifikowanych kadr pracowników branży metalowej tak w hurtowniach, jak i w zarządkach WZGS i PZGS. Dotychczas w wielu PZGS, a nawet WZGS nie została jeszcze przełamana szkodliwa tendencja zaniedbywania branży metalowej jako rzutującej w niewielkim tylko stopniu na wykonanie globalnych planów obrotu. Wiele WZGS i PZGS podchodzi do zagadnienia zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły metalowe w sposób niefrasobliwy, etaty referentów żelaza są obsadzone słabo przygotowanymi pracownikami, a nawet wykorzystywane przez inne branże. W konsekwencji PZGS mają słabe rozeznanie istotnych potrzeb terenu, sporządzają nieprzemysłane zamówienia oraz rozdzielniki towarowe, bez należytej troski o zaopatrzenie gminnych spółdzielni w pełny asortyment towarów potrzebnych rolnikom.

Jednym z czynników hamujących szybkie przesuwanie masy towarowej z hurtu do detalu branży hutniczo-metalowej jest skomplikowany system fakturowania, wprowadzony w życie w 1953 r., zwłaszcza w artykułach pobieranych przez PZGS z hurtowni WZGS. Obowiązujący tryb fakturowania jest źródłem licznych błędów i pomyłek oraz umożliwia popełnianie różnego rodzaju nadużyć w sklepach detalicznych.

O ile — mimo istniejących trudności — sytuacja na odcinku handlu hurtowego wydaje nam się w przekroju ogólnokrajowym do opanowania, przy dużym jednak wysiłku organizacyjnym central handlowych i prezydiów WRN i PRN, to stan sieci detalicznej handlu wyrobami metalowymi budzi w nas głęboki niepokój. Mamy poważne obawy, czy sklepy detaliczne będą w możności systematycznie odbierać z hurtowni pełny asortyment towarowy (tj. nie tylko artykuły najbardziej pokupne), lokować go w sklepach i zapleczach sklepowych, oraz prezentować w należyty sposób konsumentom. Należy stwierdzić, że w stosunku do innych gałęzi handlu artykułami przemysłowymi, detaliczny handel wyrobami metalowymi nie tylko nie rozwinął się po wyzwoleniu, lecz przeciwnie, usunięty został w cień przez inne branże, takie jak spożywcza, tekstylna, odzieżowa, skórzana itd., znikł niemal zupełnie z oblicza naszych miast i miasteczek. Złożyło się na to wiele przyczyn, jak deficytowość najbardziej popularnych artykułów metalowych, obszerny i ogromnie zróżnicowany asortyment towarowy, powolna rotacja licznych artykułów sezonowych i brak pracowników fachowych. Przy lokalizacji i typowaniu sieci detalicznej w naszych miastach i miasteczkach zabrakło w ostatnich latach po prostu ludzi, którzy potrafiliby przekonać MHW i prezydium WRN o konieczności takiego ustawienia detalicznej sieci handlu wyrobami metalowymi, która by zabezpieczyła poprawne zaopatrzenie ludności. W konsekwencji wytworzyła się sytuacja, iż nabycie śrubki do zamka, wkrętki do drzewa, sprzączki do uprząży lub kompletu podręcznych narzędzi, nie mówiąc już o wyrobach bardziej precyzyjnych lub mniej popularnych, wymaga uciążliwych poszukiwań w nielicznych sklepach branży metalowej.

Codziennie powstają szkody, idące w dziesiątki tysięcy złotych, na skutek niekonserwowania lub niewłaściwego naprawiania budynków, lokali, mebli i in., nie można dokonać najprostszych napraw, gdyż przy obecnym zaopatrzeniu sklepów detalicznych brak jest odpowiednich części wymiennych lub narzędzi, a rzemieślnicy i punkty usługowe tylko w sporadycznych wypadkach są w stanie w nie zaopatrzone. I tu dochodzimy do sedna zagadnienia handlu wyrobami żelaznymi. Ciężar bowiem całego zagadnienia polega nie tylko na tym, że produkujemy jeszcze zbyt wąski asortyment towarów, chociaż i w tej dziedzinie są pewne zalety do odrobienia, ale na tym, że nie ma po prostu odpowiednich sklepów, które będą mogły w należyty sposób przejąć z produkcji przemysłu kluczowego, drobnego i rzemiosła pełny

asortyment wyrobów metalowych i wyłożyć na półkach sklepowych do sprzedaży.

Jeśli przyjrzymy się bliżej, jak na początku 1954 r. wygląda sieć dystrybucyjna detalicznego handlu wyrobami metalowymi w największych naszych miastach, jak Warszawa, Poznań, Wrocław itd., nie mówiąc o miastach mniejszych, to przekonamy się, że poza nielicznymi i źle zaopatrzonymi sklepami artykułów gospodarstwa domowego i wyrobów metalowych MHD oraz stoiskami w domach towarowych, istnieją tylko nieliczne sklepy Centralnego Zarządu Zbytu PM rozprawdzające dosyć wąski i często przypadkowo dobrany asortyment towarowy, np. narzędzia do obróbki metali i drzewa, materiały ściérne, okucia i wyroby nożownicze. Wszystkie te sklepy są na ogół małe (1 — 2 okna wystawowe), bez należytego zaplecza i bez możliwości prowadzenia i prezentowania szerokiego asortymentu towarowego.

W okresie międzywojennym sieć detaliczna sklepów żelaznych była w stosunku do sklepów innych branż bardzo gęsta. Obok dużych sklepów z szerokim asortymentem wyrobów branży metalowej, istniały liczne sklepy wyspecjalizowane w rozprowadzaniu pełnego asortymentu artykułów pewnych grup towarowych, stanowiących z uwagi na swój specyficzny charakter mniej lub więcej zamkniętą całość. Tak więc obok sklepów z artykułami gospodarstwa domowego, których asortyment obejmował również szkło, porcelanę i wyroby z drzewa, istniały wyspecjalizowane sklepy z okuciami budowlanymi i meblowymi, artykułami śrubowymi, z przyborami szewskimi, rymarskimi, odlewami piecowymi, artykułami sanitarno-kanalizacyjnymi, narzędziami rzemieślniczymi itp. Wiele z tych sklepów, których wyposażenie wewnętrzne i magazyny ocalały od zagłady wojennej, zostało po wyzwoleniu zlikwidowane przez adaptowanie ich dla innych branż.

Obecnie, kiedy potrzeby i wymagania ludności rosną z roku na rok, detaliczny handel wyrobami metalowymi nie rozwija się w sposób racjonalny i dusi się w sieci małych, niewłaściwie zlokalizowanych i źle zaopatrzonych sklepów. Również z roku na rok produkujemy coraz więcej i coraz bogatszy asortyment wyrobów żelaznych, a zakłady przemysłu kluczowego i drobnego wypuszczają na rynek dziesiątki takich artykułów, które dotychczas nie były wyrabiane w kraju, np. wyżymaczki, pralki mechaniczne, maszyny do szycia, brzytwy itd. Aby jednak ludność nie miała nadal dużych trudności w znalezieniu w sklepach poszukiwanych wyrobów, produkowanych w dostatecznych ilościach, a które zalegać będą magazyny hurtowe i zaplecza sklepów i z braku miejsca nie trafią na półki lub do gablotek sklepowych, powinna mieć miejsce zasadnicza reorganizacja naszego handlu detalicznego wyrobami żelaznymi.

W oparciu o długoletnie doświadczenia handlu artykułami metalowymi sądzimy, że przyszła sieć sklepów branży żelaznej powinna przedstawiać się następująco:

W miastach wojewódzkich powinny być zorganizowane duże domy towarowe branży me-

talowej, które prowadziłyby w kilku działach szeroki asortyment popularnych artykułów metalowych, potrzebnych ludności. Tak np. w Warszawie powinny powstać dwa domy towarowe: jeden na Pradze, a drugi w zachodniej części miasta. Niezależnie od domów towarowych w miastach wojewódzkich powinna być zorganizowana sieć: sklepów artykułów gospodarstwa domowego oraz wysoko wyspecjalizowanych sklepów podstawowych gałęzi branży metalowej, jak np. sklep z okuciami budowlanymi, meblowymi i artykułami śrubowymi, sklep z narzędziami rzemieślniczymi do obróbki drzewa i metalu, sklep z narzędziami ogrodniczymi, ręcznymi narzędziami rolniczymi, sprzętem pszczelarskim itp. Powinien być zorganizowany sklep z odlewami kuchennymi, piecami przenośnymi, przyborami zduńskimi i murarskimi, galanterią sanitarną, wodociągową itp. oraz sklep z okuciami i przyborami rymarskimi, tapicerskimi, szewskimi, krawieckimi itd.

W zależności od wielkości miasta ilość poszczególnych sklepów danego typu powinna być większa lub mniejsza, a niektóre specjalności mogłyby być rozszerzane względnie łączone. Zarząd domami towarowymi i sklepami wyspecjalizowanymi branży metalowej powinien być jak najbardziej elastyczny i samodzielny. Najwłaściwszą formą prawną byłaby taka organizacja, jaką mają obecnie „Delikatesy” (Zarząd Domów Towarowych i Sklepów Specjalnych branży metalowej).

Natomiast sklepy z artykułami gospodarstwa domowego powinny nadal podlegać dyrekcjom artykułów przemysłowych MHD i PSS. Optymalna wielkość sklepów branży metalowej powinna odpowiadać co najmniej czterem oknom wystawowym.

W miastach powiatowych i w większych ośrodkach handlu wiejskiego Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” powinna powołać do życia specjalne wiejskie domy towarowe, zaopatrzone wyłącznie w artykuły metalowe i branż pokrewnych, np. wyroby kołodziejskie, powroźnicze itp. dostosowane do potrzeb i gustów ludności wiejskiej danego rejonu. Niezależnie od WDT branży metalowej powinna powstać w mniejszych miastach sieć wyspecjalizowanych sklepów branżowych z artykułami niezbędnymi indywidualnym rolnikom, gospodarstwom zespołowym, PGR i rzemieślnikom wiejskim, jak np. części zapasowe do maszyn rolniczych, narzędzia rolnicze, narzędzia rzemieślnicze, sprzęt kowalski, artykuły śrubowe itp. — analogicznie, jak w dużych miastach wojewódzkich.

Lokalizacja wiejskich sklepów wyspecjalizowanych powinna być oparta na dokładnej analizie zarówno wielkości potrzeb zaplecza gospo-

darczego, które dany sklep powinien obsługiwać, jak i o asortyment towarowy, który w danym typie sklepu powinien być prowadzony, aby przy zapewnieniu maksymalnej rentowności sklep ten zaspokajał w pełni potrzeby ludności wiejskiej. Jasne jest, że sieć sklepów o najwyższej specjalizacji, jak np. z częściami do maszyn rolniczych i artykułami śrubowymi, powinna występować tylko w największych ośrodkach handlu wiejskiego (mniejsze miasta wojewódzkie, większe miasta powiatowe), natomiast we wszystkich miastach powiatowych i w większych gminach wiejskich obok WDT branży metalowej, które powinny prowadzić przede wszystkim artykuły gospodarstwa domowego w najszerszym asortymencie oraz takie artykuły, jak np. wózki dziecięce, maszyny do szycia, wagi, rowery itp., powinny występować co najmniej 2 — 3 sklepy wyspecjalizowane. Należy dążyć do możliwie jak najszybszego zlikwidowania w handlu wiejskim obecnych sklepów pseudobranżowych, a w istocie sklepików prowadzących po kilka lub kilkanaście artykułów z różnych asortymentów przypadkowo zebranych.

Należy dążyć do tego, aby czy to poprzez łączenie lokali sklepowych, czy też poprzez wymianę asortymentów towarowych z innymi branżami stworzyć sieć wiejskich sklepów branżowych może rzadszą od dotychczasowej, ale tak wyposażoną i zorganizowaną, aby godnie reprezentując socjalistyczny handel na wsi pokrywała rzeczywiście wszystkie potrzeby ludności wiejskiej. O ile obecnie bowiem przystępuje się do rozbranżawiania sklepów z wyrobami tekstylnymi, odzieżą, obuwiem itd. i powstają wyspecjalizowane sklepy z pończochami lub pantoflami domowymi, to tym bardziej palącą jest sprawa zorganizowania wyspecjalizowanej sieci sklepów branży metalowej, która obejmuje przecież tysiące artykułów różnych rodzajów, typów i wymiarów.

Bez odpowiednio gęstej sieci wyspecjalizowanych sklepów branżowych, dysponujących potrzebną do prowadzenia szerokiego i zróżnicowanego asortymentu towarowego przestrzenią sprzedażną (magazyn podręczny, półki, gabloty, lady sklepowe itd.), nie zdołamy doprowadzić do detalu i wyłożyć do sprzedaży pełnego asortymentu towarowego, potrzebnego ludności, a zestaw towarów prowadzonych przez poszczególne sklepy będzie przypadkowy, niepełny i uzależniony nie tylko od poziomu przygotowania zawodowego kierownika sklepu, ale — i to w głównej mierze — od technicznych możliwości prowadzenia systematycznie w detalicznych punktach sprzedaży tak szerokiego asortymentu towarowego, jakim rozporządzają już obecnie hurtownie branżowe.

... winien być znacznie wzbogacony asortyment towarów, poprawiona ich jakość, ulepszona obsługa ludności i rozbudowana sieć handlowa.

Bolesław BIERUT

Franciszek STEFAŃSKI

O właściwy kierunek rozwoju gospodarczego Podhala

PODHALEM nazywamy tę część naszego kraju, która w podziale administracyjnym odpowiada w zasadzie powiatowi nowotarskiemu w woj. krakowskim. Jak sama nazwa wskazuje, położone jest ono „pod halami“, u podnóża północnych zboczy Tatr Wysokich, na południowo-zachodnim krańcu Polski, nad przebiegającą grzbietami szczytów górskich granicą z Czechosłowacją.

Powiat nowotarski z ośrodkiem administracyjnym — Nowym Targiem, liczący ponad 1900 km² powierzchni i zamieszkały przez ponad 140 tys. ludności, składa się z 2 miast, 18 gmin i 99 gromad wiejskich; warto przy tym zaznaczyć, że po przeprowadzeniu racjonalnego podziału administracyjnego, przewidzianego ostatnią uchwałą Rady Państwa, liczba gromad wiejskich zredukowana będzie prawdopodobnie do 60.

Struktura górskiego charakteru Podhala wyznacza zasadniczy kierunek, w jakim powinien pójść rozwój gospodarczy tego regionu.

Piękny krajobraz, wspaniałe warunki turystyczne, doskonały klimat, wpływający na poprawę zdrowia ludzkiego i pomagający w rekonwalescencji chorych, szereg miejscowości świetnie nadających się na ośrodki wypoczynkowe i uzdrowiskowe — wszystko to czyni z Podhala jeden z najpiękniejszych zakątków naszego kraju.

Z drugiej jednak strony, właściwości tego górskiego obszaru nie są sprzyjające dla należytego rozwoju upraw roślinnych. Podhale charakteryzują znaczne wzniesienia ponad poziom morza, surowy klimat i związany z nim krótki okres wegetacyjny. Ukształtowanie terenu na stokach, małourodzajna i cienka warstwa gleby, zmywana na stromych zboczach obfitymi opadami atmosferycznymi — stwarzają wyjątkowo niekorzystne warunki dla uprawy zbóż.

Dlatego też na terenie Podhala uprawę zbóż należałoby ograniczyć do terenów położonych poniżej 600 m ponad poziom morza, natomiast na pozostałych obszarach — rozwijać uprawę roślin trawiastych, koniecznych dla rozwoju hodowli zwierzęcej, która jest jedynym właściwym kierunkiem rozwoju produkcji rolniczej na tej polaci naszego kraju.

Jakkolwiek hodowla zwierzęca osiągnęła na Podhalu poważne wyniki w porównaniu z innymi regionami gospodarczymi, struktura wykorzystania użytków rolnych w pow. nowotarskim nie odpowiada prawidłowemu kierunkowi rozwoju rolnictwa.

Z ogólnego obszaru powiatu 58% stanowią użytki rolne, przy czym z uprawianej ziemi aż 62,6% zajmują grunty orne, a tylko 13,5% łąki i 23,2% pastwiska. Zupełnie już drobna część uprawianego obszaru zajęta jest pod sady (0,5%) i pod ogrody warzywne (0,2%), aczkolwiek istnieją warunki do znaczniejszego rozwoju tych gałęzi gospodarki rolnej.

Taki stan rzeczy jest przede wszystkim skutkiem znacznego rozdrobnienia indywidualnych gospo-

darstw chłopskich i niezmiernie słabego uspołdźczenia rolnictwa w powiecie. Rozdrobnienie ziemi (wprawdzie znacznie mniejsze niż przed wojną, do czego przyczyniła się reforma rolna z roku 1945, która przyniosła nadzieję ziemi bezrolnym i mało-rolnym chłopom oraz odpływ części ludności rolniczej do przemysłu i budownictwa) charakteryzuje następujące zestawienie:

wielkość indywidualnych gospodarstw chłopskich w ha	część zajętego obszaru użytków rolnych w %
do 0,5	9,3
0,5 — 1	10,2
1 — 2	17,2
2 — 5	36,0
5 — 7	12,6
7 — 10	8,7
10 — 14	3,5
powyżej 14	2,1

Tak więc gospodarstwa małe, do 5 ha, zajmują blisko 3/4 wszystkich użytków rolnych powiatu, a ponad 1/3 — to gospodarstwa karłowate poniżej 2 ha. Jeśli do tego dodać, że niemal każde gospodarstwo chłopskie składa się z kilkunastu a nawet kilkudziesięciu drobnych skrawków gruntu rozproszonych w różnych punktach gminy, niekiedy w odległości kilku km od siebie — to jasne się staje, że na Podhalu brak jest odpowiednich warunków zarówno dla rozszerzania upraw użytków zielonych, jak i dla powstawania spółdzielni produkcyjnych.

W całym powiecie istnieją zaledwie 2 spółdzielnie produkcyjne: spółdzielnia w Niedzicach, pracująca w niezwykle trudnych warunkach oraz zorganizowana na gruntach repatriowanych do ZSRR Ukraińców — licząca 400 ha — spółdzielnia produkcyjna w Jaworkach, której należyty rozwój jest całkowicie zapewniony.

Na terenie powiatu nie ma jeszcze ani jednego POM (projektowane jest zorganizowanie w tym roku 2 POM), działa zaledwie 12 GOM, a jedyne gospodarstwo państwowe — to zakład doświadczalny Centralnego Instytutu Rolniczego w Rabie Wyżnej, prowadzący doświadczalną hodowlę zwierzęcą.

Niekorzystne warunki dla uprawy zbóż na Podhalu są główną przyczyną tego, że wyniki produkcji roślinnej kształtują się tu znacznie niżej od pozostałych obszarów kraju. Przeciętna plonów 4 głównych zbóż w Polsce przekracza już znacznie 12 q z ha, a na Podhalu przeciętna ta wynosi dla pszenicy i żyta 8 q, a dla jęczmienia i owsa około 7,5 q.

Poniższa tabelka obrazuje zadania postawione przed rolnictwem Podhala w zakresie podniesienia urodzajności na najbliższe 2 lata.

zboże	przeciętna wydajność w q/ha		
	1953	1954	1955
żyto	8,0	9,0	9,5
pszenica	8,0	8,8	9,5
jęczmień	7,6	8,3	8,5
owies	7,5	8,0	8,3

Również zbiór użytków zielonych ma być podniesiony w roku 1954 o 11%, a w roku 1955 o 18% w stosunku do roku 1953.

Wykonanie zakreślonego zadania nie jest sprawą łatwą i wymaga przede wszystkim podniesienia na znacznie wyższy poziom stosowanej agrotechniki, która dotąd stanowi na Podhalu bardzo zaniedbaną dziedzinę. Trzeba stoczyć zdecydowaną walkę z konserwatyzmem, jaki ciągle jeszcze cechuje większość gospodarujących na roli górali. Trzeba radykalnie zerwać z niewłaściwymi metodami uprawy roli, która ze względu na specyficzny dla Podhala klimat wymaga odpowiednich zabiegów agrotechnicznych oraz wczesnych odmian, zbóż, gdyż tylko wtedy możliwe będzie przyspieszenie zniw, co pozwoli na wykonanie we właściwym czasie podorywek i na przeprowadzenie siewu poplonów.

Region podhalański z nautry rzeczy jest predestynowany do szerokiego rozwijania hodowli, zwłaszcza owiec. Osiągnięcia powiatu nowotarskiego pod względem wzrostu pogłowia są znaczne. W porównaniu z rokiem 1945 pogłowie bydła wzrosło w 1953 roku o 96%, osiągając przeciętnie 58 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych, przy czym w niektórych gminach wskaźnik ten kształtuje się jeszcze wyżej, jak np. w gminie Jabłonka — 73 sztuki, gminie Ciche — 74 sztuki, w gminie Odrowąż — 87 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Jeszcze znaczniejszy wzrost pogłowia zaobserwować można na odcinku hodowli owiec. W tym zakresie powiat nowotarski jest oczywiście przodującym, przeciętna 70 sztuk owiec na 100 ha użytków rolnych jest tu bowiem o 311% wyższa od przeciętnej ogólnokrajowej, przy czym wskaźnik ten wyraża wzrost w stosunku do 1938 roku o 135%.

Gorzej przedstawia się sprawa z jakością hodowanego bydła i owiec. Wprawdzie, dzięki szerokiej pomocy państwa ludowego w drodze zapewnienia chłopom podhalańskim korzystnych warunków hodowli przez odpowiednią politykę cen skupu i kontraktacji, przez udzielanie pomocy zootechnicznej i weterynaryjnej, przez zorganizowanie wzorowej stacji inseminacyjnej w Jawórkach — nastąpiła pewna poprawa jakości hodowanego bydła i owiec, jednak osiągnięty stan jest jeszcze niezadowalający. Poprawa ta charakteryzuje się stosunkowo niewysokimi wynikami. Tak np. wydajność jednej krowy podniosła się z 1000 litrów mleka do 1400 litrów, przeciętna waga bydła z 245 kg do 275 kg, wydajność wełny z 1 owcy z 1,6 kg do 2 kg, a nośność drobiu z 72 jaj do 95 jaj.

Główną przyczyną hamującą należyty pod względem jakości rozwój hodowli bydła i owiec jest niedostateczna baza paszowa. Wynika to z nieodpowiedniego zagospodarowania łąk, pastwisk i hal oraz z niedostatecznego rozwoju nasiennictwa traw i roślin motylkowych, jak również ze stosowania przestarzałych sposobów uprawy roli i niewłaściwych płodozmianów.

Niewłaściwe proporcje w strukturze upraw użytków rolnych na Podhalu spowodowały, że istniejące łąki i pastwiska stały się niewystarczające dla wyżywienia paszą zieloną stale wzrastającego pogłowia bydła i owiec, zaś w związku z niskimi urodzajami zbóż również zbiór pasz treściwych jest niewystarczający na potrzeby hodowli. W pier-

wszych latach po wojnie próbowano zaradzić temu stanowi przez organizowanie redyków owiec na nie wykorzystane w pełni pastwiska niektórych okolic Podhala, a nawet do odleglejszych dzielnic kraju, jak np. w Rzeszowskie i Sanockie, ale i te źródła paszowe są już na wyczerpaniu, albowiem pogłowie bydła i owiec wzrosło znacznie również i w tamtych rejonach.

W tych warunkach najważniejszym, jak się zdaje, rozwiązaniem problemu paszy jest zmiana struktury upraw w kierunku znacznego zredukowania zasiewu zbóż z jednoczesnym ograniczeniem produkcji roślinnej przede wszystkim do upraw pastewnych.

Takie radykalne posunięcie jest jednakże niemal niemożliwe w warunkach indywidualnej gospodarki chłopskiej, trzeba więc na szeroką skalę rozwinąć akcję zmierzającą do dobrowolnego zrzeszania się górali w spółdzielnie produkcyjne o wyraźnym kierunku hodowlanym, w których większość gruntów byłaby przeznaczona pod łąki i pastwiska. Jak już jednak wspomniano, przeszkodą na drodze do uspołdzielczenia wsi podhalańskiej jest nie tylko konserwatyzm miejscowej ludności, ale również znaczne rozdrobnienie gospodarstw góralskich i rozproszenie małych skrawków gruntu w terenie. Toteż pierwszym krokiem na drodze do uzdrowienia gospodarki rolnej na Podhalu jest przeprowadzenie akcji scaleniowej, której wynikiem byłoby połączenie rozproszonych skrawków gruntów w większe gospodarstwa indywidualne. Dopiero na tak powstałej bazie możliwe będzie przystąpienie do organizowania zrzeszeń rolniczych i spółdzielni produkcyjnych, w oparciu o szeroko zakrojoną pracę uświadamiająco-polityczną wśród miejscowej ludności góralskiej.

Oprócz dużych możliwości rozwijania hodowli zwierzęcej na Podhalu można eksploatować i w rzeczywistości wykorzystuje się obficie występujące tam bogactwa naturalne.

W całym kraju znane są lasy podhalańskie, rosnące na obszarze około 55 tys. ha, które nie tylko przyczyniają się do upiększenia krajobrazu, lecz stanowią również źródło niezmiernie cennego i deficytowego surowca. Międzywojenna gospodarka kapitalistyczna, a zwłaszcza rabunkowa gospodarka okupanta w dużym stopniu przetrzebiła drzewostan i obecnie wyrąb lasu odbywa się w ścisłym związku z nowymi nasadzeniami i zgodnie z planową gospodarką bogactwami leśnymi. Dlatego też szereg małych tartaków, które przed wojną pracowały kosztem nadmiernych wyrębów dokonywanych przez prywatnych kupców, zostało unieruchomionych — natomiast eksploatowane drzewo z lasów przecierane jest w jednym dużym tartaku państwowym w Nowym Targu.

W Kruszkowcach koło Szczawnicy znajdują się bogate pokłady kamienia, stanowiącego źródło zaopatrzenia wielu budów w kraju w kamień budowlany oraz w szczególnie cenny surowiec, jakim jest andezyt. Niezależnie od kamieniołomów w Kruszkowcach istnieje szereg przedsiębiorstw eksploatujących kamień rzeczny. W pierwszym rzędzie należy zaliczyć do nich państwowe przedsiębiorstwo eksploatacji kruszywa w Podczerwonym oraz spółdzielnię pracy „Zgoda”, która pracuje wzorowo, wykonując i przekraczając plany produkcyjne.

Z innych bogactw naturalnych należy wymienić kamień wapienny, który na Podhalu spotykany jest w znacznych ilościach m. in. i w Czorsztynie. Eksploatacją kamienia wapiennego zajmują się Nowotarskie Zakłady Materiałów Budowlanych, podległe resortowi przemysłu terenowego, w których posiadaniu znajdują się 2 wapienniki — w Szaflarach i Rogoźniku oraz cegielnia w Nowym Targu. Przedsiębiorstwa te rozwijają się i coraz pełniej zaspokajają potrzeby nie tylko powiatu, lecz i innych dzielnic.

Powiat nowotarski obfituje w wysokiej jakości pokłady torfowe, które ciągną się na zachód od Nowego Targu poprzez Czarny Dunajec, Jabłonkę, Chyżne aż po Orawę. Eksploatacją torfu zajmują się zakłady torfowe w Czarnym Dunajcu. Również w Czarnym Dunajcu mieści się duża żwirownia PKP, która wykorzystuje kamień z rzeki Biały Dunajec. Pomyślnie rozwija się również na Podhalu drobna wytwórczość i spółdzielczość pracy. Ogółem 269 punktów usługowych działa już w terenie, a do końca 1955 roku ilość ich powiększona będzie do 320. Warto wspomnieć również o działalności CPLiA, która prowadzi w Nowym Targu zakład tkacki, produkujący samodziały i sukno góralskie oraz w Krościenku — zakład skórzany, produkujący obuwie, galanterię skórzaną, koronki ludowe itp.

Mimo pewnych osiągnięć CPLiA ludowa sztuka zdobnicza nie jest otoczona należyłą opieką i tradycje jej stopniowo zanikają wśród miejscowej ludności, na co powinny zwrócić uwagę zarówno miejscowe czynniki partyjne i państwowe, jak i jednostki centralne, nie wyłączając Ministerstwa Kultury i Sztuki, które jest przede wszystkim powołane do pielęgnowania dawnych tradycji przepięknej sztuki ludowej, charakterystycznej dla górali podhalańskich.

Jest to tym bardziej ważne, że w najbliższym czasie powstanie na Podhalu wielka budowla socjalizmu — kombinat obuwniczy w Nowym Targu, który przyczyni się do poważnego przełomu w życiu nie tylko miasta, lecz i całego powiatu. Wielki kombinat, którego produkcja równać się będzie obecnej produkcji całego przemysłu obuwniczego, zatrudni dziesiątki tysięcy robotników i tym samym przyciągnie do siebie wiele osób zajmujących się dotąd pracą chałupniczą dla spółdzielczości pracy. Budowa kombinatu została już zapoczątkowana i w ciągu kilku lat zatętni życiem przekształcając w dużym stopniu obecne oblicze Podhala, tym bardziej więc trudno będzie wtedy zainteresować górali pracą związaną ze zdobnictwem i sztuką ludową.

Jasne jest, że budowa wielkiego kombinatu oraz stale postępujący rozwój gospodarczy powiatu wymaga rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego. Na tym odcinku jednakże nie dzieje się dobrze na terenie powiatu. Ośrodek powiatu — Nowy Targ otrzymał z państwowego budownictwa osiedlowego w okresie planu 6-letniego zaledwie jeden dom mieszkalny, a budownictwo indywidualne domków jednorodzinnych nie znajduje również odpowiednich warunków i omal że nie istnieje.

Podhale od wielu lat jest ulubionym terenem dla wypoczynku, turystyki i sportu. Rolę tę wyznaczają Podhale przepiękne okolice, wspaniałe lasy,

doskonałe warunki klimatyczne, wielkie możliwości dla wycieczek górskich, dla turystyki i sportu zimowego.

Jednakże — mimo że warunki naturalne na całym Podhalu sprzyjają sportowi i turystyce — jedynie Zakopane posiada urządzenia w zasadzie odpowiadające nowoczesnym pojęciom o właściwych warunkach dla uprawiania turystyki i sportu.

Szereg zaś innych miejscowości, które pod względem położenia, piękności krajobrazu, możliwości turystycznych i warunków do wypoczynku w niczym nie ustępuje Zakopanemu, a niejednokrotnie je nawet przewyższa — nie jest odpowiednio urządzonych. Wystarczy wspomnieć tutaj o takich miejscowościach, jak Bukowina Tatrzańska, Poronin, Rabka, Szczawnica, Czorsztyn, Krościenko, nie mówiąc już o tym, że poza nimi istnieje wiele miejscowości wiejskich, w których z powodzeniem można by stworzyć ośrodki wczasowe i turystyczne, jak np. Białka, Jurgów, Murza-Sichle, Zub-suche itd.

Jedną z ważniejszych przeszkód w rozwijaniu ośrodków wczasowych na Podhalu jest niedostateczna sieć komunikacji kolejowej i dróg kołowych. Dojazd do wielu miejscowości jest wielce utrudniony, co oczywiście nie sprzyja zwiększeniu frekwencji wczasowiczów i turystów. Omijają oni szereg przepięknych miejscowości, kierując się niemal wyłącznie do Zakopanego, które wyczerpało już możliwości rozrostu i nie może sprostać masowemu napływowi gości. Rozwój komunikacji kolejowej i rozbudowa sieci dróg kołowych przyczyniłaby się ponadto do ułatwienia prawidłowej eksploatacji kamieniołomów, która napotyka na trudności ze względu na niedogodne warunki transportu.

Biorąc pod uwagę specyficzny charakter Podhala, który z natury rzeczy wytycza kierunek w jakim powinien pójść rozwój tego regionu, należałoby opracować perspektywiczny długofalowy plan zagospodarowania pasa podtatrzańskiego — od Witowa, poprzez Poronin, Bukowinę Tatrzańską, Zakopane, aż do Spisza. Plan ten powinien przewidywać: budowę dróg kołowych o trwałej nawierzchni, łączących wszystkie miejscowości wczasowe i turystyczne Podhala z innymi miastami województwa, a przede wszystkim z Krakowem; budowę linii kolejowych do wszystkich tych miejscowości, przy czym pożądanym byłoby, aby koleje na terenie podgórskim były zelektryfikowane, gdyż w ten sposób uzyskałoby się znaczne zbliżenie terenów wypoczynkowych z resztą kraju; przeprowadzenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, która pozwoli na nowoczesne wyposażenie obecnych miejscowości wczasowych i przekształcenie pięknie położonych wiosek w miejscowości klimatyczne; rozbudowę wyposażonych we wszystkie potrzebne urządzenia domów wczasowych, sanatoriów i innych obiektów we wszystkich miejscowościach przeznaczonych na uzdrowiska.

W ten sposób — obok perspektywicznego planu racjonalnego rozwoju gospodarki hodowlanej, zwłaszcza zaś hodowli owiec — powinien być nakreślony planowy rozwój Podhala umożliwiający pełne wykorzystanie tego terenu przez ludzi pracy dla wypoczynku, turystyki i sportu.

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1954 roku

WYNIKI wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1954 w przemyśle, rolnictwie, transporcie i obrocie towarowym w I kwartale 1954 r. przedstawiają się następująco:

I. wykonanie planu produkcji przemysłowej

Przemysł socjalistyczny wykonał plan produkcji globalnej na I kwartał 1954 r. według wartości w cenach niezmiennych ogółem w 102,5 proc. W porównaniu z I kwartałem 1953 r. produkcja globalna wzrosła o około 15 proc.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe poszczególnym ministerstwom, wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej, jak następuje:

Procent wykonania planu na I kwartał 1954 r.	
Ministerstwo Hutnictwa	103
Ministerstwo Górnictwa	102
Ministerstwo Energetyki	101
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	107
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	103
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	105
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	99,6
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	102
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	103
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	97
Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła	101

W I kwartale 1954 r. przekroczone plan produkcji stali, wyrobów walcowanych, rud żelaza, rud cynkowo-olowianych, rud miedzi, gazu ziemnego, soli, energii elektrycznej, obrabiarek do metali i drzewa, maszyn włókienniczych, akumulatorów, parowozów normalnotorowych, samochodów osobowych, traktorów, azotniaku, superfosfatu mineralnego, superpomasy, elektrod węglowych, barwników, wyrobów z tworzyw sztucznych, przędzy sztucznego jedwabiu, włókna ciętego, wyrobów gumowych i wielu innych wyrobów przemysłowych.

Przekroczone również plan produkcji wielu artykułów konsumpcyjnych, np. masła, mleka, serów, ryb wędzonych, pieczywa cukierniczego, oleju surowego, piwa, wina, cukierków i czekolady, papierosów, tkanin bawełnianych i jedwabnych, obuwia skózanego i gumowego, pończoch damskich, odbiorników radiowych, motocykli, szkła stołowego i galan-

teryjnego, porcelany stołowej i wielu innych towarów.

Niektóre ministerstwa nie wykonały jednak w pełni planu produkcji szeregu wyrobów. W szczególności Ministerstwo Hutnictwa nie wykonało w pełni planu produkcji niektórych metali nieżelaznych, Ministerstwo Górnictwa — węgla kamiennego i ropy naftowej, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — snopowiązałek ciągnikowych typu WC I, niektórych rodzajów obrabiarek, jak tokarki-rewolwerówki, maszyn wirujących, wagonów osobowych, samochodów „Star“, rowerów, sprzętu instalacyjnego, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — kwasu siarkowego, sody i niektórych nawozów sztucznych, Ministerstwo Prze-

mysłu Materiałów Budowlanych — cementu i cegły, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — tkanin wełnianych, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — mięsa, Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła — maszyn i narzędzi rolniczych, jak brony i kieraty, wozów gospodarskich, narzędzi gospodarskich oraz artykułów użytku domowego, a zwłaszcza lodówek i frotek.

Do niewykonania planu produkcji niektórych wyrobów, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, przyczynił się głównie brak odpowiedniego przygotowania przemysłu do pracy w warunkach zimowych, na co wpłynęło również niedostateczne zainteresowanie tym zagadnieniem ze strony kierownictw ministerstw.

Przy pewnej poprawie jakości wyrobów, osiągniętej przez przemysł lekki i spożywczy w niektórych przedsiębiorstwach, nie wykonano w pełni zadań w tym zakresie,

zwłaszcza w przemyśle wełnianym, odzieżowym, obuwniczym oraz w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego, jak w przemyśle cukierniczym i owocowo-warzywniczym.

Plan wydajności pracy na I kwartał 1954 r. został wykonany w całym przemyśle w 102 proc., przy wzroście wydajności o 10 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r.

II. Rolnictwo

Gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne przystąpiły do wiosennej akcji siewnej 1954 r. lepiej wyposażone w środki produkcji niż w 1953 r.

Plan remontów ciągników w państwowych ośrodkach maszynowych został wykonany w 100 proc., plan remontów siewników, pługów, kultywatorów został przekroczony. Państwowe ośrodki maszynowe nie wykonały jednak w pełni planu remontów siewników nawozowych i aparatury ochrony roślin. Państwowe gospodarstwa rolne wykonały plan remontów ciągników w 101 proc. Plan remontu siewników zbożowych i nawozowych wykonano z nadwyżką. Przekroczyły również plan remontów maszyn rolniczych gminne ośrodki maszynowe.

W I kwartale 1954 r. rolnictwo otrzymało znaczne ilości ciągników oraz nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego. Poważnie zwiększyły się także dostawy dla potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich. Liczba siewników sprzedanych przez CRS dla gospodarstw chłopskich zwiększyła się w I kwartale 1954 r. około 8,5-krotnie w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r., pługów o 25 proc., parników o 76 proc., ob-sypników o 23 proc.

Liczba ciągników w państwowych ośrodkach maszynowych, według stanu na 31.III.1954 r., wzrosła o 18 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. Pomimo pewnego usprawnienia pracy państwowych ośrodków maszynowych w niektórych ośrodkach w toku robót polowych ciągniki i maszyny rolnicze nie były w należytej mierze wykorzystane, głównie wskutek opóźnień w

terminach zawarcia umów ze spółdzielniami i gospodarstwami chłopskimi.

W I kwartale 1954 r. przeszkolono dla potrzeb państwowych ośrodków maszynowych ok. 5,3 tys. traktorzystów, kombajnerów i innych specjalistów mechanizacji rolnictwa.

Dostawy nawozów sztucznych na tegoroczną wiosenną akcję siewną osiągnęły poziom o około 7 proc. wyższy niż w odpowiednim okresie 1953 r. przy czym terminy dostaw były lepiej przestrzegane niż w r. ub. Równocześnie jednak występowały nadal niedociągnięcia w rozprowadzaniu nawozów sztucznych, polegające na ich nierównomiernym podziale dla poszczególnych rejonów kraju.

Ilość kwalifikowanego ziarna siewnego zbóż dostarczona gospodarstwom chłopskim w I kwartale 1954 roku była znacznie wyższa niż w odpowiednim okresie 1953 r.

Plan kontraktacji na rok gospodarczy 1953-1954 według stanu na 10.IV 1954 r. został wykonany w 101 procent. Powierzchnia zakontraktowana w grupie upraw nasiennych wyniosła 109 tys. ha, co stanowi 107 proc. planu, a w grupie upraw przemysłowych — 939 tys. ha, co stanowi 100 proc. planu. Nie wykonano jednak planu kontraktacji lnu i konopi.

W I kwartale 1954 r. nastąpił dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie. Powstało 685 nowych spółdzielni produkcyjnych. Ogólna liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła o 9 proc. w porównaniu ze stanem na koniec 1953 r., a o 24 proc. w porównaniu ze stanem na koniec I kwartału 1953 r.

III. Transport

W I kwartale 1954 r. przewozy ładunków na kolejach normalnotorowych wzrosły o 5 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., w Państwowej Komunikacji Samochodowej — o 26 procent.

W pracy transportu kolejowego wystąpiły jednak poważne niedociągnięcia wskutek nieprzygotowania kolei do pracy w warunkach silnych mrozów. W związku z tym, zarówno w ruchu towarowym jak i osobowym, wystąpiły znaczne opóźnienia w ruchu pociągów.

IV. Obrót towarowy

W I kwartale 1954 r. obroty społecznego handlu detalicznego łącznie z żywieniem zbiorowym w cenach porównywalnych wzrosły o 15 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r.

W I kwartale 1954 r. zaopatrzenie ludności w mięso i przetwory wzrosło o 4 proc. w porównaniu z I kwartałem 1953 r., w tłuszcze zwierzęce o 11 proc., tłuszcze roślinne o 9 proc., cukier o 9 proc., pieczywo o 5 proc., masło o 9 proc., kasze i płatki o 13 proc., wina i miody o 11 proc., papierosy o 4 proc.

Wzrosła znacznie ilość sprzedanych artykułów przemysłowych, np. tkanin bawełnianych o 13 proc., w porównaniu z I kwartałem 1953 r., tkanin wełnianych o 5 proc., tkanin jedwabnych o 3 proc., tkanin lnianych o 6 proc., odzieży męskiej o 10 proc., odzieży damskiej o 30 proc., obuwia skórzanego o 14 proc. Polepszyło się zaopatrzenie ludności w towary wyższego gatunku. Tak np., przy wzroście sprzedaży tkanin

wełnianych ogółem o 5 proc., w porównaniu z I kwartałem 1953 r. zwiększyła się znacznie sprzedaż niektórych rodzajów tkanin wyższej jakości, jak tkaniny ubraniowe wysokogatunkowe (o 29 proc.). Sprzedaż kompletów mebli oklejanych, szaf i tapczanów wzrosła o około 20 proc. Zwiększyła się znacznie sprzedaż naczyń emaliowanych blaszanych, wiader ocynkowanych, motocykli, rowerów, odbiorników radiowych.

Znacznej poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej. Plan obrotów CRS został wykonany w 106 proc., co stanowi wzrost w cenach porównywalnych o 24 proc., w porównaniu z I kwartałem 1953 r. W szczególności poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej w odzież męską, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego i narzędzia gospodarskie. Tak np. sprzedaż wiader przez aparat CRS wzrosła w I kwartale 1954 r. 2-krotnie w porównaniu z I kwartałem 1953 r., naczyń emaliowanych blaszanych o 28 proc. Dostawy przemysłu dla aparatu CRS w zakresie podstawowych narzędzi gospodarskich, a zwłaszcza osi do wozów, widel, łopat, szpadli, siekier, zwiększyły się kilkakrotnie w porównaniu z I kwartałem 1953 roku; wzrosła również znacznie w porównaniu z I kwartałem 1953 r. sprzedaż rynkowa materiałów budowlanych dla wsi.

Nastąpiła także pewna poprawa w pracy aparatu handlu i zwiększyło się oddziaływanie handlu na przemysł w kierunku polepszenia jakości i dostosowania asortymentu do potrzeb konsumenta.

Jak zorganizowaliśmy wydziałowy rozrachunek gospodarczy w Fabryce Wyrobów Metalowych w Kuźni Raciborskiej

JUŻ W ROKU 1952 poczęły się w Fabryce Wyrobów Metalowych w Kuźni Raciborskiej odzywać głosy ludzi z warsztatów, sygnalizujące o coraz to większym zainteresowaniu załogi kosztami produkcji. *) Okresowe narady robocze, poświęcone analizie kształtowania się kosztów własnych produkcji, poczęły stopniowo wyrabiać w świadomości aktywu gospodarczego zrozumienie dla tego tematu.

Główny księgowy bywał częściej nagabywany przez racjonalizatorów i przodowników oraz przez średni i wyższy dozór techniczny o udzielenie wyjaśnień z zakresu kosztów wytwarzania tego, czy innego wytworu, bądź wysokości ponie-

sionych nakładów określonego rodzaju. Nie zawsze główny księgowy mógł udzielić zadowalającej odpowiedzi, dotychczasowa organizacja rachunku kosztów w przedsiębiorstwie nie stała bowiem na odpowiednim poziomie i nie mogła zaspokoić bieżących potrzeb.

Stan ten wskazywał, że w fabryce powstał sprzyjający grunt do wprowadzenia wyższych form rozrachunku gospodarczego. Po skonsultowaniu się więc z Centralnym Zarządem Przemysłu Obrabiarek postanowiono przystąpić do wstępnych prac nad zorganizowaniem wydziałowego rozrachunku gospodarczego. Zdawaliśmy sobie sprawę z powagi zamierzonego przedsięwzięcia i oczekujących nas trudności. Dlatego też należało poszukać sojuszników i tych znaleźliśmy właśnie w pionie technicznym.

*) Artykuł nadesłany w ramach ogłoszonego przez redakcję konkursu na najlepszą korespondencję.

Po odbytej naradzie postanowiono iść w dwóch kierunkach:

- 1) przystąpić do opracowania planu kosztów wydziałowych (pośrednich) dla każdego wydziału;
- 2) przygotować wydział odlewni jako pierwszy do przejścia na wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy.

Realizacja pierwszego zadania musiała uwzględnić plany w zakresie zużycia materiałów pośrednich, funduszu płac robotników pomocniczo-produkcyjnych i pracowników umysłowych wydziału, usług na rzecz BHP, pozostałych usług oraz amortyzacji.

Plany zużycia materiałów zostały uzgodnione z planem zaopatrzenia przedsiębiorstwa jako całości. Ustalono, że rozchód materiałów pośrednich będzie się odbywał w granicach zatwierdzonych na każdy okres limitów. Materiały te otrzymały jednocześnie stałe ceny planowe (zaliczeniowe), umożliwiające jednolite zachowanie zużytych materiałów w ciężar kosztów produkcji.

Plany funduszu płac robotników pomocniczo-produkcyjnych uzgodniono również z odpowiednim planem całego przedsiębiorstwa. Dokonano przy tym wnikliwej analizy potrzeb każdego wydziału w zakresie robót pomocniczo-produkcyjnych. Uwzględniono takie elementy, jak liczba robotników, ich wydajność i stawki płac według warunków umowy zbiorowej. Każdy wydział otrzymał oprócz limitu wartościowego funduszu płac również plan zużycia czasu roboczego i ilości robotników. Analogicznie przygotowano plan funduszu płac pracowników umysłowych wydziału.

Plany usług opracowano w roboczegodzinach, ustalając stałą stawkę za 1 rob/godz. w zależności od właściwości wydziału świadczącego. Np. odlewnia korzystająca z usług wydziałów remontowego, narzędziowni i modelarni otrzymuje plan usług wyceniony według trzech różnych stawek.

Na takich przesłankach zbudowane plany kosztów pośrednich każdego wydziału nie mogą łącznie przekroczyć zakładowego planu kosztów wydziałowych jako całości.

Równolegle z odpowiednimi planami kosztów wydziałowych oraz planem zużycia czasu, ilości pracujących i funduszu płac wydział otrzymuje zadania planowe podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Wyniki działalności wydziałów ustala się przez porównanie planowanych wskaźników z wykonanymi. W tym celu w działach planowania, zatrudnienia i księgowości sporządza się co miesiąc odpowiednie tablice analityczne. Analizuje się przede wszystkim koszty zależne od danego wydziału. Następujące tablice są podstawą analizy:

- a) sprawozdanie z wykonania podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych (produkcji, wydajności, strat na brakach w rob/godz., przestojów, absencji, ilości wniosków racjonalizatorskich);
- b) sprawozdanie z zużycia czasu pracy, ilości pracujących i funduszu płac;
- c) sprawozdanie z wykonania planu kosztów własnych z analitycznym załącznikiem z wykonania planu kosztów wydziałowych.

Sprawozdania te przesyła się wydziałom do dnia 20 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły. Kie-

rownicy wydziałów obowiązani są omówić sprawozdania z głównym inżynierem do dnia 22, zaś główny inżynier referuje wyniki dyrektorowi naczelnemu przedsiębiorstwa do dnia 25 każdego miesiąca.

Dla rozstrzygania sporów pomiędzy wydziałami powołano komisję dla spraw rozrachunku wewnątrzzakładowego. Na czele komisji stoi dyrektor naczelny, jako członkowie wchodzi do niej: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, główny inżynier, kierownik działu planowania, główny księgowy i kierownik działu zatrudnienia. Raz na kwartał dyrektor naczelny zwołuje naradę roboczą poświęconą wyłącznie omówieniu ekonomicznych wyników wydziałów. W naradach tych bierze udział cały aktyw gospodarczy, partyjny i związkowy przedsiębiorstwa.

Już po upływie pierwszych miesięcy od wprowadzenia tej organizacji nastąpiła znaczna poprawa w kształtowaniu się wskaźników poszczególnych wydziałów. Walkę o podniesienie ekonomicznych wyników wydziałów najlepiej charakteryzuje porównanie wskaźnika kosztów wydziałowych w wydziałach produkcji pomocniczej w styczniu 1953 r. i w styczniu 1954 r.

	Narzędziownia	Modelarnia	Remontowy
styczeń 1953 r.	653,1%	39,0%	277,5%
styczeń 1954 r.	107,6%	31,2%	35,0%

Na tak znaczną poprawę wpłynęło wprowadzenie szeregu usprawnień organizacyjnych. Wydział obróbki mechanicznej zrezygnował ze stałej konserwacji parku maszynowego przeprowadzanej przez wydział remontowy. Wykonanie tych usług we własnym zakresie okazało się znacznie tańsze, co skłoniło wydział remontowy do dokonania analizy swej pracy. W wyniku danych ujawnionych przez rozrachunek wydziałowy komisja dla spraw rozrachunku wewnątrzzakładowego postanowiła obciążać wydział ponoszący winę za straty spowodowane w innym wydziale. Dotyczy to przede wszystkim braków produkcyjnych odlewni ujawnionych w czasie obróbki w innych wydziałach. Analiza kosztów wykazała, że komórka kosztów własnych często stosowała wadliwe obciążanie wydziałów kosztami produkcji i popełniała szereg nieścisłości. Reklamacje wnoszone przez zainteresowane wydziały zmusiły komórkę kosztów własnych do ścisłej i dokładnej pracy, a wydziały produkcyjne do poprawnego wystawiania dokumentacji warsztatowej.

Stosowanie zasad rozrachunku wewnątrzzakładowego wymaga stałej kontroli wykonania norm pracy oraz norm zużycia surowców i innych materiałów. W tym celu zmieniono system prowadzenia księgowości analitycznej, koszty te rejestrującej (rozdzielniki robocizny i materiałów). Przy pomocy specjalnych oznaczeń rejestruje się obecnie wszystkie koszty, które wykraczają poza granice przewidziane normami. Dokumentacja robocizny i zużycia materiałów wystawiana jest przez dział planowania operatywnego zgodnie z zatwierdzonymi normami. Pobieranie materiałów niezgodnie z obowiązującymi normami może nastąpić tylko w oparciu o dodatkowy kwit oznaczony symbolem „z”, który może być zrealizowa-

ny jedynie pod warunkiem, że towarzyszy mu kwit na materiał wystawiony zgodnie z normą. Wszelkie odchylenia w robociznie, jak dopłaty, godziny nadliczbowe itp., dokumentowane są przy pomocy specjalnych oznaczeń na karcie roboczej względnie przy pomocy specjalnych dokumentów. Ewidencja zarówno kosztów bezpośrednich jak i pośrednich prowadzona jest odrębnie dla każdego wydziału produkcyjnego.

W drugim etapie prac, na rozszerzony wewnętrzny rozrachunek gospodarczy przeszedł wydział odlewni.

Przystępując do wprowadzenia rozrachunku gospodarczego w odlewni, dokonano przede wszystkim systematyzacji i typizacji wszystkich odlewów łącząc według ustalonych kryteriów klasyfikacyjnych rodzajowo pokrewne grupy odlewów. Klasyfikacja produkcji odlewni przeprowadzona została w oparciu o dwie cechy:

1) według technologicznych rodzajów produkcji w zastosowaniu do metalu płynnego, formowania i czyszczenia,

2) według grup produkcyjnych w zależności od wagi i stopnia trudności wykonania odlewu.

Posługując się opracowanymi normatywami — cennikami dla poszczególnych procesów technologicznych sporządzono taryfikator dla poszczególnych grup produkcyjnych, obejmujących 135 grup kalkulacyjnych dla żeliwa i 12 dla brązów.

Przyjęta klasyfikacja spowodowała przejście na system planowania produkcji w odlewni z uwzględnieniem stopnia trudności i grupy wagowej i umożliwiła prawidłową ocenę wartości produkcji globalnej i towarowej wydziału odlewni.

Po dokonaniu tych prac zorganizowano magazyn półfabrykatów i zaprowadzono ewidencję ilościową ruchu półfabrykatów między magazynem a pozostałymi wydziałami. Jako ostatnią czynność przygotowawczą dokonano w odlewni inwentaryzacji robót w toku. Roboty w toku odlewni wycenia się według normatywnego kosztu uwzględniając odpowiedni stopień zaawansowania poszczególnych robót. Inwentaryzacji robót w toku dokonuje się nadal co miesiąc. Podkreślić należy, że od właściwego ustalenia wartości robót w toku zależy prawidłowość ustalanych każdorazowo wyników działalności wydziału. Obliczenie wyniku działalności odbywa się schematycznie według następującej metody:

Remanent początkowy obliczony według kosztu normatywnego	500
Nakłady okresu sprawozdawczego obliczone według kosztu rzeczywistego	1400
Razem koszty	1900
Remanent końcowy obliczony według kosztu normatywnego	800
Różnica na konto półfabrykatów obliczony według kosztu normatywnego	1500
Razem	2300

W przykładzie tym odchylenie kredytowe czyli oszczędność wynosi 2300 minus 1900 = 400.

Doświadczenie uczy, że powodzenie wydziałowego rozrachunku gospodarczego zależy w znacznej mierze od popularyzowania tego zagadnienia wśród załogi.

Przed przystąpieniem do wprowadzenia tej formy rozrachunku gospodarczego zwołano z inicjatywy rady zakładowej szereg narad z udziałem aktywu gospodarczego oraz indywidualne narady z kierownictwem poszczególnych wydziałów przechodzących na rozrachunek gospodarczy. Narady te pozwoliły uwzględnić szereg zagadnień, które należało mieć na uwadze przy wprowadzaniu wydziałowego rozrachunku gospodarczego. Tak np. czynny udział przodujących robotników umożliwił właściwe opracowanie taryfikatora dla odlewni.

Jak uczy praktyka radziecka, właściwy rozwój wydziałowego rozrachunku gospodarczego warunkowany jest m. in. materialnym zainteresowaniem załogi wydziału w wynikach ich działalności. Brak normatywnego uregulowania tego zagadnienia jest hamulcem w rozwoju tej przodującej formy kierowania przedsiębiorstwem socjalistycznym. Istniejące możliwości zapewnienia pracownikom wydziału materialnej korzyści za osiągnięte wyniki w zakresie obniżenia kosztów własnych, w ramach funduszu zakładowego, okazują się częstokroć niewystarczającymi. Należałoby więc zastanowić się nad właściwym rozwiązaniem tego zagadnienia.

Obecnie czyni się przygotowania do przejścia wydziału mechanicznego na rozszerzony wydziałowy rozrachunek gospodarczy. Ambicją załogi Raciborskiej Fabryki WYROBÓW METALOWYCH jest, by wszystkie bez wyjątku wydziały, zarówno produkcyjne jak i pomocnicze, przeszły do końca bieżącego roku na rozszerzony wydziałowy rozrachunek gospodarczy.

R. Osiecki R. Szymański

Z ruchu racjonalizatorskiego w zakładach starachowickich

RUCH RACJONALIZATORSKI na terenie zakładów starachowickich ma już swoją historię, a imponujący jego rozwój i umasowienie oddziałuje w bardzo poważnym stopniu na przebieg i jakość produkcji popularnych dzisiaj w kraju samochodów „Star”.

Analizując ruch wynalazczości na podstawie wyników trzech ostatnich lat, należy stwierdzić, że ilość zgłoszonych projektów nieustannie wzrasta: w 1951 r. wpłynęło 604 projekty, w 1952 r. — 2095, w 1953 r. — 3675, a w I kwartale br. zarejestrowano ich już 1241. Tak więc w porównaniu z 1951 r. ilość zgłoszonych projektów wzrosła o 558%, a w stosunku do 1952 r. o 161%.

Do umasowienia ruchu wynalazczości w 1953 r. przyczyniła się w pierwszym rzędzie dobrze zorganizowana konferencja partyjno-techniczna w końcu 1952 r., mająca na celu podniesienie postępu technicznego w zakładach, poprawę warunków BHP, zmniejszenie ilości braków oraz umasowienie nowych metod pracy. Znaczna poprawa w stosunku do lat ubiegłych nastąpiła na odcinku samej realizacji projektów i wprowadzania ich do produkcji, do czego przyczyniła się właściwie postawiona akcja popularyzacyjna.

Podobnie jak we wpływie projektów racjonalizatorskich nastąpiły pewne osiągnięcia w ich realizacji i wprowadzaniu do produkcji. W 1951 r.

zrealizowano 307 projektów, w 1952 r. już 721, a w roku 1953 realizacja dotyczyła 1514 wniosków. W 1 kwartale bieżącego roku zrealizowano 531 pomysłów.

Do tak znacznej poprawy przyczyniły się m. in.: szersze niż w ubiegłych latach stosowanie pomocy technicznej przy opracowywaniu dokumentacji rysunkowej; wykonawstwo przewidzianych projektami racjonalizatorskimi urządzeń w godzinach nadliczbowych przez tzw. brygady pomocy technicznej; wypłacanie premii za przyspieszenie realizacji projektów racjonalizatorskich; bardziej skoordynowana praca pracowników wydziału wynalazczości itd. Nie przesłania to faktu, że projekty zbyt długo jeszcze rozpatrywane są przez komórki zatwierdzające, w szczególności w razie potrzeby przeprowadzenia zmian konstrukcyjnych. Zachodzą również często trudności z przeprowadzaniem próbnych doświadczeń warunkujących uzasadnienie projektu; niejednokrotnie trwa to parę tygodni, jak np. miało to miejsce z projektem zmiany konstrukcyjnej opornika samochodowego. Do trudności zaliczyć należy długie przetrzymywanie projektów w instancjach nadrzędnych. Tak np. projekt dotyczący zastosowania śrub prasowanych zamiast toczonych w CZ Przemysłu Motoryzacyjnego był załatwiany przez kilka miesięcy.

Analiza zaległości w rozpatrzeniu projektów na koniec 1953 r. wykazuje, że w opracowaniu dokumentacji rysunkowej znajdowało się 19% ogółu projektów, w opiniach 21%, w wykonawstwie 29%, w próbach 5%, w instancjach wyższych 3%, w opracowaniu technologicznym 6%, w kalkulacji 4%, w przygotowaniu dokumentacji 8%, czekało na materiał 5%.

Z ważniejszych pomysłów racjonalizatorskich, które zrealizowano w 1953 r. i które usprawniły produkcję, należy wymienić zmianę sposobu nawęglania koła rozrządu. Przed usprawnieniem utwardzanie przeprowadzano w skrzynkach cementacyjnych, obecnie dokonuje się tego w płomieniu gazu ziemnego. Innym poważnym usprawnieniem jest zastosowanie bazaltu przy produkcji sprawdzianów. Sposób ten pozwala na przedłużenie żywotności sprawdzianów przy ich eksploatacji.

W wyniku wprowadzenia usprawnień racjonalizatorskich uzyskano w 1953 r. znaczne oszczędności produkcyjne na czasie i w materiałach. Tak więc m. in. zaoszczędzono łącznie ponad 300 tys. maszyno-godzin, blisko 100 tys. roboczo-godzin, ponad 150 ton wysokogatunkowej stali i żeliwa, 18 ton blachy, kilkanaście ton metali kolorowych, ponad 44 tony olejów itp.

Efekty uzyskane w wielkościach materialnych w roku 1953 nie są jednak jeszcze zadowalające. W biuletynach tematycznych bieżącego roku zwraca się szczególną uwagę na to, aby racjonalizatorzy przy składaniu projektów racjonalizatorskich zwracali więcej uwagi na materiały deficytowe, jakimi są metale nieżelazne i blacha.

Ogółem w 1953 r. zorganizowano na terenie starachowickich zakładów 6 konkursów racjonalizatorskich, m. in. konkurs na najaktywniejszego racjonalizatora, w którym brało udział 121 pracowników, oraz konkurs na oszczędność blachy. Najlepsze wyniki dał konkurs na najaktywniejszego

racjonalizatora na odcinku BHP, w którym na ogólną ilość zgłoszonych 198 prac 105 projektów przyjęto do wykorzystania. Konkurs ten wyłonił nowych kilkudziesięciu racjonalizatorów i przyczynił się poważnie do podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie. Tak np. zgłoszono projekt maski spawalniczej z ruchomymi okularami, projekt nowych rodzajów wywietrzników, osłon, wentylatorów itp. Nie dał natomiast spodziewanych wyników konkurs na temat uruchomienia produkcji ubocznej.

Dużą pomocą przy propagowaniu ruchu racjonalizatorskiego jest przyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Od czasu zmiany zarządu, który dawniej nie przejawiał zbyt dużej aktywności, praca klubu od kwietnia 1953 r. znacznie się poprawiła i rezultaty jej są dziś poważne. Dzięki staraniom zarządu klubu zorganizowano 17 odczytów naukowych, wyświetlono 41 filmów popularno-naukowych, zorganizowano 5 wycieczek i wieczory dyskusyjne cieszące się dużą frekwencją.

W 1953 r. wydano 4 kwartalne biuletyny tematyczne w nakładzie 11 tys. każdy, przy czym ilość tematów w poszczególnych biuletynach wzrastała od 131 do 263. W biuletynach omawia się najważniejsze zagadnienia dotyczące wąskich przejść w produkcji, zmiany przepisów technologicznych, zagadnienia dotyczące zmian konstrukcyjnych, bezpieczeństwa i higieny pracy, jakości produkcji, zmniejszenia braków itp. Poza tym biuletyny informowały o rozwoju wynalazczości w zakładzie, o wypłacie nagród itp. Należy podkreślić pomoc, jakiej udzielają pracownicy techniczni racjonalizatorom w formie porad i opiniowania zamierzonych projektów. Do końca 1953 r. zaopiniowano ogółem 3475 projektów i udzielono ponad 5400 porad technicznych.

Należy stwierdzić, że w porównaniu z rozwojem indywidualnego ruchu racjonalizatorskiego słabą stosunkowo działalność na tym odcinku przejawiają brygady robotniczo-inżynierskie. W 1953 r. obok 31 istniejących zorganizowano 17 nowych brygad, natomiast rozwiązano 22 brygady, które nie dopełniły warunków przewidzianych w zawieranych z kierownictwem zakładu umowach socjalistycznych.

W porównaniu z 1952 r., kiedy odznakę racjonalizatora przyznano 6 pracownikom, w 1953 r. odznakę taką otrzymało 8 pracowników, w tym 1 odznakę zasłużonego racjonalizatora produkcji.

Jakie wnioski nasuwają się z dotychczasowego przebiegu ruchu racjonalizatorskiego w zakładach starachowickich.

Aby umasowić jeszcze w większym stopniu ruch wynalazczości w zakładzie i ogarnąć nim całą załogę oraz osiągnąć jeszcze wyższe efekty gospodarcze, trzeba w pierwszym rzędzie rozszerzyć propagandę samego ruchu, zorganizować kurs dla racjonalizatorów, udzielać większej niż dotychczas pomocy tematycznej i technicznej racjonalizatorom, przyspieszyć obieg dokumentacji projektów racjonalizatorskich w toku opiniowania i zatwierdzania.

Dalsze upowszechnienie ruchu wynalazczości będzie dużym wkładem do realizacji hasła „produkujemy szybciej, lepiej, taniej”.

Jan Młynarski

Więcej troski o człowieka w pruszkowskiej fabryce ołówków

KAŻDY umiejący pisać posługuje się nimi, a potrzeba ich bez mała tyle, ilu ludzi liczy nasz kraj. Powstają, kreśląc nimi, rzeczy małe i duże począwszy od nieporadnych rysunków kreślonych rączką dziecka poprzez piękne szkice aż do pierwszych rzutów na papierze takich budowli — jak Nowa Huta, MDM lub Kędzierzyn. Używa ich każdy uczeń, ekspedient w PDT, student, dziennikarz, kolejarz i urzędnik.

Używają ich miliony ludzi, a tylko jedna fabryka w zasadzie je produkuje. Nazywa się Pruszkowskie Zakłady Materiałów Biurowych. Od ilości i od jakości produkcji tych zakładów zależy wiele, nieraz dobry projekt lub dzieło grafika. Dlatego też o produkcji tych zakładów — o produkcji ołówków — skreślimy słów kilka.

Pruszkowskie Zakłady Materiałów Biurowych wykonały plan w ubiegłym roku w 110,5%, w tym w ważniejszych asortymentach następująco: kredki szkolne — 127,3%, ołówki zwykłe — 101%, ołówki kopiowe czarne — 123% i kopiowe kolorowe — 112,6%. Przy tym ołówków I gatunku wykonano 96,6%.

Wykonanie planu w I kwartale bieżącego roku pozwala mieć nadzieję, że przy końcu grudnia 1954 r. załoga PZMB jeszcze lepszym wynikiem zakończy tegoroczny swój wysiłek dając uczącej się młodzieży i wszystkim pracującym z ołówkiem w rękę dużo i dobrych ołówków; plan I kwartału zamknięto ogólnym wynikiem — 103,1%, przy ilości I gatunku wynoszącej 98,3%. Ponadto osiągnięte wskaźniki wykonania planu w poszczególnych miesiącach: I — 104%, II — 102,1%, III — 103,4% — wskazują, że ołówkarze pruszkowscy pracują rytmicznie.

Wynik z lutego, proporcjonalnie nieco niższy w stosunku do stycznia i marca spowodowany został dużymi mrozami, które odbiły się na temperaturze w suszarniach. Wskutek tego, trochę mniej niż zwykle ponad plan, wyszło ołówków z ostatniego działu produkcyjnego fabryki na rynek.

Produkcja pruszkowskiej fabryki ołówków przebiega jednocześnie w dwóch odrębnych działach. Każdy z nich wyrabia co innego i z czego innego, łącząc produkcję dopiero w dziale trzecim. Działy te to: graficiarnia, deseczkarnia i ołówkownia (wykańczalnia).

W graficiarni robi się to, co jest w ołówku najważniejsze — precik. Produkcja w zasadzie prosta, gdyż ołówek jest prosty. Pierwsza czynność to szlamowanie gliny, którą się następnie wysusza i ponownie rozpuszcza z domieszką grafitu i kieruje do młynów. Stamtąd masę przenosi się (dosłownie) na przeciągadła formując preciki i układa się następnie na deski celem wysuszenia i wyprostowania. Po wyschnięciu preciki tnie się i układa w tyglach i odstawia do pieca. Po wypaleniu preciki impregnuje się w wosku mieszanym z łożem po to, by zostawiał ślad na papierze. Środek ołówka — precik (lub grafit) — gotowy.

W deseczkarni w tym samym czasie wyrabia się oprawę do ołówka. Tarcicę tnie się na klocki o odpowiedniej długości i grubości, które z kolei

idą pod piły tarczowe i tam ulegają pocięciu na deseczki o grubości 6 mm. Po wysuszeniu deseczki sortuje się i oddaje do impregnacji, aby oprawa ołówka była odpowiednio miękka (pozwalała się temperować). Z chwilą ukończenia impregnacji deseczki magazynuje się w przewiewnym składzie (rodzaj wielkiej altany) w celu dokładnego wysuszenia.

Deseczka z precikiem spotykają się w wykańczalni, gdzie następuje ich montaż i zapakowanie w odpowiednie w zależności od asortymentu pudełka, a potem już ekspedycja w świat na służbę milionom ludzi.

Wszystko na ogół łatwe i jasne, ale pracować np. w ciemnej i dusznej graficiarni pruszkowskiej fabryki nie jest łatwo. Gdy się tam wejdzie, odnosi się wrażenie, że człowiek znajduje się w średniowiecznej pracowni alchemika. I gdyby był sam, oglądałby się niespokojnie dokoła w obawie, że może gdzieś zza maszyny Mefistofeles nagle się ukazać. W powietrzu — ciężka atmosfera przepelniona pyłem z mielonego grafitu i różnych barwników nasypywanych do młynów bezpośrednio z torby. W promieniach słońca, które z trudem przenikają przez brudne szyby, unosi się wtedy w górę różnobarwna tęcza i brudnych już szyb nie widać, a tylko jak gdyby kolorowe witraże. Ponieważ nie ma żadnej wentylacji, pył osiada na maszynach, rękach, twarzach, a nieraz i w oczach robotników. Resztę wdychają w płuca razem z upałem, który ciągnie od pobliskich pieców i suszarni.

Do nowozbudowanego pieca przechodzi się przez pomieszczenia produkcyjne znajdujące się w piwnicach pokrytych jeszcze większym pyłem i podobnych raczej do lochów feudalnego zamku niż do hal produkcyjnych. Ciasno, ciemno, duszno. Samo wejście do wspomnianego pomieszczenia biegnące długim, krętym, wąskim i niskim korytarzem, w którym przechodząc trzeba się mocno nachylić, robi wrażenie wejścia do jaskini Ali Baby i jego czterdziestu rozbójników. Tam nie ma już żadnego okienka, tym bardziej więc i wentylacji. Gdyby nie ciemność i ciemnofioletowy kurz byłoby to z powodu potwornego upału dobre miejsce na łaźnię rzymską. Ale jest sukces — piec w tym locum posiada piromierz, którego piece — piętro wyżej — nie posiadają i tam trzeba „na oko i na ucho” orientować się, czy preciki już dostatecznie się wysuszyły.

Takich warunków pracy w Polsce Ludowej nie można tłumaczyć tym, że fundusze na przebudowę i rozbudowę budynku graficiarni nie mogły być przyznane, gdyż były potrzebne na inne, pilniejsze cele. Najpilniejszym celem jest u nas, tak jak było i będzie — zdrowie robotnika. Ten, kto nie chciał przyznać kredytów na zmianę skandalicznych pod względem higieny warunków pracy w graficiarni z pewnością nigdy w niej nie był i tylko zza biurka decydował o niedokonaniu zmiany na lepsze. A ten, kto ustępował w żądaniu kredytu — za mało wczuwał się w położenie ludzi tam pracujących.

W pierwszym rzędzie winę za niedopuszczalny stan bhp w pruszkowskiej graficiarni (w której pracują również kobiety) ponosi kierownictwo tej fabryki i rada zakładowa. Od czterech lat sprawa przebudowy graficiarni znajduje się na warsztacie, lecz dopiero w tym roku zaczyna przybierać konkretne kształty i to tylko na papierze — w postaci dokumentacji. Robotnicy tego działu, podobnego do kuźni Wulkanu, odczuwają rezultat pracy projektanta prawdopodobnie gdzieś przy końcu przyszłego roku. Wskazuje to, że wspomniane czynniki w zakładach pruszkowskich zbyt słabo walczą o szybką poprawę warunków pracy w podstawowym dziale swej fabryki.

Ten fakt wskazuje ponadto, że i Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, w którego gestii znajdują się Pruszkowskie Zakłady Materiałów Biurowych — również nie wczuwa się w warunki, w jakich pracuje załoga graficiarni. Z jednej strony Ministerstwo docenia znaczenie produkcji PZMB dla życia gospodarczego i kulturalnego kraju. Ale z drugiej strony jakoś zbyt długo nie może ono ocenić należycie i — co najważniejsze — nie potrafi stanowczo wpłynąć na poprawę opisanych warunków pracy. Wydaje się, że już jest najwyższy czas, by zniknęły te zbyt nadmierne dysproporcje w obydwu ocenach.

Należy wszystko uczynić, by przyspieszyć dokonanie tej pilnej inwestycji, gdyż załoga graficiarni ma prawo wymagać tego nie tylko ze względu na socjalistyczną troskę o człowieka pracy, ale i z uwagi na swoje dobre wyniki pracy, charakteryzujące się m. in. szeregiem osiągnięć racjonalizatorskich, których przykładem może być zastąpienie importowanego tragantu (spoiwo do wyrobu pręcików kolorowych) — mąką kartoflaną.

Załoga PZMB natrafia również na inne trudności. Przede wszystkim drewno dostarczane zakładom pruszkowskim pogarsza się z roku na rok. Z tego powodu oprawki do ołówków produkuje się z drewna III i IV klasy, co wpływa ujemnie na jakość ołówków.

Lakiery i grunty bezbarwne otrzymywane z przemysłu chemicznego dość często nie odpowia-

dają wymaganemu stopniowi jakości. W tym roku na dostawcę lakierów do PZMB wyznaczono Fabrykę Farb i Lakierów we Włocławku, chociaż zeszłoroczny dostawca, podobna fabryka w Radomiu, wywiązywał się bez zarzutu z dostaw nadsyłanych do pruszkowskiej fabryki ołówków.

Dalszy brak to niewłaściwie rozwiązany transport wewnątrzzakładowy, przy którym musi pracować wielu ludzi, a podstawowym środkiem transportu są — plecy.

Pomimo tych dość poważnych utrudnień załoga fabryki ołówków nie poddaje się, ani ci z podziemnej graficiarni, ani ci z deseczkarni, gdzie impregnacja odbywa się w prymitywnych warunkach, ani też ci z wykańczalni, którzy cieszą się, że już niedługo nadejdzie do nich prototyp polskiej maszyny do żłobkowania i strugania oprawek do ołówków.

Wyrazem nieustępliwej walki załogi pruszkowskiej fabryki z wszystkimi przeciwnościami jest fakt, że gdy w marcu br. fabryce groził postój z powodu zaniku wody w fabrycznej studni — robotnicy przez 48 godzin, w tym i w niedzielę, kopali wykopy pod rurociąg celem przeprowadzenia wody z pobliskiej stacji PKP. Ich ciężki trud nie poszedł wtedy na marne, ciągłość produkcji była utrzymana i plan miesięczny wykonany.

Tych kilka uwag na temat produkcji Pruszkowskich Zakładów Materiałów Biurowych i jej jakości, którą oceniamy jako dobrą nie tylko my, kupując ołówek w MHD czy PDT, ale również i kraje zagraniczne, jak Norwegia czy Turcja, noszące się z zamiarem importowania pruszkowskich ołówków — powinny sprawić, by zainteresowane czynniki zwróciły więcej uwagi na PZMB, zwłaszcza na bezpieczeństwo i higienę pracy w tym zakładzie.

Produkcja ołówków jest zaliczana do przemysłu lekkiego. Przemysł jest wprawdzie lekki, ale praca w nim nie zawsze i nie wszędzie jest lekka — trzeba więc dążyć do uczynienia jej lżejszą.

Tadeusz Gorzkowski

Przyspieszyć tempo rozwoju produkcji ubocznej artykułów gospodarstwa domowego

Z PRZEDSIĘBIORSTW handlowych, które powinny współdziałać w poprawie zaopatrzenia rynku w artykuły codziennego użytku drogą organizowania produkcji ubocznej, aktywną działalnością wykazać się może — jeśli chodzi o rynek warszawski — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Artykułami Gospodarstwa Domowego „ARGED” w Warszawie. Już od kwietnia 1953 roku współpracuje ono z warszawskimi zakładami przemysłu kluczowego na tym odcinku i może poszczycić się pewnymi osiągnięciami.

Współpraca „Argedu” nie ogranicza się do zawierania umów na dostawę zatwierdzonych i uzgodnionych wyrobów pochodzących z produkcji ubocznej z tymi zakładami, które produkcję taką podjęły z własnej inicjatywy. Znajac potrzeby rynku i orientując się w możliwościach produk-

cyjnych poszczególnych zakładów województwa warszawskiego, „Arged” nadaje odpowiedni kierunek produkcji ubocznej, pobudza do niej zakłady i w razie potrzeby występuje z interwencją. Pewną tylko dezorganizację w pracy „Argedu” wprowadzają tzw. dzicy dostawcy, tj. te zakłady, które w ramach produkcji ubocznej produkują wyroby bez uzgodnienia dostaw i bez poznania potrzeb rynku. Tak np. Elektrownia na Żeraniu wyprodukowała i zaofiarowała do sprzedaży termiony, na które nie było dostatecznego zapotrzebowania, a na domiar okazały się one wskutek wad technologicznych niezdatne do użytku.

Aktywna praca „Argedu” doprowadziła do tego, że wiele zakładów warszawskich podpisało już odpowiednie umowy i uzgodniło dostawy. Wprawdzie są to jeszcze dostawy niewielkie, stanowiły bowiem

w pierwszym kwartale br. zaledwie znikomy procent w stosunku do ogólnego zakupu artykułów codziennego użytku, jednakże widać już pewien postęp. Tak np. Centralne Warsztaty Budownictwa Miejskiego w coraz większych ilościach dostarczają już od lipca ub. r. w ramach produkcji ubocznej takie przedmioty, jak haki, ruszty piecowe, młotki, siekiery, rury do piecyków, szufelki do węgla itp. Podobny asortyment dostarcza Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych w Warszawie. Mer-nica Państwowa w Warszawie uzgodniła z „Argedem“ dostawę łyżek stołowych, łyżeczek do herbaty i kawy. Na szczególne wyróżnienie zasługują Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, które przystąpiły do produkcji płyt kuchennych — asortymentu nie znajdującego uznania wśród innych zakładów warszawskich. Kierownictwo wszystkich wymienionych zakładów żywo interesuje się produkcją uboczną, co znajduje też wyraz w stale zwiększających się dostawach.

Istnieje jednak na terenie województwa warszawskiego wiele zakładów, które dla produkcji ubocznej nie wykazują żadnego zainteresowania. W niektórych zakładach sytuacja na odcinku produkcji ubocznej uległa pewnej poprawie dopiero po ogłoszeniu uchwał IX Plenum KC PZPR. Można do nich zaliczyć Zakłady Mechaniczne im. Waryńskiego, Zakłady Mechaniczne im. Świerczewskiego i inne.

Są również zakłady, które wprawdzie rozpoczęły produkcję uboczną, lecz sprawy tej nie traktują poważnie. Tak np. Pruszkowskie Zakłady Taboru Kolejowego, które dysponują dużą ilością odpadów użytkowych — metalowych i drewnianych, a produkują tylko blaszki do obuwia i podkłady do papy, chociaż możliwości rozwijania produkcji ubocznej w tym zakładzie są znacznie większe. Podobnie, Zakłady im. Dymitrowa w Warszawie, które ze względu na wysoki poziom organizacyjny i nowoczesne urządzenia techniczne mają możliwość produkcji bardziej precyzyjnych wyrobów, zgłosiły tylko produkcję blaszek do obuwia — mimo że „Arged“ proponował im dostawę bardzo poszukiwanych na rynku pralek elektrycznych. Wprawdzie zakłady te przygotowują produkcję suwaków logarytmicznych z odpadów gumoidowych, elektrycznych silniczków adapterowych oraz silniczków, które mają służyć jako pomoce naukowe dla młodzieży szkolnej, ale produkcja ta dotąd poza fazę prototypu nie wyszła. Do zakładów wykazujących niewłaściwy stosunek do zagadnienia produkcji ubocznej można również zaliczyć Zakłady Przemysłu Metalowego w Łomiankach, które zobowiązały się dostarczyć w I kwartale br. 8 000 par zawiasów krytych do szaf, jednak dostaw tych dotąd nie zrealizowały. Zakłady Produkcyjne Elementów Budowlanych w Warszawie zgłosiły gotowość dostarczenia wieszaków kuchennych różnych typów — i skończyło się na obietnicy. Również rozmowy prowadzone przez „Arged“ z Warszawską Fabryką Motocykli nie dały — jak dotychczas — żadnych rezultatów.

Niezależnie od opornego stosunku i opieszałości w rozwijaniu produkcji ubocznej ze strony kierownictwa i załóg zakładów przemysłowych, dużą przeszkodę w organizowaniu produkcji ubocznej

stanowi niedostateczne zainteresowanie się nią przez centralne zarządy. Inicjatywa wykorzystania surowca wtórnego leży w zasadzie w rękach kierownictwa zakładów przemysłowych, a zadanie centralnych zarządów sprowadza się do akceptacji rejestrowania odpadów i zatwierdzania wzorów nadsyłanych przez zakłady. Zdawałoby się, że nie powinno to wywoływać szczególnych trudności i że zatwierdzenie wzorów mogłoby przebiegać sprawnie i bez przeciągania. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Np. Centralny Zarząd Budowy Maszyn Elektrycznych jeszcze w listopadzie ub. r. polecił podległym zakładom wszczęcie przygotowań do uruchomienia produkcji ubocznej. Polecenie nie zostało w pełni wykonane przez zakłady, na 26 bowiem zakładów wzory nadesłało tylko 7 zakładów, jednakże CZBME wstrzymał zatwierdzenie wzorów do czasu zebrania całości materiału. Wprawdzie wygodniej jest rozpatrzyć wszystkie wzory hurtem na jednym posiedzeniu, takie jednak stanowisko Centralnego Zarządu stwarza przeszkody w uruchamianiu produkcji ubocznej, której nie wolno rozpocząć bez zatwierdzenia wzorów.

Na niedostateczny rozwój produkcji ubocznej wpływa także lekceważący stosunek niektórych zakładów do wykonywania podjętych zobowiązań. Zdarza się, że zakłady uchylają się od produkcji artykułów wymagających dużej obróbki, na co w wielu wypadkach wpływa zagadnienie cen. Przykładowo można wskazać, że Warszawskie Zjednoczenie Instalacji Sanitarnych podjęło produkcję patelni polerowanych, lecz nie może się zmieścić w obowiązującej cenie i dlatego wskutek nieopłacalności produkcji zamierza jej zaniechać. Zakłady „Ursus“ skalkulowały cenę na szufelki do węgla w wysokości 23 zł, a na rynku znajdują się szufelki (wprawdzie niepolerowane) w cenie 4,50 zł. Centralne Warsztaty Budownictwa Miejskiego mogą produkować trójnogi szewskie w cenie 30 zł, a najwyższa cena obowiązująca wynosi 15 zł. Podobnie przedstawia się sytuacja w Fabryce Urządzeń Technicznych w Ostrówku Wągrowskim. Fabryka ma możliwość produkowania kuchenek skrzynkowych i żeliwnych, jednakże skalkulowane ceny są niewspółmierne z cenami państwowymi.

Okazuje się, że nie wystarczy podjąć produkcję, należy jeszcze odpowiednio skalkulować ceny na wypuszczane na rynek artykuły, aby w żadnym wypadku nie przekraczały one cen obowiązujących. Tymczasem kierownictwo niektórych zakładów nie przywiązuje do tego zagadnienia należytej wagi, co przynosi w skutkach odmowę przyjęcia dostaw przez „Arged“. Z kolei dostawcy zrażają się, odmawiają produkowania potrzebnych na rynku artykułów i produkcja uboczna zamiast rozwijać się — ulega zahamowaniu.

Takie stanowisko kierownictwa zakładów jest z gruntu niesłuszne i dla sprawy szkodliwe. Koszt wyprodukowanego z odpadu artykułu w żadnym wypadku nie powinien przekraczać ceny podobnego artykułu wytworzonego w produkcji normalnej. Przeciwnie, wykorzystanie surowca wtórnego do produkcji stwarza zakładom szanse obniżenia kosztów własnych, które są jednak często unicestwiane przez niesłuszne obciążanie produkcji

ubocznej narzutami nie mającymi z nią nic wspólnego.

Przeprowadzona przez „Arged“ analiza asortymentu produkcji ubocznej wykazuje, że nie zawsze odpowiada ona potrzebom rynku. Wynika to przeważnie z faktu nieuzgadniania produkcji z „Argedem“. Dlatego też wysiłki „Argedu“ idą w kierunku wzmocnienia koordynacji zakresu produkcji artykułów masowego użytku z potrzebami rynku. W tym celu sporządzane są orientacyjne zapotrzebowania, obejmujące również artykuły dotychczas nie produkowane. Takie zapotrzebowanie orientacyjne na rok bieżący obejmuje 256 artykułów gospodarstwa domowego. Akcja ta zmierza jednak nie tylko do skoordynowania produkcji ubocznej,

ale i do rozszerzenia asortymentu oraz do ułatwienia zakładom właściwego wykorzystania posiadanych odpadów użytkowych.

Na drodze do odpowiedniego zorganizowania produkcji ubocznej i należytego jej rozszerzenia stoi jeszcze wiele przeszkód. Wszystkie je trzeba jak najszybciej usunąć. Czas już, aby nie tylko „Arged“, ale i warszawskie zakłady przemysłowe zmobilizowały się, przyspieszyły tempo rozwoju produkcji ubocznej, wykorzystały istniejące na tym odcinku możliwości. Konsument bowiem czeka na szereg artykułów codziennego użytku, których nie ma na rynku lub których ilość jest niedostateczna.

Maria Wojcieszka

Bieżące zadania służby zaopatrzenia w budownictwie na odcinku walki o obniżkę kosztów materiałowych

W WALCE o obniżkę kosztów materiałowych, szczególnie na odcinku budownictwa dużą rolę ma do spełnienia służba zaopatrzenia*). Gospodarka materiałowa partycypuje bowiem co najmniej w 40% w ogólnych kosztach budownictwa, zatem na tym odcinku trzeba będzie wygospodarować największe stosunkowo oszczędności, aby zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR w ciągu dwu ostatnich lat planu 6-letniego osiągnąć co najmniej 7% obniżkę kosztów własnych.

Temu zagadnieniu została poświęcona roczna narada zaopatrzeniowców zjednoczeń budowlanych Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Południe. Narada miała miejsce w Dyrekcji Budowy miasta Nowa Huta, a wyniki jej rzucają światło na wagę omawianego zagadnienia.

Walka o obniżenie kosztów materiałowych jest wielokierunkowa i obejmuje szereg dziedzin, począwszy od właściwego ustawienia planu zaopatrzenia, jakości dostarczonych materiałów, poprzez właściwy ich transport i składowanie, aż do ustalenia właściwych normatywów i oszczędności w zużyciu materiałów na każdym stanowisku roboczym.

W dziedzinie oszczędnego i realnego planowania zaopatrzenia materiałowego wysuwa się konieczność dalszego pogłębienia metod analizy potrzeb oraz lepszego wykorzystania materiałów statystycznych, przy czym konieczna jest ścisła współpraca komórek zaopatrzenia z wykonawstwem budowlanym.

Globalna ocena tych potrzeb w skali rocznej jest na ogół prawidłowa, wykonawstwo popełnia jednak stosunkowo duże pomyłki przy ustalaniu potrzebnych dla określonych robót materiałów na krótsze czasokresy. W tym zakresie konieczna jest szczególnie ścisła konsultacja wzajemna pionu technicznego i zaopatrzenia. Roczny bowiem limit przydzielonych materiałów, który dla przedsiębiorstwa jest zasadniczo wystarczający, w poszczególnych okresach wykonywania planu może nie być wystarczający dla ściśle określonego asortymentu materiałów, uwarunkowany jest bowiem możliwościami dostawy.

Dlatego komórki zaopatrzenia, otrzymujące bezpośrednio informacje z central handlowych o rodzajach materiałów, jakie będzie mogło przedsiębiorstwo w danym okresie otrzymać — powinny natychmiast pawiadamiać o tym wykonawstwo, aby mogło ono dostosować swe plany operatywne do możliwości dostaw poszczególnych asortymentów.

Tego rodzaju współpraca umożliwi dokładną analizę limitu rocznego i przydziałów kwartalnych oraz wpłynie na rytmiczność wykonywania planów, na obniżenie zapasów oraz zmniejszenie ilości przrzutów materiałowych, a więc i na obniżkę związanych z tym kosztów.

Ważnym obowiązkiem służby zaopatrzenia jest konsekwentna i bezpośrednia walka o jakość oraz prawidłową ilość materiałów dostarczanych na budowy. Na palcach można dotychczas policzyć wypadki składania przez zjednoczenia budowlane reklamacji jakościowych i uzyskiwania od dostawców bonifikat, względnie obniżki ceny. Konieczne jest również organizowanie w jak najszerszej mierze przez przedsiębiorstwa budowlane wspólnie z inwestorami i dostawcami konferencji, mających na celu pogładowe wykazanie wad jakościowych oraz typowych przykładów brakoróbstwa i partactwa w produkcji materiałów dostarczanych poszczególnym zjednoczeniom.

W zwalczaniu wad jakościowych materiałów równie ważna rola przypada poszczególnym kierownikom budów, zwłaszcza w przedsiębiorstwach prowadzących place budów o dużym rozrzucie terenowym, gdzie wskutek braku centralizacji gospodarki zaopatrzeniowej usterki jakościowe i wynikające z nich reklamacje nie zawsze mogą być uchwycone w porę.

Z tego też tytułu w skład komisji odbioru materiałów, utworzonych z ramienia służby zaopatrzenia, wchodzić powinni pracownicy techniczni o dużym doświadczeniu, zaś komórki reklamacyjne celem uzyskania bonifikat powinny natychmiast reklamować braki, zwłaszcza braki ilościowe, zdarzające się szczególnie często przy dostawie materiałów masowych, takich jak kruszywo, ceramika i opał.

Postępowanie reklamacyjne jest w wielu zjednoczeniach utrudnione przez niedomagania służby

1) Artykuł nadesłany w ramach ogłoszonego przez redakcję konkursu.

transportowej, która lekceważy konieczność natychmiastowego sporządzania protokołu odbioru przesyłki na kolei, celem uchwycenia właściwej ilości odebranych materiałów. Z drugiej strony, na budowie powstają braki ilościowe spowodowane tym, że pracownicy budów lub magazynierzy nie sprawdzają dokładnie ilości dostarczanych przez transport i kwitują odbiór materiałów według nośności samochodu lub po prostu na oko, co oczywiście powoduje nieusprawiedliwioną zwyczaję kosztów transportu i wypacza obraz posiadanych remanentów materiałowych. Podkreślić tu należy duże szkody wynikające z niestarannego naładunku i wyładunku, dokonywanego przez niewykwalifikowanych ładowaczy, a także skutek złych dróg dojazdowych lub ich zupełnego braku na budowie.

Transport jest zatem tym etapem obiegu materiałów budowlanych, którego racjonalizacja dać może największą obniżkę kosztów.

Poważne straty materiałowe powstają na budowach z winy niewłaściwego składowania materiałów oraz wadliwej organizacji pracy. Wystarczy przytoczyć fakt zupełnie niewłaściwego wykorzystywania na niektórych budowach kontenerów (pojemników) na cegły, które miały być narzędziem usprawnienia dostawy cegły w większych ilościach wprost z cegielni na budowę.

Zamiast dostarczyć cegielniom odpowiedniej ilości pojemników z obowiązkiem prawidłowego załadowania i przesłania na plac budowy — przywozi się cegłę w dalszym ciągu luzem. Robotnicy na budowie przeznaczeni do robót ściśle produkcyjnych zatrudniani są przy ładowaniu cegły ze składowiska do pojemników.

Czy takie zastosowanie w ten sposób pojemników wpływa na obniżkę kosztów własnych? Oczywiście, że nie. Podnosi bowiem koszty budowy choćby przez to, że cegła przerzucana jest kilkakrotnie, zanim dotrze do właściwego miejsca. Sposób takj wymaga o wiele więcej rąk do pracy i nie zapobiega poza tym masowemu powstawaniu stłuczek.

Szczególnie ważnym środkiem wyeliminowania wtórnych kosztów przewozu oraz środkiem centralnego ujęcia ewidencji zapasów jest posiadanie przez zjednoczenia centralnych baz materiałowych. Nie wszystkie przedsiębiorstwa zdobyły się na ich urządzenie, choć organizację takiej bazy powinny traktować jako pierwszoplanowe zadanie.

Marnotrawstwo materiałów na budowach i skutki wadliwego składowania nie wszędzie są zwalczane w drodze właściwie pojętych inspekcji. Inspektorzy gospodarki materiałowej, nawet sumienni i posiadający kwalifikacje, nie wiele mogą zdziałać w tym zakresie, bowiem ich zalecenia i wnioski poinpekcyjne nie są odpowiednio traktowane przez kierownictwa zjednoczeń. Zalecenia poinpekcyjne są z reguły lekceważone przez jednostki wykonawcze, a często sprawa jest niepotrzebnie wikłana w samym zjednoczeniu. Brak sankcji karnych w stosunku do zawinionego marnotrawstwa i częste uchylanie nakazów inspektorskich powoduje poczucie bezkarności u winowajców i ignoro-

wanie wszelkich przepisów gospodarki materiałowej.

Można oczywiście przez czujny dozór inspekcyjny i społeczne komisje do walki z marnotrawstwem materiałowym doprowadzić do zmniejszenia strat powstających w czasie transportu i składowania, jednak tylko metodyczne badanie zużycia materiałów w samym wykonawstwie — na budowach, przy betoniarkach i w warsztatach, doprowadzić może do opanowania sytuacji materiałowej na placach budów. Dlatego najpoważniejszym źródłem obniżki kosztów własnych jest wzmożenie walki o oszczędność materiałów przez zaprowadzenie kart limitowych materiałów i kontroli zużycia materiałów dla wszystkich obiektów na budowie. Poważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie jest nowa instrukcja o limitowaniu²⁾ — precyzująca jasno obowiązki limitowania materiałów i kontroli ich zużycia, ciążące na działach wykonawstwa i zaopatrzenia. Przestrzeganie limitów daje gwarancję prawidłowego zużycia materiałów na budowach oraz stanowi niezbędny środek ograniczenia marnotrawstwa tym ważniejszy w roku 1954, że jest to pierwszy rok w którym PKPG nie będzie dysponować oddzielną, rezerwową pulą materiałów, ani rezerwą dodatkowych kredytów.

Wobec konieczności zmieszczenia się w ustalonym rocznym limicie odpowiedzialność kierowników budów na odcinku gospodarki materiałowej jest większa niż kiedykolwiek. Z drugiej strony jedynie konsekwentne przestrzeganie zużycia materiałów, wyznaczonego kartami limitowymi, daje gwarancję osiągnięcia w roku bieżącym zaplanowanych oszczędności materiałowych w wysokości 5%, a w drewnie — jako w materiale specjalnie deficytowym — nawet 10%.

Dla odciążenia kierowników budów w zakresie obowiązków pilnowania prawidłowego zużycia materiałów, zostaną wprowadzeni na większych budowach w ramach istniejących etatów na większych budowach „technicy normowania materiałowego“.

Na budowach będzie w ten sposób możliwe uchwycenie rzeczywistych oszczędności, a na dalszą metę również skorygowanie norm zużycia materiałowego ustalonych przez Polskie Normy Budowlane i PKPG.

W akcji oszczędzania materiałów w budownictwie należy wreszcie sięgnąć do najniższego szczebla na budowie — do robotników na stanowisku pracy. Nie są oni dostatecznie zorientowani w korzyściach, jakie daje im i gospodarce narodowej każda sztuka zaoszczędzonej cegły, każda kielnia oszczędnie przeprowadzonej zaprawy, czy też drewno powtórnie zużyte na rusztowanie. Zwrócił na to uwagę brigadzista-racjonalizator z ZBM — Nowa Huta Stefan Lorenc, domagając się słusznie stworzenia wzorcowego, poglądowego systemu, który by uzmysłowił każdemu, ile kosztuje robota zła, a co przynosi przekalkulowana w złotych oszczędność materiałowa osiągnięta w czasie pracy na budowie.

²⁾ Zarządzenie Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli Nr 47 z dnia 27.II.1954 r.

Wszystkim praktykom budownictwa wiadome jest, iż często jeszcze robotnik, a nawet brygadzi- sta nie orientuje się, ile ma zużyć materiału na określoną robotę — i co gorsza, nic go to nie ob- chodzi. Nie uprzywilejowano bowiem robotnikowi znajomości podstawowych norm budowlanych, które stwierdzają, że np. na ułożenie 1 m³ muru wolno mu zużyć maksymalnie 380 czy 400 cegieł, na 1 m² ścianki działowej — 50 cegieł itp.

Robotnik musi wiedzieć, ile ma zużyć na wyko- nanie określonego zadania — wapna, żelaza i dREW- na. Majstrowie oraz brygadziści powinni wobec te- go codziennie zapoznawać robotników nie tylko z zadaniami roboczymi, lecz również z ilościami materiałów potrzebnych do ich wykonania. Ilości te należałoby określać na piśmie, przy przydziale- niu dziennych zadań roboczych, a robotników wy- różniających się w oszczędności materiałów na- gradzać specjalnymi premiami.

Opracowanie tego zagadnienia powinno być pil- nym zadaniem techników normowania materiało- wego.

Należy w końcu nadmienić o konieczności obni- żki kosztów materiałowych przez uregulowanie wy- sokości zapasów i szybkie upływnianie zbędnych remanentów. W tej dziedzinie podstawową rolę ode- grać powinny wprowadzone w budownictwie przed 2 laty wydzielone na wewnętrznym rozrachunku gospodarczym zarządy zaopatrzenia. Już pierwsze

lata działalności takich zarządów względnie biur zaopatrzenia materiałowego, posiadających jedno- litą dyspozycję materiałową i scentralizowaną księgowość materiałową, przyniosły poprawę na odcinku obniżki kosztów zaopatrzenia, bieżącej ewidencji zapasów, obniżenia normatywów mate- rialowych, wyeliminowania przewozów wtórnych, a także usprawnienia kwartalnych i miesięcznych planów zaopatrzenia.

W zakresie wyzbywania się nieusprawiedliwio- nych zapasów ponadnormatywnych należy w 1954 roku — za wzorem roku ubiegłego — wzmocnić akcję biuletynowania tych zapasów celem odstąpienia ich innym zjednoczeniom, wykorzystywać okreso- we „giełdy“ materiałowe, organizowane w ramach poszczególnych centralnych zarządów oraz brać w szerszej mierze pod uwagę możliwość wyzby- wania się nadwyżek materiałowych na rzecz upraw- nionych do tego placówek uspołeczniionych.

W ten sposób zorganizowana operatywnie służba zaopatrzenia w ścisłej łączności z wykonawstwem budowlanym powinna osiągnąć w dwu ostatnich latach planu 6-letniego zamierzoną obniżkę kosz- tów własnych i wnieść poważny wkład do podnie- sienia poziomu życiowego ogółu pracujących na- szego kraju przez przyczynienie się do powstania jeszcze większej ilości wzorowo wykonanych bu- dynków mieszkalnych.

Tadeusz Krzyżewski

O pełniejsze zaopatrzenie wsi na odcinku transportu samochodowego

TRANSPORT samochodowy w dotychczasowej realizacji planu 6-letniego ma za sobą duże osiągnięcia. Poważny wzrost przewozów, lepsze — choć nie zadowalające jeszcze — wykorzystanie ta- boru, powołanie do życia branżowych przedsię- biorstw samochodowych i ujęcie całego transportu samochodowego w dyscyplinę planowania, to tylko jedno z podstawowych osiągnięć uzyskanych w tym zakresie. Państwowa Komunikacja Samochodo- wa — największe przedsiębiorstwo przewozów publicznych — osiągnęła również pomyślne rezul- taty. Plan na czwarty rok planu 6-letniego został wykonany w zakresie przewozów towarowych w 120,7% (w ton/km), a w przewozach osób w 103,4% (w pasażer/km). Powstały nowe placów- ki spedycyjne PKS i rozpoczęto organizację regu- larnych linii ciężarowego transportu samochodowe- go. Wykonanie przez transport samochodowy sze- regu powierzonych mu zadań w latach 1951—1953 przyczyniło się w znacznym stopniu do wysokich osiągnięć uzyskanych przez nasz przemysł, bu- downictwo, handel i inne działy gospodarki na- rodowej.

Mimo tych osiągnięć, w pracy transportu samo- chodowego zarysowały się liczne braki i niedo- ciągnięcia, których likwidacja nabiera szczegól- nego znaczenia w świetle uchwał II Zjazdu PZPR.

Jeżeli sprawa przyspieszenia rozwoju rolnictwa jest kluczowym problemem zadań gospodarki na- rodowej na lata 1954—1955, to rzecz oczywista, iż musi ona znaleźć swoje odbicie również w pracy

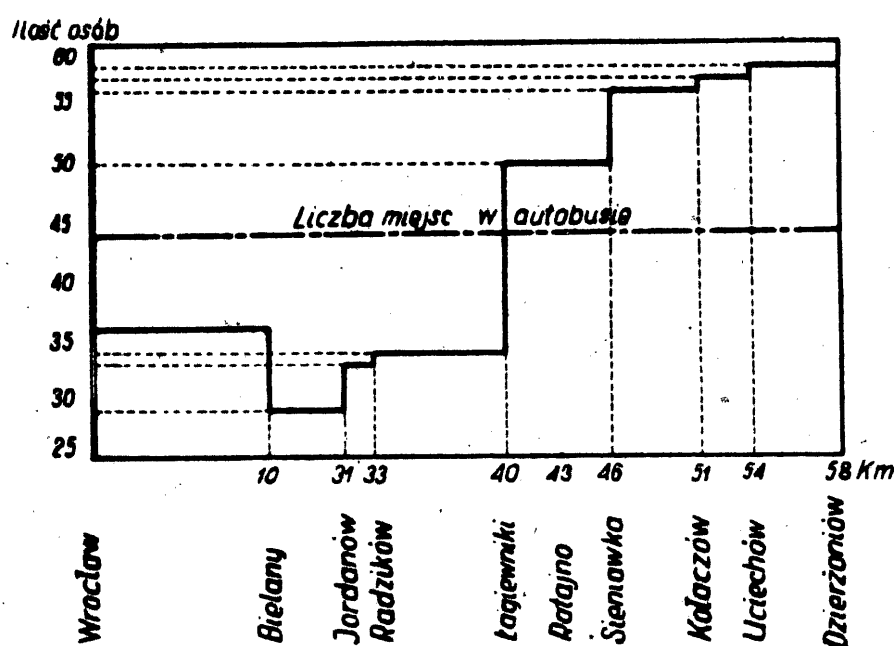
transportu samochodowego. Czy potrzeby wsi były dotychczas w pełni zaspokajane przez samochód? Trzeba przyznać, że nie. Praca transportu samo- chodowego skierowana była raczej na obsługę mia- sta niż wsi, zaspokajając potrzeby rolnictwa czę- sto tylko marginesowo. Niedostateczna liczba sa- mochodów obsługujących wieś w zakresie trans- portu ciężarowego nie była w stanie zaspokoić stale rosnących potrzeb transportowych rolnictwa i wyrównać braków w sile pociągowej końskiej spowodowanych często jej odpływem do ośrodków miejskich. Linie regularne, organizowane ostat- nio przez PKS, łączyły z sobą większe ośrodki miejskie, uwzględniając potrzeby wsi tylko w tych wypadkach, kiedy przez nie przebiegały. Nie zor- ganizowano regularnych linii specjalnie dla obsłu- gi terenów rolniczych, a stosunkowo niska średnia odległość przewozu 1 tony, ustalona w planie PKS na rok 1954 (18 km), nie stanowiła dla poszczegół- nych ekspozytur zachęty do lepszego zaspokojenia potrzeb przewozowych wsi, które wymagają dłuż- szych odległości.

Niedostateczna obsługa wsi przez transport sa- mochodowy powodowała częste przypadki wyko- rzystywania ciągników przeznaczonych do bezpo- średniej obsługi produkcji — do przewozów ładun- ków na dalsze odległości. Ten niezdrowy niewąt- pliwie objaw musi być zlikwidowany w miarę po- prawy zaopatrzenia wsi w samochodowe środki transportowe. Placówki spedycyjne, działające przy licznych ekspozyturach PKS, nie wykazały więk-

szej troski o potrzeby gospodarcze wsi. Nie wykazano należytej staranności w organizowaniu przewozów masy ładunków przeznaczonych dla wsi oraz w wykorzystywaniu próżnych przebiegów.

Poważne utrudnienie w pracy transportu samochodowego na wsi stanowiły opóźnienia w przebudowie i utrzymaniu dróg gminnych. Zły stan dróg, łączących spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne, niekorzystnie odbijał się na ich obsłudze przez samochód.

Również w ruchu osobowym potrzeby wsi nie były należycie zaspokajane. Linie autobusowe, łączące z reguły ośrodki miejskie, zaspokajały przeważnie potrzeby wsi tylko o tyle, o ile dane ośrodki wiejskie znajdowały się na trasie linii autobusowej. Szczególnie upośledzone były tereny wiejskie położone w pobliżu większych miast przemysłowych. Autobusy na przystankach podmiejskich były z reguły przepełnione, uniemożliwiając mieszkańcom wsi dojazd do miasta. Na taki stan rzeczy wskazują m. in. liczby dotyczące badań frekwencji odcinkowej, opracowane przez Instytut Transportu Samochodowego na podstawie prac badawczych prowadzonych na terenie województw wrocławskiego i poznańskiego. Przykładowo podajemy kształtowanie się frekwencji odcinkowej w porannym kursie autobusu na linii Wrocław - Dzierżonów.



Z powyższego wykresu wynika, że począwszy od Łagiewnik pasażerowie przewożeni są autobusami wypełnionymi ponad dopuszczalną liczbę osób, co oczywiście nie przyczynia się do podniesienia wygody i kultury obsługi podróżnych. Należy podkreślić fakt, że niezależnie od ponadnormowego wykorzystania miejsc w autobusie, pewna liczba osób pozostała na przystankach w Sienawce, Kołaczowie i Uciechowie. Nie zostały tym samym zaspokojone potrzeby mieszkańców

wsi, które można byłoby uwzględnić przez uruchomienie dodatkowego kursu na trasie Łagiewniki — Dzierżonów. Potrzebny do tego lub podobnego celu tabor można by z powodzeniem uzyskać np. z ograniczenia liczby kursów lub całkowitej likwidacji linii autobusowej Kłodzko - Duszniki - Kudowa, biegnącej wzdłuż linii kolejowej.

Transport samochodowy w latach 1954 — 1955 powinien znacznie poprawić swoją pracę na odcinku wiejskim. Przede wszystkim powinna wzrosnąć liczba taboru przeznaczonego dla obsługi gospodarstw rolnych. Przewoźnicy publiczni powinni starać się możliwie maksymalnie zaspokoić potrzeby przewozowe PZGS, PGR, spółdzielni produkcyjnych i innych jednostek gospodarczych na wsi, przez podstawianie odpowiedniej liczby taboru samochodowego dla ich obsługi.

W planowaniu i organizacji regularnych linii ciężarowego transportu samochodowego należy w szerokim stopniu uwzględnić tereny rolnicze. Powinny być organizowane regularne linie łączące nie tylko poszczególne miasta, ale i tereny wiejskie z większymi ośrodkami miejskimi lub miastem powiatowym. Linie te powinny zapewnić stałą łączność wsi z miastem, umożliwiając regularne dostawy ładunków na wieś oraz zwózkę produktów rolnych do miast. Należy rozważyć ewentualność stosowania taboru umożliwiającego równoczesny przewóz ładunków i osób (linie towarowo-osobowe). Linie takie w warunkach wiejskich mogą dobrze zdać egzamin. Duże pole do rozszerzenia swojej działalności w kierunku lepszego zaspokojenia potrzeb przewozowych wsi będą miały placówki spedycyjne, które powinny w większym stopniu interesować się masą towarową gospodarki rolnej i dokonywać jej przewozu, wykorzystując puste przebiegi pojazdów.

W zakresie ruchu osobowego należy już przy opracowywaniu letniego rozkładu jazdy lepiej uwzględnić potrzeby mieszkańców wsi. Ewentualne braki w taborze autobusowym na cele związane z obsługą wsi powinny być uzupełnione przez tabor wycofany z linii dublujących pracę kolei, lub z linii obliczonych tylko na korzyści materialne przedsiębiorstwa eksploatującego bez uwzględnienia przesłanek ogólnogospodarczych. Równolegle należy dążyć do znacznej poprawy punktualności odjazdów i przyjazdów na poszczególne przystanki i dworce autobusowe oraz do podniesienia wygody podróżnych.

Uwzględnienie przez PKS wszystkich tych postulatów przyczyni się niewątpliwie do poprawy sytuacji ludności wiejskiej w zakresie przewozów samochodowych.

Jan Średnicki

Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych, zespółić w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiejsze nowe zadanie, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego

Bolesław BIERUT

Dostosować produkcję galanterii do potrzeb rynkowych

PLAN na 1954 rok postawił przed „Centrogalem” poważne zadanie w zakresie dostarczenia konsumentowi zwiększonej o 11% w porównaniu z ubiegłym rokiem masy towarowej zakresu galanterii. Trudniejsze są jednak do wykonania dalsze, lecz niemniej ważne zadania polegające na rozszerzeniu asortymentu i dostosowaniu go do regionalnych upodobań konsumenta, na podniesieniu jakości towarów i na skróceniu wydłużonej nadmiernie rotacji towarowej. Osiągnięcia „Centrogalu” wyrażające się podwojeniem obrotów w ciągu ponad 2 lat działalności świadczą wymownie o dynamice rozwoju handlu w tej branży i pozwalają przypuszczać, że i dalsze zwiększenie sprzedaży planowane na 1954 r. będzie zrealizowane. Przemawia za tym również wykonanie planu sprzedaży w I kwartale w 106%.

W artykule tym postaramy się omówić nie tyle osiągnięcia i błędy pracy „Centrogalu”, lecz niektóre zagadnienia wiążące się ze współdziałaniem z detalem, jak również z wydziałami handlu WRN.

Do zagadnień, w których „Centrogal” powinien mieć zapewnioną należytą współpracę ze strony detalu i prezydiów WRN, należy niewątpliwie badanie potrzeb rynku i koordynacja rozwoju produkcji planowanej terenowo z dostawami z przemysłu planowanego centralnie. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z wagi, jaką posiada dla należytego zaopatrzenia konsumenta i dla zabezpieczenia interesów gospodarczych przedsiębiorstw należyte rozpoznanie potrzeb rynku. Wagę tej sprawy podkreślił wyraźnie II Zjazd Partii.

Tymczasem przyznać należy bezstronnie, że nie jest rzeczą prostą uzyskać pełną znajomość potrzeb rynku w zakresie każdego z kilkunastu tysięcy dystrybuowanych przez „Centrogal” artykułów. Planowanie „Centrogalu” dokonuje się nadto w tym trudniejszych warunkach, że te same artykuły nieraz w większych ilościach dystrybuuje aparat zbytu przemysłu objętego planowaniem terenowym. Nie dość sprawna zaś dotąd współpraca hurtu galanteryjnego z detalem i niezadowolająca realizacja przez prezydium WRN zarządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła z dnia 9.8.1952 r. powoduje, że „Centrogal” planuje niejednokrotnie na „nieokreślony” rynek.

Praktyka roku ubiegłego i lat jeszcze wcześniejszych dowiodła, że w przypadku kilku artykułów wszystkie pionierzy przemysłu rozbudowały produkcję licząc na zanotowaną jedną i tę samą potrzebę rynku, przedtem nie zaspokajaną. W rezultacie w artykułach tych gromadziły się nadmierne remanenty we wszystkich pionierach produkcji. Tego rodzaju błąd nie może być tolerowany i musi być ostatecznie zwalczony jak najszybciej a dokonać tego mogą prezydium WRN przez swe wydziały handlu i przemysłu. Zrozumiałe jest, że prezydium WRN nie mogą tutaj działać w oderwaniu od „Centrogalu”, który jest gestorem szerokiego asortymentu galanterii

i który był powołany przez władze centralne dla poprawy zaopatrzenia rynku.

Podstawą dla prac nad skoordynowaniem planów produkcji planowanej terenowo z dostawami „Centrogalu” jest i było niewątpliwie wspomniane już zarządzenie. Przewiduje ono odbywanie narad w sprawie ustalania planów produkcji planowanej terenowo. Narady zwoływane raz na miesiąc przez prezydium WRN powinny odbywać się przy współudziale przedstawicieli przemysłu drobnego, handlu hurtowego i handlu detalicznego. Narady te nie dały dotąd w pełni zadowalających wyników. Świadczy o tym wspomniany fakt gromadzenia się niektórych artykułów w remanentach pionier handlowego i często produkcyjnego. Dowodzi tego również niezadowolające jeszcze skoordynowanie planów produkcji drobnej wytwórczości z produkcją przemysłu planowanego centralnie.

Przyczyn składających się na taki stan rzeczy jest wiele i na kilka z nich zwrócimy pokrótce uwagę. Tkwią one zarówno w pracy przemysłu, jak i handlu, a bardzo też często w niewłaściwym podejściu zainteresowanych wydziałów prezydiów WRN.

Handel hurtowy w wielu przypadkach nie osiągnął w dostatecznym stopniu znajomości potrzeb rynku, natomiast aparat „Centrogalu” badający popyt konsumpcyjny — mimo istniejących trudności i popełnianych jeszcze błędów — jest najlepiej zorientowany w potrzebach rynku i opinia jego nie może być pomijana przez prezydium WRN przy ustalaniu programów produkcyjnych przemysłu drobnego. Opinia ta nie tylko nie może być pomijana, lecz powinna mieć na obecnym etapie rozwoju naszego handlu detalicznego wielkie a bardzo często decydujące znaczenie.

Hurt galanteryjny nie wypełniał dotąd jeszcze innego niezmiernie istotnego warunku, koniecznego dla prawidłowego kierowania przez prezydium WRN rozwojem produkcji planowanej terenowo. Hurt nie był sam zorientowany z dostatecznym wyprzedzeniem co do asortymentu, jaki wejdzie do produkcji jego dostawców i tym samym nie był w stanie informować zainteresowanych czynników szczebla wojewódzkiego o szczegółach przyszłej dostawy, a w szczególności nie mógł zademonstrować detalistom wzorów wchodzących do planów produkcyjnych i obrotu towarowego. W handlu zaś galanterią właściwy dobór wzorów i fasonów ma znaczenie decydujące dla powodzenia artykułu. Biorąc więc to ostatnie pod uwagę trzeba stwierdzić, że komisje odbywane dla ustalenia produkcji przemysłu drobnego dysponowały tylko częściowym, niepełnym materiałem informującym. Zwłaszcza musiały występować trudności w kierowaniu produkcją galanterii skórzanej i tekstylnej, dla której wzór i fason mają tak wielkie znaczenie.

Organizacje handlu detalicznego na szczeblu wojewódzkim nie były również przygotowane, by na naradach w prezydiach WRN reprezentować należycie potrzeby asortymentowe sklepów. Stwierdzenie to nie jest bynajmniej gołosłowne,

a słusność jego została potwierdzona, gdy hurt wystąpił na szczepku wojewódzkim do organizacji handlu detalicznego z prośbą o nadesłanie zapotrzebowań okresowych. Nie można tego stwierdzenia generalizować i rozciągać na wszystkie wojewódzkie organizacje handlu detalicznego, ale i w tych województwach, które wykazują się lepszą znajomością potrzeb rynku, trzeba nad tym zagadnieniem wiele pracować.

Wydaje się też, że nie wszystkie prezydium WRN właściwie pojmowały sens narad wprowadzonych przytoczonym zarządzeniem. Na naradzie dyrektorów wojewódzkich przedsiębiorstw hurtu galanterii stwierdzono, że w niektórych województwach nie zaprasza się przedstawiciela „Centrogalu” na narady dotyczące ustalania planów produkcji drobnych zakładów wytwórczych. W województwach tych za jedynego zainteresowanego i kompetentnego przedstawiciela hurtu uważa się „Spółnotę Pracy”. Tymczasem narady odbywane bez udziału przedstawicieli „Centrogalu” nie mogą spełnić założonego dla nich zadania. „Centrogal” podjął kroki zmierzające do ustalenia takiego stylu pracy, który pozwoliłby zainteresowanym czynnikom szczepku wojewódzkiego jak najpełniej wykorzystać materiały do planowania produkcji drobnej wytwórczości. Kroki te wyrażają się między innymi zmianą w zakresie trybu przyjmowania zamówień i zapotrzebowań od odbiorców i zmianą trybu planowania na rok bieżący.

Zasadą przyjętą przez „Centrogal” i w pełni realizowaną jest najsłcisze powiązanie się z konsumentem zarówno w drodze wykorzystywania wyników badania popytu prowadzonego przez organizacje handlu detalicznego, jak i w drodze własnych ustaleń. Dotychczasowe metody badania potrzeb rynku stosowane przez detal w większości przypadków nie mogą być uznane za zadowalające. Detal najczęściej wykazywał bierną postawę wobec przedstawionej mu galanterii, nie sugerował swych projektów i postulatów rozszerzenia i zmian asortymentu. Najczęściej opinie detalu ograniczały się do określenia potrzeb w zakresie ilości, nie wносиły nic nowego w dziedzinie rozszerzenia lub zmian asortymentu, nie dość aktywnie oddziaływały na kierunek rozwoju przemysłu tak drobnego, jak średniego i wielkiego. Centralny Zarząd Handlu Galanterią zmierza obecnie konsekwentnie do tego, aby składane zapotrzebowania oparte były o udostępnione odbiorcom kolekcje artykułów, uwzględniające nowe wzory, fasony i kolory.

„Centrogal” postawił sobie za zadanie doprowadzenie pełnych kolekcji wzorów i fasonów do hurtowni stanowiących najdalej wysunięte w teren placówki sprzedaży hurtowej. Kolekcje te udostępnione przez hurtownie detalowi stanowiłyby materiał do zbudowania najbardziej trafnych zapotrzebowań, jak również materiał potrzebny dla zbadania potrzeb terenu. Detal stykający się z konsumentem bezpośrednio mógłby wypowiedzieć opinię swego odbiorcy o demonstrowanych towarach, mógłby proponować celowe jego zdaniem poprawki, zmiany i urozmaicenia. Zapotrzebowanie wojewódzkich placówek „Centrogalu” uwzględniając stanowisko detalu, zyskiwałoby na realności. Hurtownie mogłyby

również w okresach związanych ze zmianą sezonu organizować pokazy, sondować bezpośrednio opinie konsumentów.

Na tej drodze „Centrogal” może osiągnąć nie tylko pogłębienie znajomości potrzeb rynku, ale może stworzyć realne podstawy dla skoordynowania planów produkcji przemysłu drobnego z dostawami własnymi. Tryb przyjmowania zapotrzebowań realizowany przez „Centrogal” nabiera pełnej wagi dla planowania produkcji zakładów drobnego przemysłu w połączeniu z faktem rozbudowania przez „Centrogal” nomenklatury, w której układa plan obrotu towarowego na rok 1954. Zgodnie z ustaleniami odpowiedniej instrukcji MHW Centralny Zarząd Hurtu Galanterijnego stworzył warunki, w których podległe mu wojewódzkie przedsiębiorstwa mogą uzgodnić dostawy na 1954 rok z odbiorcami przy daleko posuniętej szczegółowości. Ustalenia te pozwolą detalowi na każdorazową orientację, w jakim zakresie będą uwzględnione jego zapotrzebowania sporządzane w oparciu o przedstawione mu kolekcje wzorów. Prezydium WRN natomiast mają możliwość uzyskania opinii detalu dotyczących kierunku, w jakim powinien pójść rozwój produkcji planowanej terenowo. Przedsiębiorstwa detaliczne uczestniczące w naradach organizowanych przez zainteresowane wydziały prezydiów WRN w przedmiocie ustalania planów drobnej wytwórczości zorientowane będą, w jakim stopniu i w jakim asortymencie pokryją swe zapotrzebowanie dostawami z „Centrogalu”, a w jakim zakresie powinny zaopatrzyć się w zakładach drobnego przemysłu.

„Centrogal” przy próbie wprowadzenia tego trybu sporządzania zapotrzebowań natrafić może na trudności ze strony swych dostawców, a to w związku z koniecznością zestawienia potrzebnej ilości kolekcji wzorów. Na tym odcinku pomysłnie kształtuje się sytuacja we współpracy z gałęziami przemysłu podległymi Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Można liczyć, że i inne przemysły pójdą śladem MPL i umożliwią usprawnienie dystrybucji.

Przedstawione tutaj korzyści nie będą jednak automatycznym wynikiem projektowanych i realizowanych już częściowo zmian. Osiągnięcie korzyści uzależnione jest od tego, w jakim stopniu zarówno hurt jak i detal poprawią swoją znajomość potrzeb konsumenta.

Wojewódzkie organizacje handlu detalicznego, określając potrzeby rynku w ścisłym kontakcie ze sklepem, ustalając ze sprzedawcą sklepowym strukturę asortymentową tych potrzeb, śledząc za niezaspokojonymi żądaniami konsumenta w zakresie asortymentu oraz jego rozszerzenia i urozmaicenia, w zakresie podniesienia estetyki i jakości towarów — pokierować mogą lepiej niż dotąd produkcją. „Centrogal” zaś powinien szybko i operatywnie przenosić do producenta opinie konsumenta rejestrowaną przez detal oraz spostrzeżoną w toku własnych badań.

W wyniku zgodnego wysiłku przemysłu, dystrybucji i prezydiów WRN zostanie niewątpliwie rozwiązany problem wzrostu produkcji i zbytu galanterii, dla której istnieje wiele jeszcze nie wykorzystanych możliwości rozwoju.

Edmund Zbylut

A więc druga obniżka cen...

CZY GODZI się na łamach gospodarczego pisma pisać w sposób gawędziarski, niefrasobliwy, piórem lekkim, nie stroniąc przed żartem i uśmiechem? Jeśli chodzi o moje, nader skromne zdanie, to chyba tak. Życie nasze dziś jeszcze bynajmniej niełatwe, nabiera przecież barwy i blasku w miarę, jak otwierają się przed nami coraz to rozleglejsze perspektywy socjalistycznego budownictwa. Coraz lepiej rozumiemy sens naszych zbiorowych wysiłków przynoszących wyraźne, zrozumiałe dla każdego z nas, wyniki.

Do rzędu tego rodzaju, przemawiających do szerokich mas osiągnięć, należy zaliczyć drugą w Polsce obniżkę cen na wiele artykułów spożywczych i przemysłowych codziennego użytku. Wykaz tych artykułów, sądząc po cennikach, które miałem w ręku, obejmuje tysiące pozycji. Są wśród nich artykuły, jak masło, cukier, czy mydło, które kupujemy co dnia spiesząc się po zakończonym dniu pracy do domu, są inne jak bielizna, buty, lub materiał na ubranie, które nabywamy od czasu do czasu, zazwyczaj po dojrzałym namyśle, uzupełniając stan garderoby, czy też czyniąc jakieś skromne domowe inwestycje. Obecnie i w pierwszym, i w drugim wypadku wydamy o kilka, kilkanaście, czy kilkadziesiąt bynajmniej niełatwo przychodzących nam złotych mniej, czyniąc pożyteczne virement w domowych budżetach.

Publicystę gospodarczego obowiązywać powinno ekonomiczne uzasadnienie dokonanej w dniu 1. Maja obniżki. Felietonista chętniej sięgnie do nastrojów, do przyjęcia, z jakim wśród najszerzych mas ludności spotkała się ważna decyzja Komitetu Centralnego Partii i Rady Ministrów.

Po nieco skromniejszej, jeśli chodzi o zasięg, obniżce listopadowej, natrafiało się na sceptyków, którzy z właściwą niektórym rodakom przekorą twierdzili, że jedna jaskółka jeszcze nie robi wiosny. Teraz ci sami śledziennicy czyniąc staranne obliczenia i podsumowując dotychczasowe rezultaty drogi, którą konsekwentnie kroczymy, twierdzą, że jednak ma to znaczenie i że zapowiedziane przez II Zjazd podniesienie stopy życiowej ludności o założone 15—20% — to rzecz całkiem konkretna.

Oczywiście mówimy raczej o wyjątkach. Ogół obywateli nauczył się już dziś patrzeć zwyczajnie, po gospodarsku na naszą gospodarkę narodową. W kapitalistycznych czasach traktowano ją jako wyższy stopień wtajemniczenia, zastrzeżony dla garści specjalistów umiających uzasadnić np. nieuchronność klęski bezrobocia, czy konieczność systematycznego kapitulowania przed wymaganiami kapitału zagranicznego. Ogół umie dziś wyciągać z dostępnych dla każdego faktów słuszne wnioski.

Nie jest przecież tajemnicą, że nasze obniżki cen mogłyby w zakresie artykułów spożywczych sięgnąć głębiej, gdyby nie opóźnienie produkcji rolnej, nie nadążającej za tempem rozwoju prze-

mystu, gdyby nie wywołana zeszłorocznym nieurodzajem konieczność importowania poważnych ilości zboża, gdyby nie nasze kłopoty paszowe, hamujące rozwój hodowli zwierzęcej. Stąd prosty już wniosek, że trzeba wzmacniać naszą ofensywę na rolnictwo, toczyć zażartą walkę, aby wydobyc z ziemi plony, które przy starannych zabiegach wydać ona powinna.

Myślę, że rozumieją dobrze te proste prawdy robotnicy Dworów i Kędzierzyna podwyższając nieustannie produkcję nawozów sztucznych. I na pewno doskonale wiedzą pracownicy podwarszawskiego „Ursusa“, że każdy opuszczający fabrykę traktor to więcej na naszych polach żytnich i pszenicznych kłosów.

Patrząc, jako się rzekło, po gospodarsku, na drugą z kolei obniżkę cen, rzec sobie tedy musimy — wedle stawu grobla. Obniżka przyniosła narodowi to, co było możliwe bez uszczerbku dla rozwoju gospodarki narodowej. W prostym tym twierdzeniu nie ma jednak i być nie może pesymizmu, czy melancholii. Przeciwnie zawiera ono mocny i zdecydowany nakaz pokonywania tych wszystkich słabości w naszym życiu gospodarczym, które powodują nieraz zbędne kłopoty.

Sprawy naszego życia, naszego postępu gospodarczego są proste i zrozumiałe. Stopa życiowa, o której tak wiele i słusznie mówimy i piszemy — to żaden uczony, umowny termin, ale po prostu kartki na wystawach sklepowych, kartki, na których obok przekreślonej wczorajszej ceny widnieje cena nowa, o ileś tam złotych i groszy niższa. To nasz zreformowany budżet domowy, mniej kłopotów przed wypłatą czy ostatnim dniem miesiąca, radość z nowego kupionego sprzętu, rozrywka, na którą bez obawy o stan naszej osobistej kasy, możemy sobie pozwolić. To lepsze życie stanowiące przecież zasadnicze dążenie naszego ustroju.

Na pewno większość z nas podąży ulicami tonącymi w słońcu tak mocno w tym roku opóźnionej wiosny przyglądając się wystawom sklepowym. Po to, aby przeprowadzić na własną rękę „kontrolę cen“. Nowych cen. Sądzę, że przeprowadzając tę podyktowaną naturalną ciekawością „inspekcję“, mamy prawo sobie rzec, że tkwi w tym osiągnięciu jakaś część zasługi każdego z nas, jak dobrze i starannie wykonana praca, troska przejawiona o dobro społeczne, słuszny wniosek racjonalizatorski, przejawiona śmiało inicjatywa, noc nie przespana nad pilnym, zleconym do wykonania zadaniem. Doprawdy trudno byłoby na tym miejscu wyliczyć wszelkie możliwości ogromnej potężniejącej troski mas pracowniczych o nasze wspólne, pospolite dobro.

Jest jednak rzeczą pewną, że trosce tej zawdzięczamy w głównej mierze krótki, zwięzły komunikat, który w dniu Święta Pracy oznajmił obywatelom, że druga po IX Plenum KC PZPR obniżka cen jest faktem dokonany.

Alfa

Tam gdzie Wisła zmienia swój bieg powstaje nowa budowla wodna

DAWNIEJ była tu pustka — podmokłe łąki, liczne rozlewiska, karłowate wierzby. Krajobraz ubogiej wsi polskiej.

Na nadwiślańskich łąkach trwał bezruch, przerywany tylko klasztorną sygnaturką; i było tyle beznadziejności w monotonnym krajobrazie torfowisk i moczarów, ile było jej w chłopskim życiu. Dzisiaj piętrzące się budowle odmieniają krajobraz smutku. Tam, gdzie wczoraj pasał krowy wiejski pastuszek, rośnie potężna tama, jaz i port wiślany, a pastuszek jest monterem nowego życia.

Śmiała myśl i praca człowieka zmienia przyrodę, czyniąc ją posłuszną ludzkiej woli. Budowlę na Wiśle pod Krakowem — nazwano pierwszym stopniem do pięciolatki. Nie można lepiej określić sensu i ogromu tych prac. Podkrakowska Wisła zmieniła koryto, rzeka wyprostowała kapryśny łuk. Ujarmiony żywioł będzie służył człowiekowi.

Potężna śluza spiętrzy wody na potrzebną dla dogodnej żeglugi wysokość, kilkoturbinowa siłownia dostarczy energii elektrycznej dla miasta i kombinatu, nowoczesna pompownia będzie zaopatrywała Nową Hutę w wodę.

Prawie wszystkie obiekty są już na ukończeniu. Stare koryto Wisły wysycha — złocą się ławice piasku — woda popłynęła nowym nurtem.

Ogrom ludzkiej pracy zawarty jest w tych budowlach. Przez wiele miesięcy dniem i nocą na dalekim pustkowiu między przysiółkiem Kujawy a wioską Przewóz prowadzono roboty. Olbrzymie spalinowe młoty wbijały głęboko kilkumetrowe stalowe larseny, zabezpieczające piaszczyste brzegi wykopu przed obsunięciem.

Tutaj właśnie przy prowadzeniu wykopów wyrosli dwaj bracia, młodzi operatorzy — Stachonie z Czchowa. W czasie swej pracy dokonali niezwykłych odkryć prehistorycznych. Wykopali szczątki zwierząt z okresu przedlodowcowego oraz dobrze zakonserwowane olbrzymie dęby, które pokrywały tutejszy teren. Odkrycia te stały się przedmiotem badań krakowskich archeologów i innych uczonych.

Podczas wykopów pod jaz i śluzę przerzucono 500 tys. metrów sześciennych ziemi. Na ściany, słupy i fundamenty jazu i śluzy zostało zużyte 26 tys. metrów sześciennych betonu, dziesiątki tysięcy ton żelaza zbrojeniowego, tysiące ton okraglaków, desek szalunkowych itd.

Przy budowie trzeba było pokonać wiele przeciwności. Największą trudnością było stałe obsuwanie się piaszczystego gruntu. Sprzyjała temu wdzierająca się ze wszystkich stron woda zaskórna, z którą technicy i inżynierowie nie mogli się uporać. Zaszła więc konieczność elektroperyfikacji gruntu, czyli zamrożenia piaszczystego dna budowy przy pomocy tzw. szklanych zastrzyków. W ten

sposób unieszkodliwiono dalsze obsuwanie się brzegów, zabezpieczono również trwałość wybudowanych fundamentów na wodno-piaszczystym gruncie rzeki.

Te zmiany, jakie zachodzą w rejonie Nowej Huty na Wiśle, są częścią wielkiej inwestycji z zakresu komunikacji wodnej na terenie województwa krakowskiego. Spiętrzenie wody na Wiśle na odcinku kombinatu — Kraków wpłynie również na polepszenie się stanu żeglugi w jej górnym biegu. Pozwoli to na przewożenie większych transportów węgla ze Śląska do Nowej Huty drogą wodną. Odciaży to transport lądowy i wpłynie na zmniejszenie się kosztów transportu.

Od Wisły na wprost kombinatu odbija odnoga — 1 800-metrowy kanał prowadzący do portu. Już niedługo będą tu pływały barki wiozące do Nowej Huty materiał. Odpowiednia regulacja na tamie zapewni stałą głębokość kanału. Na razie w porcie stoi tylko jeden statek — pogłębiarka.

Bez przerwy zapadają w dno muliste czerpaki; piasek długą rurą odprowadzany jest daleko za nadbrzeże. Port musi być głęboki. Tu załadowana stal z Nowej Huty popłynie Wisłą na cały kraj. Żelbetonowe nadbrzeże będzie mogło unieść wielotonowe ciężary. Staną na nim potężne dźwigi z największym w Polsce dźwigiem typu Orion.

Port zamyka wysoki o ładnych galeryjkach i kolumnach budynek — pompownia. Jedna czwarta wiślanej wody będzie wchłaniana przez ogromne pompy i przekazywana do kombinatu. Przede wszystkim dla potężnej siłowni, która jest w rozruchu, a następnie dla wielkich pieców. Ale nie obawiajmy się, że z tego powodu ubędzie wody w Wiśle. Zużyta woda oczyszczona z różnych chemikaliów przez specjalne osadniki pochłaniające jej zanieczyszczenia, wróci na powrót do rzeki. Pompownia wyposażona w najnowocześniejsze maszyny sprowadzone ze Związku Radzieckiego będzie obsługiwana przez nieliczną załogę.

W dużej hali maszyn trwają ostatnie przygotowania do montażu sprzętu. Obok, wykończona sterownia czeka na urządzenia automatyczne. Tędy popłynęły już tysiące hektolitrów wody. Budynek pompowni stał odcięty od portu nieprzepuszczalną ścianą larsenów. Połączone ze sobą w nierozdzielny łańcuch metalowe listwy, wysokie na czternaście metrów, wbite głęboko w dno chroniły fundamenty przed zalaniem.

Było to jeszcze ubiegłego roku późną jesienią. Zaś dziś ogrzana w kotłach siłowni Huty im. Lenina woda przemienia się w energię elektryczną. Służy budowie. Niedługo będzie ona oziębiała stal z kilkudziesięciu martenów i napełniała wysokie wieże chłodnicze wielkich pieców, by później rozplynać się żyłami ciepłych rur po odcinkach, obiektach i zarządach Huty im. Lenina.

Ryszard Szczepankiewicz Jacek Żukowski

*) Arytkuł nadestany w ramach konkursu ogłoszonego na łamach „Życia Gospodarczego” na najlepszą korespondencję.

Organizacja zaopatrywania pracowników w drewno opałowe na wielkim placu budowy

W WALCE o obniżkę kosztów własnych wszystkich przedsiębiorstw przemysłu i budownictwa jedno z pierwszych miejsc zająć musi sprawa zmniejszenia zużycia materiałów.*) W akcji zaś oszczędnego zużycia surowców wysuwa się na czołowe miejsce konieczność dalszego zrationalizowania zużycia drewna we wszelkiej postaci, jako jednego z naszych najbardziej deficytowych surowców naturalnych.

Zarysowujący się coraz wyraźniej niedobór drewna zmusza do pieczołowitego gospodarowania zarówno surowcem drzewnym, jak i jego odpadami. Odpady te są szczególnie pożądanym materiałem opałowym i z tego tytułu zużycie ich zostało zreglamentowane w tej formie, że zgodnie z zarządzeniem PKPG jedynym dystrybutorem odpadów są okęgowe przedsiębiorstwa handlu opalem, działające za pośrednictwem dzielnicowych biur opałowych.

Wytworzyło to specyficzną sytuację, zwłaszcza w przedsiębiorstwach budowlanych, gdzie dotychczas robotnicy korzystali z przywileju zaopatrywania się w drewno opałowe wprost na budowach, względnie w zakładach produkcji pomocniczej (stolarniach, parkieciarniach) i traktowali to niejednokrotnie jako przywilej, znajdujący swe rzekome uzasadnienie w przepisach układu zbiorowego.

Ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia wytworzyło (zwłaszcza na wielkich budowach, oddalonych od dzielnicowego biura opałowego) skomplikowaną sytuację przewozową, wymagałoby bowiem okężnej drogi odstawy odpadów. Zanim więc opał dotarłby do rąk konsumenta, powstałaby znaczna zwyzka jego kosztów wynikająca z dodatkowych kosztów przewozu, nie mówiąc już o stracie czasu związanej z realizacją przydziału.

Problem ten, którego rozwiązanie połączone jest z zapewnieniem wygody konsumentowi — bynajmniej nie jest błahy, jeżeli przedstawić go w skali całego budownictwa i na przykładzie stosunków panujących na jednym z największych placów budowy naszej sześciolatki, jakim jest budowa miasta Nowa Huta.

Zjednoczenie Budowy miasta Nowa Huta jako generalny wykonawca tej budowy zużytkowuje ogromną masę drewna i posiada różne rodzaje odpadów, powstających przy montowaniu i rozbiorce kilkakrotnie użytych rusztowań, deskowań itp. Po segregacji większa część tych odpadów zakwalifikowana zostaje na opał. Jak wielka jest masa tych odpadów i ich zużycie, o tym świadczy liczba bez mała 7000 pracowników ZBM-N. Huta, z których każdy upoważniony jest do nabycia rocznie 300 kg odpadów opałowych i nie bez racji rości sobie pretensje do pierwszeństwa w nabywaniu przeznaczonego do sprzedaży drewna opałowego, pochodzącego z „jego” budowy.

*) Artykuł nadesłany w ramach konkursu ogłoszonego na łamach „Życia Gospodarczego” na najlepszą korespondencję.

Jest to ponadto uzasadnione tym, że do niedawna zaopatrywanie pracowników w drewno opałowe wewnątrz zakładu pracy dokonywane było przez poszczególnych wykonawców wielkich budów w sposób przystosowany do warunków lokalnych, a jedynymi zewnętrznymi organami uprawnionymi do wglądu w system rozprowadzania odpadów były terenowe ekspozytury Państwowej Centrali Drzewnej, ograniczające się zresztą do formalnego akceptowania protokołów klasyfikacyjnych oraz do statystycznego ujmowania ilości zgłaszanych odpadów. Dalsze losy i sposób dystrybucji leżały w kompetencji poszczególnych zakładów.

Toteż do 1954 roku pracownicy zjednoczenia mieli możność zakupywania drewna, pochodzącego z odpadów pobudowlanych w własnym OZR, który na podstawie umowy spisanej ze służbą zaopatrzenia przejmował wszelkie ilości odpadów postawionych do jego dyspozycji na podstawie protokołu klasyfikacyjnego.

Przy takim systemie wszyscy pracownicy mieli możność nabycia na miejscu odpowiedniej ilości drewna opałowego czego nie można powiedzieć o sposobie zaleconym zarządzeniem PKPG.

Na budowach zachodzi przy tym jeszcze jedna trudność pozyskania odpadów wynikająca z konieczności posegregowania i oczyszczenia drewna odzyskowego. Praca ta jest mianowicie w myśl obowiązującego Katalogu Norm i Stawek Jednostkowych tak nisko wynagradzana, że nikt z robotników nie chce się jej podjąć zarobkowo i tylko rzucone hasło „oczyszczając plac budowy z odpadów drzewnych — przygotowujesz opał dla siebie” stawało się bodźcem do podejmowania tej pracy.

W okresie poprzedzającym zimę pracownicy przystępowali masowo do oczyszczania placów budów z odpadów drzewnych i ich układania w stosy, by przyspieszyć realizację własnego zapotrzebowania. Dzięki tej akcji polepszał się też znacznie w tych okresach stan gospodarki materiałowej na placach budów.

Wykonanie zatem w sposób bezduszny i rygorystyczny zarządzenia PKPG wpłynęłoby nie tylko ujemnie na prace porządkowe na budowach, lecz również zniechęciłoby pracowników do własnego zakładu pracy, któremu mogliby zarzucić biurokracyzm i lekceważenie ich potrzeb bytowych.

Zagadnienie należało rozwiązać w sposób godzący istotny sens zarządzenia z potrzebami robotników tak, by zachować cykl zaopatrywania ich wprost z placu budów. Ustalono w tym celu w drodze porozumienia z Okręgowym Przedsiębiorstwem Handlu Opalem w Krakowie nowy tryb zaopatrzenia pracowników w odpady pobudowlane przy wglądzie dystrybutora, tj. Dzielnicowego Biura Opałowego w Nowej Hucie, przy czym obowiązki kontrolne zostały rozłożone za-

równy na inspekcję materiałową zjednoczenia, jak i na właściwego dystrybutora.

Kierownicy budów zobowiązani zostali przeprowadzać wysortowanie odpadów drzewnych nadal we własnym zakresie. O wysortowaniu każdej ilości odpadów ma być powiadamiany inspektor własnej komórki kontroli materiałowej, który sporządza na miejscu komisyjny protokół odbioru i klasyfikacji. Protokół ten staje się podstawą do wystawienia przez jednostkę zdającą rachunku obciążającego OZR, który przeprowadza rozliczenie ilościowe i finansowe między jednostkami zdającymi odpady, a Dzielnicowym Biurem Opalowym.

Opracowano instrukcję, która ujmuje w szczególności obieg dokumentów między kierownictwami budów, OZR, DBO a konsumentami, którzy jednak ostatecznie pobierają przynależne im drzewo bezpośrednio z placów budów.

Tak więc nowy tryb rozprawiania eliminuje przewożenie setek ton odpadów drzewnych do magazynów zbiorczych, zachowuje zasadę najkrótszej drogi obiegu dóbr i ogranicza do koniecznego minimum czynności administracyjne, ku pełnemu zadowoleniu pracowników wielkiej, socjalistycznej budowy.

Ryszard Bitka

Z BUDOWNICTWA KOMUNIZMU I SOCJALIZMU

Leon SIENNICKI

Budżet państwowy ZSRR na rok 1954 wyrazem rozwoju ekonomiki radzieckiej

PIERWSZA sesja nowowybranej Rady Najwyższej ZSRR przedyskutowała i zatwierdziła budżet państwa radzieckiego na rok 1954. Twórczy przebieg prac sesji, opromienionej emanującymi na cały świat wypowiedziami kierowników partii i rządu radzieckiego, wykazał dalszy postęp w marszu ludzi radzieckich do komunizmu. Sesja stała się manifestacją jedności partii, rządu, całego społeczeństwa radzieckiego i w pełni odzwierciedliła trwały rozwój ekonomiki radzieckiej zmierzającej do podniesienia dobrobytu ludności, zapewnienia obronności kraju, umocnienia potęgi państwa socjalistycznego.

Rok 1954 jest przedostatnim rokiem piątej pięciolatki, której drugą połowę znamionują wielkie zadania wytyczone przez partię i rząd na odcinku rozwoju produkcji artykułów powszechnego spożycia i wydatnego podniesienia produkcji rolnictwa. Wcielenie w życie tych zadań z dużym powodzeniem zapoczątkowano już w 1953 roku. Równolegle z kontynuowaną realizacją wielkiego programu budownictwa w dziedzinie przemysłu ciężkiego szybko rozwijały się w roku ubiegłym poszczególne gałęzie przemysłu lekkiego i spożywczego. Nakłady inwestycyjne w tych gałęziach przemysłu zwiększyły się w drugiej połowie 1953 roku prawie o 50% w porównaniu z pierwszym półroczem. Oddano do użytku w ciągu ubiegłego roku około 300 nowych zakładów przemysłowych produkujących artykuły powszechnego spożycia. Plan produkcji artykułów spożywczych i przemysłowych został w 1953 roku wykonany z nadwyżką.

Na rozwój rolnictwa wydatkowano w roku ubiegłym z budżetu i innych źródeł państwowych ogółem 52,3 mld rubli. Dzięki wprowadzeniu w życie posunięć podjętych przez państwo dla wzmożenia zainteresowania materialnego kolchozów i kolchoźników w rozwoju i umocnieniu wspólnoty produkcyjnej rolniczej, dochody pieniężne kolchozowego chłopstwa za dostawy artykułów rolniczych

zwiększyły się w 1953 roku prawie o 45% w porównaniu z dochodami osiągniętymi w roku 1952.

Obrót towarowy w sieci handlu detalicznego w roku ubiegłym zwiększył się poważnie. Ludności sprzedano ogółem o 21% towarów więcej niż w 1952 roku, przy czym poprzez sieć spółdzielni spożywców rozprawdzono w miejscowościach wiejskich o 24% więcej masy towarowej. W wyniku obniżki cen detalicznych, przeprowadzonej w 1953 roku, siła nabywcza ludności zwiększyła się w stosunku rocznym o ponad 50 mld rubli.

Na gruncie wzrostu produkcji socjalistycznej i dochodu narodowego uległa w roku ubiegłym dalszemu wzmocnieniu radziecka gospodarka finansowa. Według tymczasowych ustaleń podanych na sesji Rady Najwyższej przez ministra finansów A. Zwieriewa, budżet państwowy ZSRR na rok 1953 wykonany został po stronie dochodów w sumie 539,7 mld rubli, a po stronie wydatków w sumie 514,8 mld rubli. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 24,9 mld rubli i umożliwiła, podobnie jak w latach poprzednich, zwiększenie kredytów na rozwój gospodarki narodowej i dalsze umocnienie pieniądza radzieckiego.

Tegoroczny plan rozwoju gospodarki narodowej ZSRR przewiduje dalszy wzrost przemysłu ciężkiego, decydującego o zapewnieniu reprodukcji rozszerzonej na odcinku środków wytwórczości, jak również o zapewnieniu wydatnego wzrostu produkcji rolniczej oraz produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego. Wykonanie zadań ustalonych w narodowym planie gospodarczym ZSRR na rok 1954 będzie nowym wielkim krokiem naprzód w rozwoju ekonomiki radzieckiej. W porównaniu z rokiem 1950, ostatnim rokiem czwartej pięciolatki, wytop stali w roku bieżącym zwiększy się o 51%, wydobycie węgla o 33%, produkcja energii elektrycznej o 63%, produkcja maszyn i urządzeń technicznych o 90%. Równocześnie zwiększy się o ponad 60% produkcja artykułów powszechnego spożycia, a obrót towarowy wzrośnie o 75%.

W ten sposób w roku bieżącym przed ludźmi radzieckimi stanęły nowe wielkie zadania w obrębie całej produkcji przemysłowej, przy czym na od-cinku produkcji artykułów konsumpcyjnych i obro-tu towarowego mają być wykonane zadania usta-lone pierwotnie w pięciolatce na rok 1955. Nie-mniej poważne zadania ma przed sobą również rolnictwo. Z całokształtem zadań narodowego pla-nu gospodarczego powiązany został budżet pań-stwowy na rok 1954.

Uwzględniając zmiany wniesione do projektu przez komisje budżetowe Rady Związku i Rady Narodowości, budżet państwowy ZSRR na rok 1954 przewiduje po stronie dochodów ogółem sumę 572 542 327 tys. rubli, a po stronie wydatków 562 801 956 tys. rubli. Nadwyżka dochodów nad wydatkami zapreliminowana jest na sumę 9 740 371 tys. rubli. Interesującą niewątpliwie sprawą będzie porównanie tegorocznego budżetu ZSRR z budżeta-mi poprzednich lat okresu piątej pięciolatki. Ze-stawienie porównawcze wykazuje w zaokrągleniu następujący wzrost globalny sum budżetowych:

Globalne pozycje budżetowe	Wykonanie budżetu			Budżet na rok 1954
	1951 r.	1952 r.	1953 r. *)	
	w miliardach rubli			
Dochody budżetowe	470,3	497,7	539,7	572,5
Wydatki budżetowe	443,0	460,2	514,8	562,8
Nadwyżka budżetowa	27,2	37,5	24,9	9,7

*) dane tymczasowe.

Zestawienie wykazuje, że budżet państwowy ZSRR z roku na rok wzrasta zarówno po stronie dochodów jak i wydatków, że budżety te charak-teryzuje stała równowaga wyrażająca się w nad-wyżce dochodów nad wydatkami. Wzrost budżetów ZSRR odzwierciedla rozwój gospodarki socjalistycz-nej, z której państwo czerpie główne środki budże-towe na powiększenie produkcji przemysłowej i rolnej, na rozwój transportu, na rozszerzenie obrotu towarowego i podniesienie dobrobytu mas pracujących. Wzrost budżetu, trzeba mieć to na uwadze, kształtuje się w warunkach konsekwent-nie realizowanej przez partię i rząd polityki ob-niżania cen detalicznych na artykuły powszechnego spożycia. Zmniejszenie się z tego tytułu docho-dów państwowych kompensowane jest z nadwyżką właśnie przez wzrost dochodów, jaki uzyskują przedsiębiorstwa socjalistyczne w związku z roz-szerzaniem swej produkcji, podnoszeniem wydaj-ności pracy oraz obniżaniem kosztów własnych produkcji i obrotu.

W roku 1954 na finansowanie gospodarki naro-dowej przeznaczają się z budżetu państwowego sumę 216,4 mld rubli oraz z własnych środków przed-sięwzięcia i organizacji gospodarczych sumę 110,3 mld rubli, czyli łącznie 326,7 mld rubli, co w po-równaniu z tymczasowo ustalonymi wynikami 1953 roku oznacza wzrost o 19,8%. Na inwestycje i zwiększenie środków obrotowych w całej gospo-darce narodowej przewiduje się ogółem 184,9 mld

rubli, w tym z budżetu państwowego — 121,1 mld rubli.

Wielkie nakłady inwestycyjne przyczynią się do znacznego zwiększenia w roku bieżącym środków trwałych w przemyśle, rolnictwie, transporcie i in-nych dziedzinach gospodarki narodowej, uprzy-stępnią budowę wielu nowych zakładów przemys-łowych, elektrowni i kopalń, wpłyną wydatnie na rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego i kul-turalno-bytowego.

Inwestycje w hutnictwie metali żelaznych i nie-żelaznych, w energetyce, w przemyśle węglowym, naftowym, chemicznym, budowy maszyn, drzew-nym, papierniczym, budowlanym oraz materiałów budowlanych wyniosą w roku bieżącym ponad 90 mld rubli, czyli prawie o 10 mld więcej niż w roku ubiegłym. Na budowę nowych zakładów przemysłu produkującego artykuły żywnościowe i masowego użytku przeznaczają się ogółem 14 mld rubli wobec 7,6 mld rubli wydatkowanych na ten cel w 1953 roku.

Wydatnie wzrosną wydatki państwowe przezna-czone na dalszy rozwój rolnictwa. Wyniosą one ogółem 74,4 mld rubli, czyli o 42,4% więcej niż w 1953 roku. W sumie 74,4 mld rubli wydatki z budżetu państwowego wyniosą 62,5 mld rubli, a z własnych środków przedsiębiorstw i organiza-cji gospodarczych — 11,9 mld rubli. Nakłady in-westycyjne w rolnictwie osiągną sumę 21 mld ru-bli, tj. prawie o 80% więcej niż w 1953 roku. Do-datkowe kredyty z budżetu państwowego związa-ne z wykonaniem uchwał partii i rządu w sprawie rozwoju rolnictwa wyniosą — biorąc pod uwagę podniesienie cen produktów rolnych dostarczanych w ramach skupu i dostaw pozaobowiązkowych oraz obniżenie podatku rolnego — około 47 mld rubli w stosunku do poziomu istniejącego w tym względzie w roku 1952. Na wyrównanie różnicy w cenach produktów rolnych dostarczanych w ra-mach skupu i dostaw pozaobowiązkowych budżet na rok 1954 przewiduje sumę 23,3 mld rubli.

Bardzo poważną pozycję w budżecie stanowią wydatki przeznaczone na dalsze umocnienie ośrodków maszynowo-traktorowych. Wyniosą one 30,8 mld rubli, tj. o 10,2 mld rubli więcej niż w 1953 roku. Znaczne również środki finansowe przewi-dziano na dalszy rozwój sowchozów oraz w pełni zapewniona została sprawa sfinansowania zakroj-o-nej na wielką skalę akcji zagospodarowania ziem nowych i nie uprawianych.

Na zwiększenie obrotu towarowego w 1954 roku do granic przewidzianych przez narodowy plan gospodarczy wywrze poważny wpływ siódma ob-niżka państwowych cen detalicznych, przeprowa-dzona z dniem 1 kwietnia bieżącego roku. W prze-kroju rocznym podnosi ona zdolność nabywczą ludności co najmniej o 20 mld rubli. Na wyrów-nanie tej różnicy ustawa budżetowa na rok 1954 przewiduje środki w sumie 15,7 mld rubli z tego-rocznych dochodów budżetowych oraz w sumie 6,5 mld rubli z pozostałych nadwyżek budżetu zwią-zkowego. Trzeba tu zaznaczyć, że w ciągu czterech lat piątej pięciolatki łączna obniżka państwowych cen detalicznych na artykuły powszechnego spo-

zycia wyniesie przeszło 25% w stosunku do poziomu cen z 1950 roku. W 1954 roku ludność Związku Radzieckiego płaci za artykuły żywnościowe i masowego użytku ceny, 2,3 razy niższe od poziomu cen z 1948 roku.

Wzrost produkcji i obrotu towarowego pociąga za sobą dalsze planowe zwiększenie przewozu ładunków wszystkimi rodzajami transportu. Na rozwój transportu i łączności przewiduje się wydatki na ogólną sumę 38,8 mld rubli, w tym ze środków budżetowych 21,4 mld rubli. W tej ostatniej sumie nakłady inwestycyjne wyniosą 18,6 mld rubli, przekraczając poziom 1953 roku o 5%.

Budżet państwowy na rok 1954 przewiduje dalszy wzrost wydatków na cele kulturalno-oświatowe. Całą strukturę wydatków z budżetu państwowego ZSRR na rok 1954 charakteryzują następujące jego pozycje (sumy podane są w zaokrągleniu):

na rozwój gospodarki narodowej	216 359 mln rubli
na cele społeczno-kulturalne	141 383 mln rubli
w tym	
na oświatę i kulturę	67 173 mln rubli
na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną	29 278 mln rubli
na świadczenia z tytułu opieki społecznej i ubezpieczeń społecznych	44 932 mln rubli
na cele obronne kraju	100 318 mln rubli

Ustawa budżetowa ponadto potwierdza, że wydatki na utrzymanie aparatu administracyjnego, zgodnie z ustaleniami Rady Ministrów ZSRR, powinny w ciągu 1954 roku zmniejszyć się o 3 856 mln rubli w stosunku do poziomu wydatków na tym odcinku w roku ubiegłym.

Realizując wielkie plany pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego państwo radzieckie przejawia nieustanną troskę o obronność kraju. Wydatki na ten cel w 1954 roku wyniosą 17,8% ogółu wydatków budżetowych. Zapewniają one pełną obronność kraju i doskonalenie sił zbrojnych ZSRR, które stoją na straży pokojowej pracy ludzi radzieckich i bezpieczeństwa państwa socjalistycznego.

Pokrycie z nadwyżką wszystkich wydatków państwowych budżet ZSRR na rok 1954 znajduje w dochodach, których najgłówniejszą pozycję stanowią dochody z państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych. Wpływy z tego tytułu wyniosą w 1954 roku 497 259 mln rubli, czyli 86,9% ogółu dochodów budżetowych. W sumie tej preliminowany jest wpływ z podatku obrotowego w kwocie 234,3 mld rubli oraz z wpłat z tytułu zysku przedsiębiorstw w kwocie 92,8 mld rubli.

Podatki od ludności wyniosą w 1954 roku ogółem 45,7 mld rubli, co stanowi zaledwie 8% całości dochodów budżetowych. Wpływy z podatku rolnego preliminowano na sumę 4,2 mld rubli. Poziom obciążenia podatkami ludności rolniczej jest w 1954 roku, 2,5 razy niższy od poziomu z 1952 roku.

Wpływy z realizacji pożyczek państwowych preliminowane są w roku 1954 na sumę 15,9 mld rubli. Równocześnie z budżetu państwowego przeznaczają się 10,5 mld rubli na wypłacenie wygranych

premii i wylosowanych pożyczek poprzednich emisji.

Pomyślne wykonanie budżetu ZSRR na rok 1954 wymaga wydatnego zwiększenia akumulacji w ramach samych przedsiębiorstw oraz najracjonalniejszego i najoszczędniejszego jej wykorzystania. Podstawą wzrostu wewnętrznej akumulacji w przedsiębiorstwach — jak to podkreślił min. A. Zwieriew — był i jest nieprzerwany wzrost produkcji wraz z systematycznym obniżaniem kosztów własnych produkcji i obrotu oraz ścisłym przestrzeganiem reżimu oszczędnościowego w zakresie wydatków.

Radziecki plan gospodarczy na rok 1954 przewiduje obniżkę kosztów własnych produkcji przemysłowej o 4,4%, kosztów własnych przewozu towarów kolejną o 2,6%, kosztów robót budowlano-montażowych o 3% oraz kosztów obrotu o 4,7%. Zyski radzieckich przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych powinny wynieść w 1954 roku ogółem 123,2 mld rubli, tzn. o 33,4 mld więcej niż w 1953 roku. Wpływy budżetowe od zysków przedsiębiorstw zapreliminowano, jak to już wspomniiano, na sumę 92,8 mld rubli, czyli o 22,5 mld więcej niż w 1953 roku. By pomyślnie wykonać to zadanie, działalność przedsiębiorstw radzieckich musi przebiegać bez zarzutu. Bez zarzutu choćby dlatego, że każda np. nierytmiczna praca przedsiębiorstwa wpływa ujemnie na wydajność pracy; powoduje niepełne wykorzystywanie sprzętu technicznego, nieracjonalne wykorzystywanie siły roboczej.

A radziecki plan rozwoju gospodarczego na rok 1954 przewiduje wzrost wydajności pracy w przemyśle o 8,3% i w budownictwie o 8,6%. Toteż w Związku Radzieckim rozwija się obecnie ogólnonarodowy ruch na rzecz znacznego zwiększenia wydajności pracy w każdym przedsiębiorstwie przemysłowym, na terenie każdej budowy, w transporcie, w każdym kołchozie, sowchozie, w każdym ośrodku maszynowo-traktorowym. Doniosłe znaczenie dla szybszego podniesienia wydajności pracy posiada również sprawa dalszego usprawniania organizacji produkcji i właściwego kierowania gospodarką przedsiębiorstwa. Jest rzeczą wiadomą, że przedsiębiorstwa nie wykonujące planów w zakresie podniesienia wydajności pracy z reguły nie wykonują także zadań w zakresie obniżenia kosztów produkcji, a tym samym w zakresie akumulacji. Prowadzi to do niewykonania obowiązków wpływających z budżetu państwowego.

Partia i rząd radziecki wymagają od pracowników finansowych wzmoczenia kontroli nad wykonaniem przez przedsiębiorstwa planu kosztów własnych produkcji, nad wykonaniem zadań w zakresie zysków, przestrzegania reżimu oszczędnościowego, terminowego odprowadzania płatności do budżetu.

Budżet ZSRR na rok 1954 przy twórczym wysiłku ludzi radzieckich bez wątpienia będzie wykonany pomyślnie i przyczyni się wydatnie do zrealizowania najbliższych zadań wytyczonych przez partię i rząd radziecki w dziele budowy komunizmu.

Zadania węgierskiego przemysłu spożywczego

GŁÓWNE zadanie węgierskiego przemysłu spożywczego w 1954 roku — to zwiększenie zaopatrzenia mas pracujących w żywność lepszej jakości i po tańszych cenach.*)

Produkcja artykułów żywnościowych na Węgrzech osiągnęła poważny stopień rozwoju. Przekracza ona poziom istniejący przed wyzwoleniem kraju. W 1953 roku, na przykład, wyprodukowano o 260% cukru, o 334% konserw, o 586% piwa więcej niż w latach 1937—1938. Przytoczone wskaźniki świadczą o ogromnym rozwoju, lecz rozwój ten jest nierównomierny. Przemysł spożywczy, głównie z powodu niskiego poziomu produkcji rolniczej, nie zawsze był w stanie zaspokoić zwiększonego zapotrzebowania ludności.

W drugiej połowie 1953 roku, od czasu ogłoszenia programu rządowego, osiągnęliśmy już szereg pozytywnych wyników. Wyprodukowano znacznie więcej mięsa, wyrobów masarskich, wermiszelu, piwa, oleju roślinnego niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Prawie we wszystkich rodzajach artykułów żywnościowych produkcja odpowiadała popytowi, prócz tego zapewniono organizmom handlowym dostateczne zapasy artykułów żywnościowych. Zastosowano również środki w zakresie polepszenia jakości. Powiększono zawartość tłuszczów w wyrobach masarskich; w produkcji wyrobów cukierniczych dodaje się więcej kakao, migdałów, orzechów; poprawiono jakość jasnego piwa; zwiększono zawartość tłuszczu w mleku dla dzieci itd. Rozszerzono asortyment wielu artykułów żywnościowych i gospodarstwa domowego.

W roku bieżącym musimy kontynuować rozpoczętą w 1953 roku pracę. Obecnie jednak stoją przed nami znacznie większe zadania. Poszczególnych rodzajów artykułów żywnościowych musimy wyprodukować znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Tak na przykład wzrośnie produkcja wyrobów mięsnych, słoniny, różnego rodzaju tłuszczów zwierzęcych, konserw jarzynowych i owocowych, pasty pomidorowej, pieprzu czerwonego. Musimy również wyprodukować więcej wyrobów cukierniczych — cukierków, czekolady, czekoladek, herbatników, wafli, ciastek. W roku przyszłym w sprzedaży znajdzie się znacznie więcej piwa, wódek i innych napojów alkoholowych. Znacznie zwiększy się produkcja oleju słonecznikowego, margaryny, jak również mydła i innych towarów perfumeryjno-kosmetycznych.

Nowe rodzaje towarów

W poszczególnych gałęziach przemysłu spożywczego musimy przystąpić do produkcji nowych rodzajów artykułów żywnościowych. Prawie każda gałąź powinna przygotować się do produkcji nowych artykułów, do rozszerzenia swego asortymentu. Nowe rodzaje produkcji ustalane są zgodnie z życzeniami ludności. Na przykład, wypuści-

my na rynek kilka nowych rodzajów słoniny szpikowanej, pieczywa, wermiszelu, śmietany w szklankach, śmietanki, sera różnych gatunków. Przemysł konserwowy produkować będzie kilka rodzajów nowych kompotów, powideł, marynat, konserw dietetycznych, koncentratów żywnościowych dla niemowląt, preparatów witaminowych, wyrobów rybnych, ryby w oliwie o smaku sardynek, ryby wędzonej, mrożonych półfabrykatów, zup skondensowanych, sosów, bakalii suszonych itp. Przemysł cukierniczy, obok nowych gatunków cukierków, herbatników, keksu, wafli przekładanych, rozpocznie produkcję słodczy wschodnich, pierników na miodzie, witamin, specjalnych biszkoptów dla dzieci, sucharków i wyrobów dla chorych na cukrzycę. Rozszerzy się asortyment nalewek owocowych i piwa, poprawi się jakość i aromat istniejących w sprzedaży gatunków mydła. Do sprzedaży oddane będą nowe gatunki margaryny.

W pierwszym kwartale 1954 roku poziom produkcji przemysłu spożywczego powinien zwiększyć się o 18% w porównaniu z tym samym okresem 1953 roku. W porównaniu z czwartym kwartałem 1953 roku powinna wzrosnąć, na przykład, produkcja mięsa o 18,8%, jaj o 39,7%, wermiszelu o 19,7%, tłuszczów i słoniny o 27,8%. Rozszerzenie asortymentu i tak znaczny wzrost produkcji stawiają duże zadania przed kierownikami i pracownikami przedsiębiorstw przemysłu spożywczego. Rząd okazuje przemysłowi wielką pomoc tak w dziele modernizacji i rozwoju przedsiębiorstw i magazynów, jak i w dziele zaopatrzenia w surowce.

Polepszenie jakości — najważniejszym zadaniem

Program rządu i życzenia mas pracujących nasuwa nam, jako pierwszy obowiązek, polepszenie jakości produkcji. Musimy produkować smaczniejsze i bardziej odżywcze artykuły żywnościowe. Nakłada to poważną odpowiedzialność na każde przedsiębiorstwo.

Jakość produkowanych artykułów zależy od wielu czynników. Wiele np. zależy od ścisłego przestrzegania przepisów technologii produkcji. Najmniejsze odstępstwo od tych przepisów może doprowadzić do zepsucia jakości smakowych wielkiej ilości produktów. Tyczy się to w pierwszym rzędzie wyrobu konserw i artykułów przekładanych przysmakami oraz wyrobu pieczywa.

Kierownicy niektórych przedsiębiorstw powinni zerwać z poglądem, że jakość towarów jest rzekomo sprawą mało ważną — że tak czy inaczej wszystko się rozejdzie. Musimy wymagać najsurowszego przestrzegania dyscypliny technologicznej i higieny.

Wzrost produkcji i rozszerzenie asortymentu prowadzą do zwiększenia tempa pracy każdego przedsiębiorstwa. Wskutek tego zapewnienie higieny w produkcji stanie się trudniejszym, lecz jeszcze bardziej doniosłym zadaniem. Toteż do tego zagadnienia musimy przywiązywać znacznie więcej niż dotychczas uwagi.

*) Tłumaczenie artykułu napisanego dla czytelników „Życia Gospodarczego”.

Jakość produkcji zależy w szczególności od opakowania. Żywność jak najlepszej jakości może się zepsuć i stać się bezużyteczną, jeśli zostanie opakowana w niezgodzie z przepisami i wymogami. Jeśli np. niedbale pakuje się papierosy i zakleja paczki, wówczas tytoń szybko schnie i wysypuje się. Przykładów podobnych można by przytoczyć mnóstwo.

Rentowność produkcji

W tym samym stopniu, w jakim polepszenie jakości artykułów żywnościowych służy potrzebom całego kraju i interesom gospodarki narodowej, służy ono również sprawie podnoszenia rentowności produkcji przemysłu spożywczego. Polepszenie jakości i rentowność produkcji w szerokim zakresie są ze sobą związane. Na przykład, przestrzeganie dyscypliny technologicznej oznacza w szczególności, że nie zużywamy nadmiernej ilości surowca i że w ten sposób nie zwiększamy kosztów własnych produkcji. Ukrócenie ilości braków równie korzystnie wpływa na koszty własne produkcji. A zatem, polepszenie jakości towarów i racjonalna organizacja produkcji nie tylko że nie są przeciwstawne sobie, lecz odwrotnie — nawzajem oddziałują na siebie bardzo korzystnie.

Oczywiście, rentowność produkcji zależy również od wielu innych czynników. Zaliczyć do nich należy gospodarczo-techniczną organizację całej produkcji, prace całego przedsiębiorstwa, najbardziej rentowne wykorzystanie i rozmieszczenie maszyn oraz siły roboczej.

Na Węgrzech mamy wiele maszyn dawnych typów, ponieważ w krótkim czasie nie możemy wyposażyć wszystkich przedsiębiorstw w nowoczesne maszyny. Toteż systematyczność remontów zapobiegawczych i odnowienie parku maszynowego posiadają wyjątkowo duże znaczenie.

Jakiej potrzebujemy pomocy?

Skuteczna praca węgierskiego przemysłu spożywczego oraz wykonanie jego planów zależą od polepszenia nie tylko naszej pracy, lecz i od innych dziedzin gospodarki narodowej, przede wszystkim od produkcji rolnictwa. Poziom produkcji rolniczej i rozmiar dostaw produktów rolnych mogą mieć duży wpływ na produkcję przemysłu spożywczego, na zaopatrzenie kraju w artykuły żywnościowe.

Mamy rozgałęzione powiązania z przemysłem lekkim, budowy maszyn i budowlanym. Polepszenie warunków technicznych naszej produkcji i budowa nowych obiektów przemysłu spożywczego stawiają poważne zadanie przed przemysłem maszynowym i budowlanym. Bez nich nie jesteśmy w możliwości wykonać naszych podniesionych zadań. Zadanie przemysłu lekkiego polega na zaopatrzeniu nas w różnorodne materiały do opakowania towarów.

Przemysł spożywczy obowiązany jest dawać swoją produkcję na rynek z uwzględnieniem potrzeb mas pracujących. Chcemy w pełni i bez zarzutu wykonać to nasze zadanie. Jednakże, w tym celu konieczna nam jest wielka pomoc ze strony handlu. W przyszłości musimy o wiele regularniej i ściślej pracować z organizacjami handlowymi. Doświadczenie roku ubiegłego wskazuje również, że wiele towarów bez dostatecznego uzasadnienia produkowaliśmy w zbyt małej lub nadmiernie dużej ilości i to tylko dlatego, że nie znaliśmy zapotrzebowania konsumentów. Handel powinien bardziej precyzyjnie badać to zapotrzebowanie.

W trakcie realizacji programu rządowego, w ciągu niepełnego półrocza pomogliśmy w rozwiązaniu wielu doniosłych zagadnień z zakresu zaopatrzenia w artykuły żywnościowe. Jednakże dziś jeszcze nie możemy powiedzieć, że jesteśmy w stanie w pełni zaspokoić potrzeby w obrębie wszystkich towarów masowego spożycia. W znacznym stopniu jest to rezultat niskiego poziomu produkcji rolniczej. Tyczy się to, na przykład, mięsa, masła śmietankowego, mleka i jaj. Program rządu, przewidujący szybki wzrost produkcji rolniczej, okazuje dużą pomoc w rozwiązywaniu tych zagadnień. Perspektywa rozwoju przemysłu spożywczego jest niezwykle pomyślna — równocześnie ze wzrostem produkcji rolnictwa baza surowcowa przemysłu spożywczego znacznie się rozszerzy i zwiększy.

W roku bieżącym tempo produkcji węgierskiego przemysłu spożywczego znacznie wzrośnie. Zadanie wyprodukowania dużej ilości nowych artykułów żywnościowych nakłada na nasze przedsiębiorstwa poważne obowiązki, których wypełnienie nie będzie sprawą łatwą. Jednakże mamy wszystkie warunki ku temu, aby wykonać nasze plany i jesteśmy przeświadczeni, że zdołamy przysłużyć się dziełu podniesienia dobrobytu naszego narodu.

(mn)

Stosunki Polski z ZSRR, Chinami, NRD, Czechosłowacją i innymi krajami demokracji ludowej cechuje serdeczność, wzajemne poszanowanie praw każdego narodu i maksymalna pomoc wzajemna

Bolesław BIERUT

Nowe zwycięstwo narodu bułgarskiego

MASY pracujące Bułgarii odniosły nowy sukces na drodze budowy socjalizmu — jest nim nowe obniżenie państwowych cen detalicznych na towary powszechnego spożycia.^{*)} Jest to czwarta obniżka w ciągu ostatnich 23 miesięcy. Stanowi ona dobitne i przekonujące świadectwo żywotności ludowo-demokratycznego ustroju oraz przewagi socjalistycznego systemu gospodarczego nad kapitalistycznym.

Zniesienie systemu kartkowego w 1951 roku w zakresie towarów przemysłowych i w 1952 roku w zakresie artykułów żywnościowych, przejście do rozwiniętego wolnego handlu w obrębie wszystkich towarów, obniżka państwowych cen detalicznych w 1952 roku przeprowadzona równolegle z dokonaną reformą pieniężną, dwie następne obniżki cen (w 1952 i w 1953 roku) i obecna — wszystko to stało się możliwe dzięki wielkim zwycięstwom osiągniętym w rozwoju gospodarki narodowej na przestrzeni ostatnich kilku lat.

W latach pierwszej pięciolatki, której główne zadanie polegało na zbudowaniu ekonomicznych podstaw socjalizmu, naród bułgarski odniósł ogromne sukcesy w industrializacji kraju i socjalistycznej przebudowie rolnictwa. Z zacofanego kraju rolniczego Bułgaria przekształciła się w kraj przemysłowo-rolniczy. Przewidziany na rok 1953 poziom produkcji przemysłowej osiągnięto już w końcu października 1952 roku. Pierwszy pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej w zasadzie wykonany został przedterminowo — w cztery lata. Rozmiar produkcji przemysłowej zwiększył się w 1952 roku więcej niż 2,2-krotnie w porównaniu z 1948 rokiem oraz więcej niż 4-krotnie w porównaniu z 1939 rokiem.

W oparciu o osiągnięcia budownictwa socjalistycznego z okresu pierwszej pięciolatki VI Zjazd Komunistycznej Partii Bułgarii, który odbył się w końcu lutego i na początku marca bieżącego roku postawił — jako główne zadanie drugiego pięcioletniego planu rozwoju Bułgarskiej Republiki Ludowej na lata 1953—1957 — wydatne podniesienie materialnego i kulturalnego dobrobytu mas pracujących. Obecna obniżka państwowych cen detalicznych na towary masowego spożycia staje się ogromnym krokiem naprzód w dziele realizacji tego zadania. Obniżka, rozciąga się prawie na wszystkie podstawowe towary masowego spożycia, w tej liczbie również na towary przeznaczone na zaspokojenie rosnących potrzeb kulturalnych narodu bułgarskiego.

Ceny chleba i pieczywa obniżono o 9—22%, mąki i makaronu — w tych samych granicach, mięsa wieprzowego o 18%, bitygo drobiu o 18—20%, kiełbasy i innych wędlin o 10—20%, olejów roślinnych o 9—14% itd. Ceny wyrobów cukierniczych obniżono o 10—25%, bakalii i owoców południowych importowanych z zagranicy o 18—48% oraz napojów alkoholowych o 10—15%.

^{*)} Tłumaczenie artykułu napisanego przez autora bułgarskiego dla czytelników „Życia Gospodarczego”.

W odpowiednim stosunku do obniżki cen na artykuły żywnościowe obniżone zostały ceny w stołówkach, restauracjach, cukierniach i innych zakładach żywienia zbiorowego.

W znacznie większych jeszcze rozmiarach obniżono ceny na towary przemysłowe. Ceny tkanin bawełnianych obniżono o 15—40%, materiałów białych o 10—38%, trykotaży o 10—25%, pończoch o 15—25%, obuwia o 6—28%, odzieży gotowej o 15—25%. Obniżono również ceny na artykuły domowego użytku, na meble, szkło okienne, benzynę. Na sprzęt rolniczy ceny obniżono o 10—25%. W tym samym stopniu obniżono ceny instrumentów muzycznych oraz innych towarów zaspokajających potrzeby kulturalne.

Nowa obniżka cen na towary sprzyjać będzie dalszemu wzrostowi zdolności nabywczej narodu bułgarskiego, powiększeniu realnej płacy robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów pracującego chłopstwa. W wyniku trzykrotnej obniżki cen korzyści uzyskane przez ludność Bułgarskiej Republiki Ludowej wyniosły prawie 3 mld lewów, obecna zaś obniżka przyniesie 970 mln lewów w skali rocznej. Sumę tę trzeba jeszcze uzupełnić kwotą 70 mln lewów, którą ludność uzyska dodatkowo z niewątpliwej obniżki cen na produkty rolne, nabywane na rynku spółdzielczym.

Nowa obniżka cen była następstwem wielkich sukcesów, osiągniętych w ostatnim czasie w rozwoju przemysłu i rolnictwa. W 1953 roku produkcja towarów przemysłowych masowego spożycia zwiększyła się ponad 2-krotnie w porównaniu z 1948 rokiem i więcej niż 3,5-krotnie w porównaniu z 1939 rokiem. Globalna produkcja zboża zwiększyła się w 1953 roku o 49,1% w porównaniu z 1948 rokiem. W wyniku tego stanu rzeczy wzrosły rezerwy towarowe kraju oraz zwiększył się obrót towarowy państwowych i spółdzielczych detalicznych przedsiębiorstw handlowych. W 1953 roku detaliczny obrót towarowy osiągnął o 10,7% wyższy poziom niż w 1952 roku i o 58,5% wyższy niż w 1948 roku. Obniżce cen na towary sprzyjał również znaczny wzrost wydajności pracy w przemyśle, która w 1953 roku była o 71,3% wyższa niż w 1948 roku. Sukcesy te uwarunkowane były bohaterską i twórczą pracą klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji ludowej, prawidłową polityką Komunistycznej Partii Bułgarii i rządu ludowego, wszechstronną i bezinteresowną pomocą Związku Radzieckiego oraz współpracą z krajami demokracji ludowej.

Bułgarskie masy pracujące z dużym zadowoleniem i radością powitały uchwałę Rady Ministrów i Komitetu Centralnego KPB o nowej obniżce cen. Uchwała ta dodała nowego bodźca w socjalistycznym współzawodnictwie pracy dla uczczenia Święta 1 Maja zagrzewając lud pracujący do nowych chwalebnych czynów w budowie socjalizmu.

(7b)

Ekonomia Włoch a „pomoc” amerykańska

NA IV OGÓLNOKRAJOWEJ konferencji w sprawie handlu zagranicznego, odbytej w Mediolanie w kwietniu bieżącego roku przy udziale około 100 przemysłowców, kupców, ekonomistów i techników, przewodniczący mediolańskiej izby handlowej podkreślił, iż sprawą najbardziej palącą w życiu gospodarczym Włoch jest ciągle wielka deficytowość bilansu handlowego. Wezwał więc wszystkich uczestników konferencji do realistycznego, bez żadnych uprzedzeń podejścia do sprawy handlu ze Wschodem.

Nieco wcześniej były premier Pella przy omawianiu programu rządowego w parlamencie przyznał, że bilans handlowy za I półrocze 1953 roku pogorszył się i oświadczył, że „jeżeli trudności nie zostaną usunięte, to rozwojowi ekonomicznemu Włoch grozi wielkie niebezpieczeństwo”. Otóż „trudności” te, jak wykazują liczby obrazujące saldo ujemne handlu włoskiego, nie zostały w II półroczu 1953 r. usunięte, a kierunek polityki obecnego rządu Scelby podporządkowanego całkowicie monopolom amerykańskim może trudności ekonomiki włoskiej tylko spotęgować. Deficyt bowiem handlu zagranicznego Włoch kształtuje się ciągle w rozmiarach dla gospodarki włoskiej istotnie niepokojących. Mówi o tym następujące zestawienie:

Handel zagraniczny Włoch

rok	import:		eksport: saldo ujemne:	
	w	mld	lirów	
1949	833,0		641,3	241,6
1950	925,9		752,9	173,0
1951	1354,5		1029,4	325,1
1952	1460,2		867,0	593,2
1953	1487,1		930,0	557,1

Mimo pewnego zmniejszenia się salda ujemnego w 1953 roku pozostaje ono nadal na poziomie godzącym w ogólną sytuację gospodarki włoskiej. Szczególnie duży deficyt wykazuje handel z USA. W okresie od 1947 do 1952 roku wywóz towarów amerykańskich do Włoch wynosił przeciętnie 285 mld lirów rocznie, a wywóz towarów z Włoch do USA — 58 mld lirów. W 1953 roku stosunek ten zmienił się nieco na korzyść Włoch, gdyż import towarów z USA uległ zmniejszeniu głównie wskutek przestawienia zakupów na kraje europejskie. Import np. węgla z USA z 3,4 mln ton w 1952 r. spadł na 1,7 mln ton w 1953 r., ale import węgla z Anglii z 943,5 tys. ton w 1952 r. podniósł się do 1,8 mln ton w 1953 r. Zbyttnia bowiem zależność ekonomiki Włoch od monopolu amerykańskich wywołuje już reakcję nawet w burżuazyjnych kołach włoskich.

Na wspomnianej konferencji w sprawie handlu zagranicznego jeden z bankierów mediolańskich poddał ostrej krytyce całą politykę handlową USA, a amerykańską „pomoc” finansową nazwał narkotykiem, prowadzącym w istocie rzeczy do

hamowania i ograniczania produkcji przemysłowej w krajach Europy zachodniej. Wypowiedź bankiera mediolańskiego zupełnie dobrze scharakteryzowała stosunki panujące w gospodarce narodowej Włoch, uzależnionej w wysokim stopniu od monopolu amerykańskich.

Zainteresowanie się Włochami monopolu USA zaczęły ujawniać zaraz po pierwszej wojnie światowej, m. in. dopomagając Mussoliniemu do utrwalenia jego władzy nad narodem włoskim. Dom bankowy Morgana udzielił Mussoliniemu pożyczki w sumie 100 mln dolarów, a około 200 mln dolarów Amerykanie inwestowali we włoskie przedsiębiorstwa akcyjne (energetyczne, tekstylne, metalurgiczne i inne). Na stosunki włoskie w owych czasach 200 mln dol. było sumą olbrzymią, tym bardziej, że dolar wówczas reprezentował wartość dwa do trzech razy większą niż obecnie.

Wszechstronna jednak penetracja kapitału amerykańskiego do Włoch nastąpiła dopiero po drugiej wojnie światowej. Amerykańskie koncerny uzyskały od rządu włoskiego prawo bezpośredniego zawierania umów z włoskimi przedsiębiorstwami i towarzystwami akcyjnymi w sprawie kredytów i pomocy technicznej, a nie za pośrednictwem organów państwowych. Amerykańskim kapitalistom przyznano również prawo inwestowania kapitałów we wszelkich włoskich przedsiębiorstwach oraz swobodnego wywozu za granicę zarówno kapitałów, jak i osiągniętych zysków. Ponadto w celu ugruntowania swoich wpływów w życiu gospodarczym kraju, monopolisci amerykańscy wyzyskali również wszelką „pomoc” rządu USA dla Włoch, jak np. „pomoc ekonomiczną” w ramach planu Marshalla i w ramach planu odbudowy Europy, „pomoc” na cele militarne itp. Jak wiadomo, sumy otrzymywane za towary amerykańskie według planu Marshalla rząd włoski obowiązany był przelewać na specjalny fundusz w lirach, który wykorzystywano później na produkcję różnych artykułów i na finansowanie włoskich przedsiębiorstw w myśl wskazań amerykańskich. Oczywiście, kredytów tych udzielano przede wszystkim przedsiębiorstwom związanym z amerykańskimi monopolami i w ten sposób uzależniono je jeszcze bardziej od amerykańskich mocodawców. Były to z reguły przedsiębiorstwa monopolistyczne. Przeszło połowę, bo 55% środków otrzymanych ze sprzedaży amerykańskich towarów według planu Marshalla rozdano w formie kredytu 4 wielkim koncernom włoskim, jak znany dobrze Fiat, jak trust Edisona, koncern Montecatini obejmujący 140 przedsiębiorstw, koncern Falc zrzeszający 14 zakładów metalurgicznych i budowy maszyn. Ze 154 mln dol. asygnowanych na zakup maszyn w ramach odbudowy Europy połowę tej sumy otrzymały znowu wymienione cztery koncerny, a drugą połowę — inne wielkie przedsiębiorstwa.

Dostarczając włoskim koncernom kredytów prywatnych byznesmeni amerykańscy zapewnili so-

bie nie tylko maksymalne zyski, ale również prawo do kierowania, kontroli i pomocy technicznej oraz prawo wykorzystywania włoskich patentów. W wyniku tej polityki USA wyciągnęły z Włoch więcej środków finansowych niż ich dostarczyły.

Na podstawie danych opublikowanych w różnym czasie przez koła rządzące i czasopisma gospodarcze dokonano nader interesującego zestawienia, z którego wynika, że USA wypompowały z Włoch podczas okupacji i po zakończeniu wojny sumę 6560 mld lirów, a do końca czerwca 1952 roku okazały „pomocy” na sumę 1555 mld lirów.

Na sumę 6560 mld lirów złożyły się następujące pozycje: 1) wykup przez rząd włoski wypuszczonych w czasie wojny lirów okupacyjnych (860 mld), 2) rekwizycje i usługi (2000 mld), 3) przejęcie niemieckiego zadłużenia (2700 mld), i 4) odszkodowania wojenne (1000 mld).

Amerykańska zaś „pomoc” obejmowała: 1) pomoc podczas wojny (333 mld), 2) w pierwszym okresie po wojnie (507 mld), 3) pomoc według planu odbudowy Europy (715 mld lirów).

Skupiwszy w swoim ręku przy „pomocy” amerykańskiej przeważającą część produkcji, monopole włoskie dyktują ceny na rynku wewnętrznym na wyroby gałęzi przemysłu od nich uzależnionych. Montecatini np. zarabia na nawozach fosforowych 30%, a na azotowych — 40%. Piemontskie Towarzystwo Hydroelektryczne dostarcza energii elektrycznej do celów przemysłowych po 18 lirów za 1 kWh, a do celów oświetleniowych — po 20 — 40 lirów, chociaż koszt własny 1 kWh wynosi 8 lirów.

W tych warunkach ekonomika włoska drepce prawie w miejscu, a w niektórych dziedzinach produkcji nie osiągnęła nawet poziomu przedwojennego.

W 1953 roku postępy wykazała tylko produkcja wojenna, natomiast w pokojowych gałęziach przemysłu, a szczególnie w przemyśle tekstylnym i spożywczym, sytuacja była i jest bardzo ciężka.

Pomimo iż od 1948 r. do lipca 1953 roku tylko w prowincjach Mediolan, Varese i Florencja zamknięto 134 fabryki tekstylne, jesienią 1953 roku właściciele tkalni bawełnianych postanowili zmniejszyć produkcję o 30%. W przemyśle spożywczym położenie jest jeszcze gorsze. Zdolność produkcyjna zakładów w przemyśle młynarsko-makaronowym jest wykorzystywana zaledwie w 40%, w serowarstwie — w 37%, w przemyśle konserwowym — w 20% itd.

W przemyśle budowy maszyn, a zwłaszcza budowy okrętów występują wyraźne objawy zastoju. Włochy mają 13 dużych stoczní okrętowych, z których w lutym tego roku znajdowało się w budowie 15 tankowców o pojemności ogólnej 254 tys. ton i 5 innych statków o pojemności 22 tys. ton. Budowa większości tankowców jest na ukończeniu, a nowych zamówień nie ma.

W związku ze zmniejszoną produkcją przemysłu metalurgicznego zmniejszyła się również produkcja stali, która w 1953 r. wyniosła 3498 tys. ton wobec 3535 tys. ton w 1952 roku.

Liczba bezrobotnych we Włoszech przed wojną nie przekraczała 800 tys., a obecnie stale przewyższa 2 miliony. Do tego dochodzi od 2 do 4 milionów częściowo bezrobotnych. Dokładnych danych w odniesieniu do częściowo bezrobotnych nie ma i ich liczbę ustala się szacunkowo. Jeżeli zatem uwzględni się rodziny bezrobotnych i częściowo bezrobotnych, to okaże się, że blisko połowa ludności Włoch nie zarabia na minimum egzystencji.

Takie są skutki 10-letniej „pomocy” amerykańskiej dla Włoch. Toteż nie tylko szerokie masy ludu włoskiego występują coraz aktywniej przeciwko tego rodzaju pomocy, ale i poważne koła burżuazji włoskiej w handlu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu demokratycznego zaczynają dopatrywać się drogi prowadzącej do wyjścia z obecnego impasu gospodarczego.

(af)

KOMUNIKAT

Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczej w Krakowie

W dniach 19 i 20 czerwca 1954 r. odbędzie się w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Sesja Naukowa AGH, połączona z V Zjazdem Naukowym Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej, poświęcona zagadnieniu:

„Poszukiwanie, eksploatacja i przeróbka ubogich i zastępczych surowców kopalnianych”.

Równocześnie zostanie otwarta wystawa osiągnięć Akademii Górniczo-Hutniczej w 10-lecie Polski Ludowej, dająca również porównania z okresem Polski międzywojennej w czasie 35-lecia istnienia Uczelni oraz zostaną otwarte nowowypbudowane gmachy laboratoryjne Wydziałów Mechanizacji i Elektryfikacji Górnictwa i Hutnictwa AGH.

Obrady Sesji Zjazdu rozpoczną referaty Rektora AGH prof. dr Z. Kowalczyka oraz członków PAN prof. dr inż. Budryka, prof. dr W. Goetla i prof. dr inż. A. Krupkowskiego, na tematy osiągnięć Akademii Górniczo-Hutniczej dla techniki i przemysłu Polski Ludowej. Następnie odbędzie się posiedzenie 14 sekcji, na które napłynęły liczne referaty tak od pracowników AGH, jak i od wychowanków uczelni pracujących w przemyśle — górnym, hutniczym, ceramicznym i pokrewnych.

W. Borowski, L. Grabowski — GOSPODARKA KOMUNALNA. Zbiór przepisów dotyczących organizacji i zakresu działania przedsiębiorstwa, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, str. 470.

Praca jest usystematyzowanym zbiorem aktualnych przepisów prawnych z zakresu gospodarki komunalnej.

Zbiór zawiera około 300 aktów prawnych, które ujęte są w następujące działy: I — Organizacja władz i zakres ich działania; II — Ochrona mienia społecznego, dochodzenie roszczeń; III — Przepisy ogólne o przedsiębiorstwach państwowych; IV — Współpraca racjonalizatorstwo, szkolenie; V — Transport; VI — Planowanie; VII — Gospodarka finansowa; VIII — Ceny i taryfy; IX — Inwestycje; X — Zaopatrzenie materiałowe; XI — Zaopatrzenie w wodę, kanalizacja i oczyszczanie miasta; XII — Elektrownie, gazownie; XIII — Różne przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej; XIV — Zarządy budynków mieszkalnych i terenów; XV — Miejskie przedsiębiorstwa remontowo-budowlane oraz przedsiębiorstwa geodezyjne.

Zbiór przepisów z zakresu gospodarki komunalnej ułatwi pracownikom przedsiębiorstw nadzorowanych przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej należyte wykonywanie poleconych im zadań.

M. Majewski, T. Poźniak — DOKUMENTACJA I KONTROLA W USPOŁECZNIONYM HANDLU DETALICZNYM — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 298.

Autor omawia zagadnienie prawidłowej dokumentacji w uspołecznionym handlu detalicznym, która jest konieczna dla prowadzenia bieżącej kontroli pracy przedsiębiorstwa i stanowi narzędzie dla pracowników komórek operacyjnych w ich codziennej pracy, umożliwiając pełną realizację planu obrotu towarowego przez poszczególne przedsiębiorstwa handlowe. Autor zwraca ponadto uwagę na konieczność ujednolicenia kontroli i dokumentacji w uspołecznionym handlu detalicznym, na właściwą dokumentację ruchu towarowego w magazynie oraz na materialną odpowiedzialność za nadużycia. Praca zawiera również wzory dokumentów stosowanych w przedsiębiorstwach handlowych.

Książka powinna przyczynić się do usprawnienia pracy w aparacie handlu.

Stanisław Gebert, Andrzej Gwóźdź — RADY NARODOWE — ZBIÓR PRZEPISÓW PRAWNYCH. Według stanu prawnego na dzień 1.I. 1954 r. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, str. 522.

Praca jest zbiorem aktów prawnych — ustaw, rozporządzeń, zarządzeń i instrukcji dotyczących całokształtu działalności rad narodowych. W zbiorze znajdzie czytelnik przepisy dotyczące organizacji terenowych organów jednolitej władzy państwowej, trybu działania rad narodowych organizacji poszczególnych komisji rad i ich działalności, organizacji i działalności komitetów blokowych, przepisy dotyczące terenowych planów gospodarczych oraz trybu składania tych planów, przepisy o uchwaleniu i wykonaniu budżetu państwa, uchwalaniu i rozpatrywaniu budżetów terenowych, przepisy dotyczące składu,

podziału pracy i trybu działania rad narodowych, przepisy dotyczące tworzenia wydziałów i referatów prezydiów rad, organizacji wewnętrznej oraz trybu ich funkcjonowania, przepisy dotyczące organizacji przemysłu terenowego, dotyczące organów pomocniczych prezydiów rad, oraz przepisy dotyczące instytucji skarg i zażaleń.

Zbiór przepisów „Rady Narodowe” powinien być wykorzystany przede wszystkim przez pracowników rad narodowych oraz aktyw społeczny współpracujący w terenie z radami.

KOSZTY BUDOWNICTWA I SPOSOBY ICH OBNIŻANIA. — Zbiór artykułów pod ogólną redakcją W. Ilina, S. Rejnina i M. Szassa (przekład z języka rosyjskiego). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 164.

Praca obejmuje siedem artykułów, z dziedziny kosztów własnych budownictwa, napisanych przez autorów radzieckich. W artykułach omówiono: koszty budownictwa i sposoby ich obniżania, przerosty w projektach i kosztorysach, zagadnienie oszczędnego rozwiązywania projektów, wprowadzanie przodujących metod organizacji robót budowlanych wpływających na obniżenie kosztów własnych budownictwa, sposoby obniżania kosztów ogólnych i administracyjno-gospodarczych w budownictwie, metody planowania obniżki kosztów własnych robót budowlano-montażowych oraz socjalistyczne współzawodnictwo o obniżkę kosztów własnych każdego rodzaju robót budowlanych.

Materiał zawarty w omawianej książce przeznaczony jest dla personelu inżyniersko-technicznego budownictwa oraz dla biur projektowych.

Henryk Edel Kryński — ZMIANY STRUKTURY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 139.

Na tle historycznego rozwoju ziem wchodzących obecnie w skład województwa gdańskiego, w oparciu o obszerny materiał faktyczny i liczbowy, autor obrazuje przemiany społeczno-gospodarcze, jakie nastąpiły w województwie gdańskim w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej oraz wskazuje na perspektywy rozwojowe województwa gdańskiego.

Praca jest podsumowaniem dotychczasowych wyników osiągniętych przez masy pracujące woj. gdańskiego w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Celem omawianej książki jest zaznajomienie czytelników, a w szczególności działaczy politycznych, gospodarczych, pracowników rad narodowych i terenowego aparatu planowania z przebudową i rozwojem gospodarki woj. gdańskiego.

Leszek Lernell — OCHRONA WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ W PRAWIE KARNYM. Tom I. Nauka marksizmu-leninizmu o ochronie własności socjalistycznej, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954, str. 174.

Praca zawiera omówienie następujących zagadnień: znaczenie ochrony własności społecznej dla rozwoju gospodarki socjali-

stycznej; zagadnienie ochrony własności społecznej w świetle nauki marksizmu-leninizmu; baza i nadbudowa; ochrona własności społecznej, a niektóre zagadnienia nauki o źródłach przestępczości; zagadnienie zaniku źródeł przestępstw przeciwko własności społecznej w świetle nauki marksizmu-leninizmu, o dwóch fazach komunizmu; w ramach zagadnienia ochrony własności społecznej w państwie socjalistycznym uwzględniono doświadczenia Związku Radzieckiego w walce o ochronę własności socjalistycznej, zagadnienie ochrony własności społecznej w prawie karnym Polski Ludowej. Poza tym praca zawiera zestawienie aktów ustawodawczych.

Praca przeznaczona jest dla prawników-praktyków oraz dla aktywów gospodarczych.

N. N. Inozemcew — KAUCZUK NA ŚWIATOWYM RYNKU KAPITALISTYCZNYM Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 171.

Rynek kauczuku jest jednym z najważniejszych rynków towarowych współczesnego kapitalizmu z uwagi na to, że kauczuk posiada szerokie zastosowanie w przemyśle samochodowym, elektro-technicznym, chemicznym oraz wielu innych gałęziach przemysłu.

Autor na tle konkretnych form i środków walki o rozszerzenie kapitalistycznego rynku kauczuku omawia produkcję kauczuku naturalnego i syntetycznego, rolę międzynarodowych monopolii na rynku kauczuku, zużycie kauczuku i międzynarodowy handel kauczukiem oraz charakterystyczne cechy wahań koniunkturalnych na rynku kauczuku po drugiej wojnie światowej.

H. Auerbach, S. Buki, M. Giniatowicz, W. Świetlicki — KSIĘGOWOŚĆ REJESTROWA W HANDLU. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1954, str. 264.

W książce omówiona została forma księgowości rejestrowej w państwowych przedsiębiorstwach handlu hurtowego i detalicznego.

Praca składa się z czterech części. Część pierwsza zawiera omówienie charakterystycznych cech oraz zasad księgowości rejestrowej.

W części drugiej po zwięzłym określeniu zadań i organizacji handlu hurtowego omówiono ewidencję zakupów i rozrachunków z dostawcami, ewidencję analityczną towarów w przedsiębiorstwach handlu hurtowego, ewidencję sprzedaży magazynowej i rozrachunków z odbiorcami oraz ewidencję sprzedaży tranzytowej.

W części trzeciej zebrane zostały w oparciu o zasady organizacji wiadomości z zakresu organizacji ewidencji i kontroli w punkcie sprzedaży detalicznej, organizacji ewidencji i kontroli działalności punktów sprzedaży detalicznej przez dział księgowości przedsiębiorstwa.

W części czwartej jest mowa o ewidencji obrotu gotówkowego i bezgotówkowego, o ewidencji nakładów handlowych w hurcie i detalu oraz o organizacji pracy komórek księgowych w przedsiębiorstwie handlowym.

Książka odda niewątpliwie niemałe usługi księgowym-praktykom oraz słuchaczom wyższych szkół ekonomicznych.

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

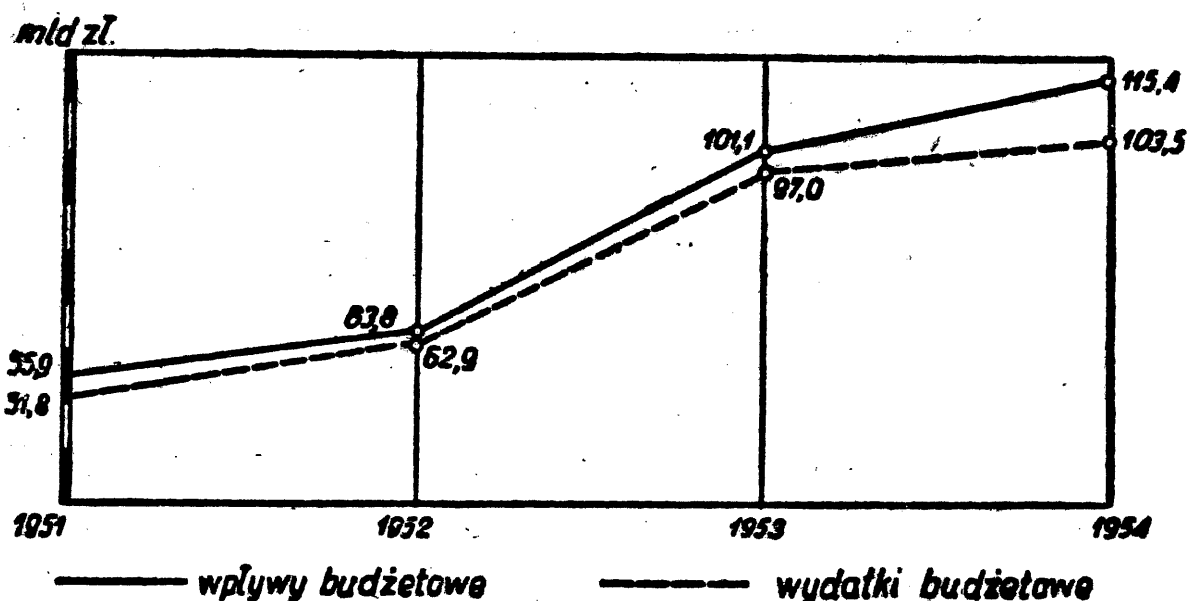
WYMOWA CYFR BUDŻETOWYCH

STRUKTURA uchwalonego na rok 1954 budżetu wskazuje wyraźnie na realizację uchwał II Zjazdu PZPR, zwłaszcza tych, które dotyczą poprawy warunków materialnych i kulturalnych ludności pracującej.

Jak wynika z zamieszczonych obok wykresów, z roku na rok wzrastają sumy budżetowe zarówno po stronie wpływów, jak i wydatków, przy czym nadwyżka wpływów nad wydatkami sięga w roku bieżącym blisko 12 mld zł, co umożliwia przeznaczenie części tej kwoty na obniżkę cen (która miała już miejsce) oraz na podniesienie zarobków niektórych grup robotników i pracowników.

Niezależnie od tego w ogólnych wydatkach budżetowych podniósł się znacznie udział sum przeznaczonych na sfinansowanie gospodarki narodowej i na pokrycie potrzeb kulturalnych i socjalnych mas pracujących, który wynosi w roku bieżącym łącznie 76,2%. Wobec tego, że ogólne sumy budżetowe wzrosły z 51,8 mld w roku 1951 do 103,5 mld zł w roku 1954, to kwoty przeznaczone na sfinansowanie gospodarki narodowej, w których zawiera się również fundusz płac oraz na cele kulturalne i socjalne osiągnęły imponującą wysokość.

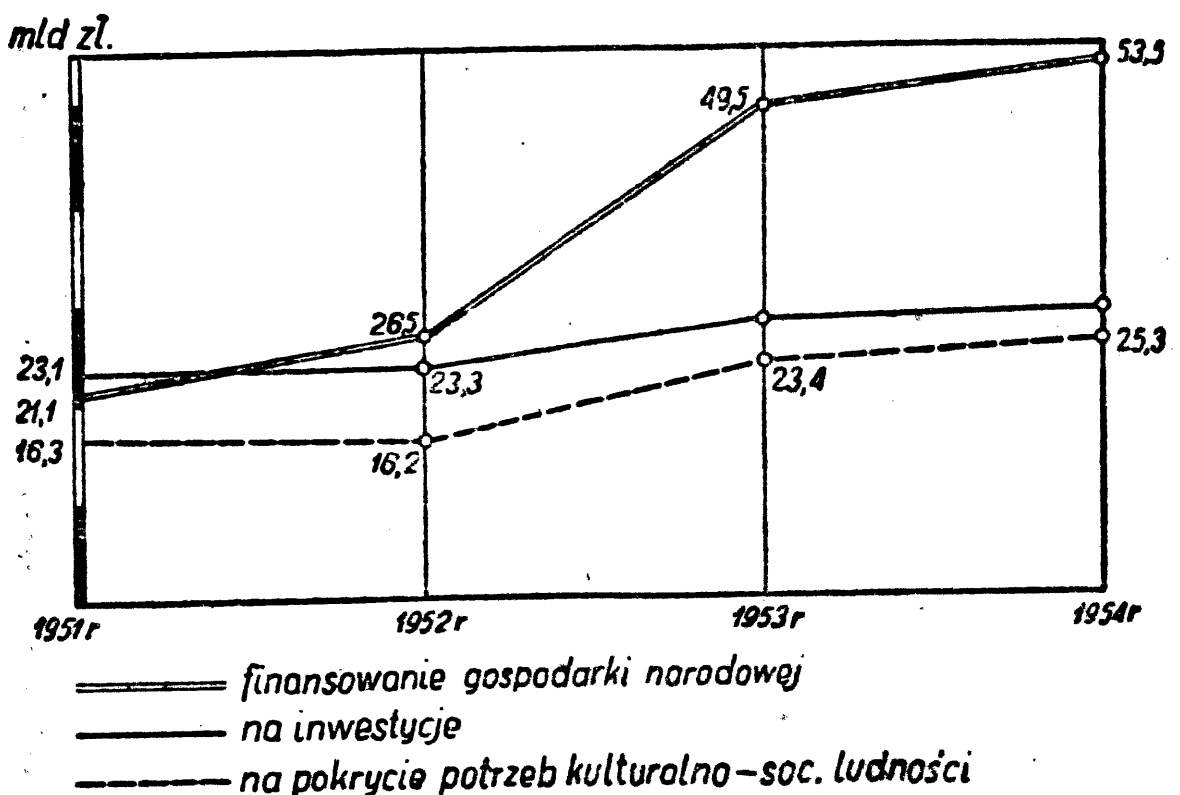
Ostatni wykres obrazuje wzrost sum tych w wielkościach absolutnych, ilustrując ponadto kształtowanie się wydatków przeznaczonych na inwestycje. Widać z niego jasno, że — jeśli chodzi o dwie pierwsze pozycje — to krzywa wzrostu przebiega niemiernie stromo, co łatwo wytłumaczyć wzrostem sumy ogólnych wydatków budżetowych, niezależnie od wzrostu udziału procentowego kwot na te cele przeznaczonych. Odmienne przedstawia się sprawa wzrostu kwot przeznaczonych na inwestycje. Wzrost w liczbach bezwzględnych znajduje swe uzasadnienie wyłącznie w szybkim podnoszeniu się sumy całości wydatków budżetowych, albowiem udział procentowy nakładów inwestycyjnych z roku na rok malał. W 1951 roku wynosił on 44,6%, w 1952 r. — 37%, w 1953 r. — 28,8%, a w roku bieżącym zmniejszony został do 27,5%. Zmniejszenie to jest wyrazem realizacji uchwał II Zjazdu Partii, przewidujących utrzymanie w latach 1954—1955 nakładów inwestycyjnych na dotychczasowym poziomie w celu umożliwienia szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.



Kształtowanie się globalnych sum budżetowych w latach 1951 — 1954



Struktura budżetu na rok 1954



Wzrost funduszy na najważniejsze pozycje budżetowe

Pojedyncze egzemplarze „Życia Gospodarczego” można nabyć w następujących punktach sprzedaży kioskowej.

Białystok, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Al. 1 Maja 1

Bydgoszcz, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Częstochowa, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Kielce, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Koszalin, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Kraków, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Jagiellońska 1

Lublin, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Łódź, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Piotrkowska 86

Olsztyn, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Opole, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Poznań, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Ratajczaka 39

Rzeszów, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Sopot, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Rokossowskiego 41

Stalinogród, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Dworcowa 9

Szczecin, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Al. Wojska Polskiego 2

Toruń, kiosk „Ruchu”, dworzec PKP

Wałbrzych, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Stalina 2

Warszawa, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Nowy Świat 15

Wrocław, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Fredry 1

Zielona Góra, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — Żeromskiego 20

Jednocześnie przypomina się, że chcąc zaprenumerować „Życie Gospodarcze” należy zamawiać je w urzędach pocztowych lub u listonoszy najpóźniej do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

*Życie
Gospodarcze*

Cena zł 4.—